Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju

Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie

Rok II | Warszawa, 22 września 1946 roku | Nr 33 (40)

XI SESJA KRN

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem kolejna sesja Krajowej Rady Narodowej rozpoczęła swe obrady w dniu 20 bm.

Porządek dzienny, ogłoszony już wcześniej, budził zainteresowanie całego społeczeństwa — to też w dniu otwarcia zjawili się na sali obrad nie tylko wszyscy posłowie, ale również tłumy publiczności, która zajęła oba balkony sali „Roma".

W łożach dyplomatycznych zasiedli przedstawiciele wielkich mocarstw oraz liczni przedstawiciele innych państw europejskich i pozaeuropejskich. Trzy główne tematy wzbudzają ogólne zainteresowanie:

a) trzyletni plan gospodarczy; b) budżet; c) ordynacja wyborcza.

Porządek dzienny obecnej sesji K.R.N. znamionuje stabilizację naszego życia gospodarczego i politycznego. Z okresu tymczasowych wydatków wchodzimy w okres planowych inwestycji i budżetowego ujęcia wszystkich dziedzin życia państwowego. Wniesienie przez Prezydenta K. R. N. projektu ordynacji wyborczej oznacza dążenie czynników rządowych do zakończenia okresu władz tymczasowych. Uchwalona ordynacja wyborcza stanie się podstawę do rozpisania wyborów do parlamentu jeszcze w bieżącym roku.

* * *

Wśród ogólnej ciszy prezydent Bierut zabiera głos. Oświadczywszy, iż zanim Izba przystąpi do właściwych obrad pragnie zająć stanowisko w sprawie naszych Ziem Odzyskanych, głosem drżącym chwilami ze wzruszenia i tłumionego wzburzenia prezydent Bierut wygłasza dłuższe przemówienie (wyjątki z przemówienia podajemy na str. 3).

W chwili, kiedy prezydent Bierut podkreśla, że na Ziemiach Odzyskanych wszędzie rozlega się już polska mowa i brzmią słowa „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród"— zrywa się cała Izba i intonuje potężny, chóralny śpiew „Roty". Powstają również przedstawiciele państw obcych.

Gdy zaś prezydent Bierut wspomina o dobitnym oświadczeniu min. Mołotowa i dziękuje mu za życzenia złożone narodowi polskiemu, wybuchają burzliwe oklaski. Posłowie wstają, patrząc w stronę loży dyplomatycznej Zw. Radzieckiego. Rozlegają się okrzyki „Niech żyje sojusz i przyjaźń polsko - radziecka.

Większość przedstawicieli państw obcych również wstaje i bije oklaski.

* * *

Po odwołaniu i przyjęciu nowych posłów — przystąpiono do obrad nad planem inwestycyjnym i budżetem.

Sprawę naszego budżetu omawiał referent generalny Komisji Skarbowo - Budżetowej poseł Wyrzykowski i minister skarbu Dąbrowski. Zbyt mało, niestety, ludzi w Polsce pamięta o tym, że dopiero w 6 lat po zakończeniu poprzedniej wojny i od zyskaniu niepodległości mieliśmy pierwszy jawny budżet — podczas gdy dziś po niespełna roku, jak cały kraj został wyzwolony, mamy budżet, jeśli niezupełnie jeszcze zrównoważony, to w każdym razie dobrze opracowany i wykazujący coraz większe dochody.

Dość powiedzieć, że kwiecień, maj i czerwiec przyniosły ponad połowę dochodów preliminowanych na 9 miesięcy!

Dzięki czemu? Dzięki temu, że pracujemy, że pracujemy coraz lepiej i coraz wydatniej.

Hold, jaki poseł Wyrzykowski złożył wzruszonym głosem pionierom pracy polskiej, polskim górnikom, rozlegnie się szerokim echem po kraju i stanie się naczelnym wskazaniem dla całego narodu. Bo tędy wiedzie droga do dobrobytu i potęgi Polski.

* * *

Do przedłożeń budżetowych ustosunkowały się wszystkie partie pozytywnie, to też w głosowaniu końcowym — po parogodzinnej dyskusji — ustawę budżetową uchwalono **jednogłośnie.**

* * *

Drugi dzień obrad poświęcony był omówieniu Narodowego Planu Gospodarczego. Plan 3-letni referowali min. Przemysłu H. Minc (przemówienie min. Minca podamy w następnym numerze), prezes Centralnego Urzędu Planowania Bobrowski (streszczenie przemówienia na str, 2) oraz min. Skarbu Dąbrowski.

Po dłuższej dyskusji K.R.N. uchwaliła Narodowy Plan Gospodarczy na okres 3-ch lat w brzmieniu, które poniżej podajemy.

Ordynacja wyborcza oraz pozostałe punkty porządku dziennego omawiane będą w trzecim dniu obrad (końcowe uchwały podamy w następnym numerze).

Porządek obrad XI Sesji KRN

1. Odwołanie i przyjęcie nowych posłów.
2. Sprawozdanie Komisji Skarbowo Budżetowej o budżecie i planie inwestycyjnym na 1946 r.
3. Referat przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o planie odbudowy gospodarki Polski w latach 1946 — 1949.
4. Projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Akceptacja konwencji międzynarodowej, dotyczącej utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauk i Kultury (U. N. E. S. C. O.).

6. Sprawozdanie i wnioski komisyj poselskich.
7. Zatwierdzenie dekretów Rządu Jedności Narodowej.
8. Odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Odbudowa gospodarcza

W drugim dniu obrad, Krajowa Rada Narodowa przyjęła jednogłośnie uchwałę w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej.

Uchwała brzmi jak następuje:

Zważywszy, że dotychczasowe wysiłki całego Narodu i osiągnięte wyniki w zakresie odbudowy gospodarstwa narodowego oraz dokonane reformy ustroju gospodarczego i społecznego pozwalają na realizację systemu planowego kierownictwa i planowej działalności w gospodarstwie polskim:

Krajowa Rada Narodowa ustala zasadę działania w gospodarstwie narodowym w oparciu i w ramach Narodowych Planów Gospodarczych.

Narodowy Plan Gospodarczy jest ogólnym planem gospodarstwa polskiego. Obejmuje on wszystkie plany szczegółowe i wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego.

Sektor państwowy pracuje według planów gospodarczych, mających charakter aktów prawnych wydawanych przez uprawnione władze państwowe.

Sektor spółdzielczy pracuje według własnych planów gospodarczych, sporządzonych zgodnie z wytycznymi wynikającymi z Narodowego Planu Gospodarczego.

Sektor prywatny pracuje w ramach określonych drogą aktów prawnych, a jego działalność regulowana jest przez zarządzenia polityczno - gospodarcze, oparte o wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego.

Pierwszym Narodowym Planem Gospodarczym jest Plan Odbudowy Gospodarczej, obejmujący okres od 1 stycznia 1946 do 31 grudnia 1949.

Krajowa Rada Narodowa ustala następujące zasady tego Planu Odbudowy.

Zadaniem gospodarstwa polskiego w okresie Planu jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Zadanie to zostanie osiągnięte przez wyrównanie szkód wojennych, scalenie gospodarstwa Ziem Dawnych i Odzyskanych, realizację zasad nowego ustroju gospodarczego, zmiany struktury gospodarczej i **przeprowadzenie pełnej repatriacji Polaków.**

W okresie Planu scalenie Ziem Odzyskanych z Ziemiami Dawnymi winno być w pełni przeprowadzone.

Scalenie ma polegać na możliwie równomiernym rozmieszczeniu ludności w miastach i wsiach Ziem Dawnych i Ziem Odzyskanych, na stworzeniu harmonijnej całości przemysłowego aparatu produkcyjnego, na stworzeniu podobnych warunków w produkcji rolnej, oraz na związaniu Ziem Dawnych i Odzyskanych jednolitą siecią komunikacyjną.

Zagadnienie scalenia gospodarczego uwzględnione być musi we wszystkich planach szczegółowych, a przede wszystkim w planie ludnościowym, który objąć winien sprawy przesiedleń z Ziem Dawnych na Odzyskane.

Okres objęty Planem stanowić ma pierwszy etap przebudowy struktury gospodarczej Polski w kierunku zwiększenia udziału przemysłu i usług w produkcji dochodu narodowego Polski.

Odbudowa przemysłu i rzemiosła winna zapewnić pełne zatrudnienie ludności miejskiej oraz stworzyć podstawy do likwidacji przeludnienia rolniczego wsi i do stałego absorbowania przyrostu naturalnego w przyszłości.

W związku z tym odbudowa rolnictwa winna być prowadzona przy założeniu osiągnięcia w przyszłości właściwego stosunku kapitału i rąk roboczych **w indywidualnych gospodarstwach rolnych.**

Poziom konsumpcji rosnąć powinien w ciagu całego okresu Planu tak w sumach ogólnych jak w procencie dochodu społecznego przeznaczonego na konsumpcję oraz wartość konsumpcji indywidualnej na głowę ludności.

Przeciętny poziom konsumpcji na głowę ludności powinien w trzecim roku Planu osiągnąć, a w ostatnim — przewyższyć poziom z roku 1938. Zadaniem Planu na tym odcinku powinno być dążenie do wyrównania krzywdzących różnic przedwojennych w poziomie konsumpcji poszczególnych grup i warstw społecznych i różnych części kraju.

Skład konsumpcji ulec powinien znacznym zmianom; w szczególności nastąpić winien wzrost spożycia artykułów przemysłowych oraz usług.

Spożycie artykułów rolniczych (żywności) osiągnąć ma poziom z roku 1938 z przesunięciami wewnętrznej struktury.

Zagadnienie mieszkaniowe będzie rozwiązywane w ramach koniecznych dla utrzymania ciągłej zdolności pracy ludności drogą sprawiedliwego podziału istniejącego zapasu, oraz odbudowy i budowy pomieszczeń mieszkalnych.

Rozwiązanie w sensie wyrównania różnic pomiędzy poszczególnymi regionami i ośrodkami będzie zrealizowane w okresie następnego Narodowego Planu Gospodarczego.

W zakresie produkcji rolnej dążyć należy w pierwszym rzędzie do likwidacji odłogów, co powinno być osiągnięte w r. 1948. Stałe zwiększanie się produkcji rolnej winno zapewnić, poza nielicznymi artykułami, samowystarczalność żywnościową Polski, począwszy od zbiorów 1947 roku.

Produkcja rolna na głowę ludności w roku 1949 winna przewyższyć poziom produkcji rolnej roku 1938.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Referat Prezesa CUP Bobrowskiego

PLAN AMBITNY ALE REALNY

Wysoka Izbo!

To, co my przedkładamy Wysokiej Radzie, jest etapem przedostatnim, nie etapem ostatecznym. Etapem ostatnim będzie ustawa, którą przedłożymy pod koniec roku bieżącego; będą definitywne, ostateczne liczby planu.

To, co przedkładamy dzisiaj, przesądza wejście na tory gospodarki planowej, a jeżeli jeszcze nie reguluje pewnych szczegółów planu, to kształtuje jego główne, podstawowe zarysy.

Pierwszym etapem w budowaniu gospodarki planowej musiał być etap likwidacji w drodze posunięć doryWczych tego, co nazywamy wąskimi przekrojami likwidacji hamulców dla postępu gospodarki planowej, działających najsilniej, działających najgorzej.

Następnym etapem miało i musiało być porządkowanie buchalterii narodowej, uzyskiwanie przejrzystości całej naszej gospodarki.

Postęp na wszystkich tych odcinkach jest na tyle znaczny, że można dziś konstruować plan, który nie byłby tylko produktem biurokratycznym, nie byłby mierzeniem siły na zamiary, ale który zawierałby elementy doświadczenia i elementy wzajemnej kontroli jednego odcinka planu poprzez drugi.

Niemniej jednak nie byliśmy w stanie zbudować już po dzień dzisiejszy planu odpowiadającego tym wszystkim postulatom, za kilka miesięcy będą one spełnione.

Projekt dzisiejszy zawiera kilka wytycznych i obszerną ilustrację nod nazwą Tymczasowych Liczb Podstawowych.

Ten projekt nie jest planem pełnym i ostatecznym, ponieważ zawiera nieuniknione błędy i świadome luki.

Plan konkretny opracujemy dopiero z chwilą opracowania planu finansowego, a to z natury rzeczy wymaga pewnego dystansu czasu między opracowaniem planu finansowego, a opracowaniem naszego planu.

Dzisiaj plan nasz przedkładamy do wiadomości Wysokiej Izbie, jako tymczasowy. Można to uznać za projekt, określający kształt ogólny projektu definitywnego. Liczby, które znajdują się w projekcie uchwały Krajowej Rady Narodowej, są z reguły liczbami ostrożnymi, lekko niższymi od danych, opracowanych w Tymczasowych Liczbach Podstawowych. Ewentualne poprawki mogą dotyczyć szczegółów, nie mogą dotyczyć zasad.

Są to również zasady, które Rząd świadomie wysuwa na czoło planu, zasady, które można by scharakteryzować, jako stawkę na produkcję konsumpcyjną przy współmiernym nacisku na produkcję dóbr, ale bez poświęcenia wytwórczości konsumpcyjnej na rzecz produkcji.

To jest pierwsza rola dzisiejszego projektu — utrwalenie zasad i podstaw liczbowych, na których oprze się praca najbliższych kilku miesięcy.

Ale jest jeszcze rola druga, nie mniejsza. Przyjęcie dzisiaj przez Krajową Radę Narodową podstaw planu umożliwi wyjście z planem w tym jego szkicowym zarysie na szerokie formy opinii publicznej, umożliwi przeprowadzenie formalnej, szerokiej, bogatej konsultacji z czynnikiem ekonomicznym, umożliwi przeprowadzenie dyskusji nad każdym szczegółem z czynnikiem technicznym, umożliwi wreszcie **planową, skoordynowaną współpracę z zorganizowanym światem pracy, który ma być nie tylko wykonawcą planu, ale winien być jego współtwórcą.**

I wreszcie ostatnia rola dzisiejszej uchwały. W wykonywaniu każdego planu jest element niewymierny: **mobilizacja energii ludzkiej.** I na to właśnie liczymy i stawiamy. **Liczymy na uświadomienie społeczeństwa w kraju z jednej strony o wielkości zadań, stawianych przed nim i z drugiej strony o realności tych zadań, co pozwoli przygotować grunt dla realizacji planu w roku przyszłym.**

Cele planu, scharaketryzowanego przed chwilą, to przede wszystkim podniesienie dochodu społecznego o 100 proc. w stosunku do okresu wyjściowego, podwojenie tego dochodu przy pomniejszonej przestrzeni, przy pomniejszonej ludności, następnie zaś wzrost dochodu konsumowanego na głowę w porównaniu z okresem przedwojennym — o 50 proc.

Ambicja i możliwość postawienia takiego planu tkwi w trzech elementach: w elemencie nowej geografii kraju, w elemencie nowego ustroju w kraju, w elemencie decyzji wprowadzenia gospodarki planowej.

Nowa geografia. Nowa geografia, to nie tylko kapitał otrzymany w zakresie przemysłu, kapitał, który znajduje się na Zachodzie. Nowa geografia — to także pierwszy krok w likwidacji przeludnienia wsi.

Nowa geografia — to możliwość pierwszego odciążenia ludnościowego wsi przez przesiedlenie części ludności na tereny zachodnie. Nowa geografia — to wyposażenie w dziedzinie usług, obrotów, komunikacji.

Drugi czynnik, drugi element — to nowy ustrój. Więc przede wszystkim reforma rolna i nacjonalizacja. Przede wszystkim gwarancja, że polityka gospodarcza może toczyć się po torach własnych. Nacjonalizacja u nas uchwalona pozwala nam tworzyć gospodarkę planową nie tylko dlatego, że powstaje w postaci przemysłu państwowego wielki zrąb poddany dyrektywie Państwa, ale nacjonalizacja umożliwia gospodarkę planową również dlatego, że możemy się nie bać inicjatywy prywatnej, że możemy inicjatywę prywatną traktować jako czynnik całkowicie pozytywny, jako współtwórcę nowego gospodarstwa.

Reforma rolna, to nie tylko przesunięcie części ziemi z rąk obszarników w ręce chłopów. Reforma rolna — to przede wszystkim gwarancja niepowtarzania dawnych błędów polityki rolniczej, a mianowicie faworyzowanie produkcji zbożowej przy zaniedbaniu produkcji hodowlanej.

Wreszcie trzeci czynnik: gospodarka planowa. Istotą gospodarki planowej jest to, że obejmuje ona całość gospodarstwa. Tylko ogólny plan stwarza nowe, niedostępne dla gospodarki kapitalistycznej, możliwości rozwojowe.

Jeżeli plan, który przedkładamy, aczej jeżeli wytyczne co do planu, który rząd przedłoży Wysokiej Radzie w końcu tego roku, mają obejmować okres 1946/1949, to ten okres nie jest okresem przypadkowym, ale jest okresem wybranym z całą świadomością.

Rok 1946 jest rokiem wstępnym, jest właściwie podsumowaniem i rejestracją szczegółów planu następnych 3 lat.

Gdybyśmy budowali plan 2-letni, to moglibyśmy postawić zadanie odbudowy niepełnej, lecz odbudowy w sensie uruchomienia wszystkich warsztatów produkcyjnych, natomiast ani zagadnienia zabezpieczenia majątku przed zniszczeniem, ani położenia fundamentów pod przebudowę w tak krótkim okresie planu zmieścić byśmy nie mogli.

Okres 3-letni, okres, jaki został przyjęty, obejmuje rok 1949 i daje nam możliwość stworzenia lepszej harmonii między tymi czynnikami, nie mówiąc o zagadnieniu wzrostu produktywności.

Drugim czynnikiem jest oczywiście utrzymanie stopy inwestycyjnej, o której mówimy. Stopa inwestycyjna, zakreślona w planie, wynosi około 20 proc. dochodu społecznego, z czego czwartą część zamierzamy pokrywać kredytowymi operacjami zagranicznymi.

Na tle problemu inwestycyjnego występuje z całą plastyką kwestia kredytów zagranicznych. Kredyty te stanowią niewątpliwie jeden z warunków wykonania planu, tak jak wzrost produktywności, jak wzrost akumulacji wewnętrznej.

Możemy niewątpliwie wykonać plan z niewielkimi odchyleniami również i przy mniejszej sumie kredytów zagranicznych. Wymagać to będzie jednak zmiany zamiarów, wymagać to będzie rezygnacji z pewnych projektów.

Nie jest do pomyślenia wykonanie planu bez współudziału kapitałów zagranicznych, tak jak nie jest do pomyślenia gospodarka światowa bez dopływu i bez ruchu kapitału. Nie było i nie ma żadnych powodów, aby nie przyjąć założenia, że ten proces, który w tym roku miał miejsce, proces powolnego, ale jednak stałego dopływu kapitałów zagranicznych z różnych źródeł kapitałowych tu przed chwilą wymienionych — aby ten proces nie trwał dalej.

Ostatnim z warunków realizacji planu, na który chcę zwrócić uwagę jest **zagadnienie fachowych sił i w ogóle zagadnienie sił roboczych** niezbędnych dla realizacji planu. Plan przewiduje w sektorze państwowym wzrost zatrudnienia z 2.5 miliona do przeszło 3 milionów, o 800.000 więcej, o trzecią mniej więcej część w stosunku do sytuacji dzisiejszej. Plan przewiduje równocześnie wzrost zatrudnienia w spółdzielczości, rzemiośle i handlu.

Przy spełnieniu tych wszystkich warunków, ambitny plan wydaje się być planem realnym i do wykonania.

Jaki byłby końcowy kształt naszego gospodarstwa, gdyby ten plan zrealizować? Skala różnic między rokiem 1938 a 1949 jest olbrzymia.

Rok 1938 — to przeludnienie rolnicze według liczb, podanych przez Józefa Poniatowskiego, wynoszące 8 do 9 milionów ludzi. Rok obecny, to rok przeludnienia rolniczego na ziemiach dawnych, zbliżającego się do 4 milionów ludzi, a na ziemiach nowych niedobór przeszło miliona ludzi. Jeżeli przyjąć metody obliczenia Józefa Poniatowskiego i te teoretyczne obliczenia przenieść na koniec planu na rok 1949 — należałoby przewidzieć spadek przeludnienia o ok. półtora miliona ludzi.

Jeżeli jednak uwzględnimy spadek ludności o jedną trzecią, to ciężar porównawczy przeludnienia, wynoszącego od 8 do 9 milionów w końcowym roku przed wojną, a w końcowym roku planu 2 miliony — zmalałby w ten sposób do jednej trzeciej.

To jest pierwszy najważniejszy aspekt tej nowej struktury, jaką osiągniemy poprzez realizację planu trzyletniego.

Jeżeli chodzi o równowagę pomiędzy przemysłem i rolnictwem, to gdy przed wojną na jednego konsumenta miejskiego przypadało dwóch producentów rolniczych, — w układzie roku 1949 zbliżymy się do stosunku producenta wiejskiego do konsumenta miejskiego jak jeden do jednego, z tym, że — jak wspomniałem, — mówiąc o przeludnieniu rolniczym — położone podwaliny pod plan przebudowy będą dawały pewność, podstawę, że proces będzie kontynuowany.

W przedwojennym dochodzie społecznym rolnictwo wraz z leśnictwem i rybołówstwem stanowiło blisko 40 proc., przemysł leśny ponad 40 proc. — w układzie społecznym 1949 r. kolejność proporcji się zmienia: przemysł zbliża się do 40 proc. Rolnictwo, rosnące w cyfrach absolutnych, w porównaniu z okresem przedwojennym, spada do 27—28 proc.

To wskazuje, że formuła przemiany kraju z kraju rolniczego na kraj przemysłowo-rolniczy znajduje swoje odbicie zarówno w układzie ludnościowym, jak i w układzie dochodu społecznego.

To jest bez żadnej wątpliwości najważniejszy element, najważniejszy rezultat planu w tym zakresie. Sądzę, że proste zestawienie tych dwóch cyfr, cyfry przeludnienia i cyfry układu dochodu społecznego muszą stwierdzić, że możności rozwojowe, które stoją przed nami po zakończeniu planu odbudowy będą możnościami wprost **niewspółmiernymi** z tymi możliwościami, **które stają przed nami dzisiaj.**

ODBUDOWA GOSPODARCZA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Wskaźnik produkcji rolnej na głowę ludności w roku 1949 winien wynosić 110 przy podstawie przeciętnej z lat 1934—1938 = 100).

Ogólną tendencją Planu będzie zwiększanie udziału produkcji zwierzęcej i upraw przemysłowych

Produkcja przemysłowa winna dążyć przede wszystkim do podniesienia podaży dóbr konsumpcyjnych. Zakres produkcji dóbr wytwórczych powinien być określony potrzebami aparatu produkcyjnego dóbr konsumpcyjnych oraz potrzebami eksportu. Należy produkować takie dobra wytwórcze, które dają najszybsze efekty produkcyjne i przyczyniają się do przezwyciężania wąskich przekrojów w zakresie czynników produkcji.

Dążenie do zwiększenia produkcji dóbr konsumpcyjnych wymagać musi silnego wzrostu produkcji dóbr wytwórczych.

Produkcja dóbr konsumpcyjnych na głowę ludności powinna w roku 1949 przewyższyć znacznie produkcję dóbr konsumpcyjnych na głowę ludności w roku 1938. Wskaźnik produkcji dóbr konsumpcyjnych na głowę ludności w roku 1949 powinien wynosić 125 (przy podstawie r. 1938 = 100).

Produkcja dóbr wytwórczych na głowę ludności powinna przeszło dwukrotnie przewyższyć poziom takiej produkcji w roku 1938, uwzględniając znaczne zwiększenie produkcji węgla i energii elektrycznej. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych na głowę ludności w roku 1949 powinien wynosić 250 (przy podstawie r. 1938 = 100)

W ciągu całego okresu Planu inwestycje powinny wynosić około 20 proc. wartości dochodu narodowego.

Finansowanie inwestycyj nastąpi w przeważającej mierze wysiłkiem własnym przy wykorzystaniu możliwych źródeł kredytu zagranicznego.

W pierwszym etapie Planu inwestycje zapobiegną zmniejszeniu się wartości kapitału wytwórczego w większości gałęzi gospodarstwa. W roku 1949 proces zmniejszania się wartości kapitału wytwórczego powinien być już całkowicie wstrzymany.

Kierunki inwestycyj będą wyznaczone przez powyżej postawione zadania w zakresie produkcji, a w ostatnim roku Planu — również przez zamierzenia planu długoterminowego rozpoczynającego się po okresie Planu Odbudowy Gospodarczej.

Inwestycje budowlane winny być skoncentrowane przede wszystkim w ośrodkach najbardziej zniszczonych i najważniejszych dla struktury gospodarczej kraju, w Warszawie oraz dla celów osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych i w gospodarstwach powstałych na podstawie reformy rolnej.

Inwestycje te powinny być podejmowane według kryteriów szybkości efektu produkcyjnego, znaczenia tych inwestycji dla produkcji oraz zabezpieczenia przed niszczeniem majątku narodowego.

Przy założeniu wprowadzenia w życie zamierzonej reformy szkolnej usługi oświatowe powinny w roku 1949 przewyższyć poziom roku 1938. Jak najszybciej odbudowana musi byś sieć szkół podstawowych na Ziemiach Dawnych i stworzona wystarczająca sieć na Ziemiach Odzyskanych. Zapewniona być musi dostateczna liczba wyszkolonych nauczycieli.

Szkolnictwo zawodowe, średnie i wyższe, musi być rozbudowane w znacznie wyższym stopniu aniżeli to miało miejsce przed wojną i musi być sharmonizowane z potrzebami życia gospodarczego dla zapewnienia w przyszłości odpowiedniego dopływu fachowców.

Szkolnictwo akademickie powinno mieć zapewnione warunki zarówno dla jak najintensywniejszego szkolenia fachowców jak i dla kształcenia nowych sił naukowych i odbudowy pracowni naukowych.

Badania naukowe powinny być popierane bez względu na natychmiastową użyteczność gospodarczą ich wyników.

Produkcja dóbr i usług o charakterze oświatowym i kulturalnym powinna w okresie Planu przewyższyć poziom r. 1938

W procesie wychowania dzieci i młodzieży szczególną uwagę należy poświęcić sprawie opieki nad dzieckiem, rozszerzając istniejącą sieć domów dziecka, zapewniając opiekę wychowawczą dzieciom rodziców pracujących i poprawiając warunki zaopatrzenia i zdrowotne dziecka.

W zakresie opieki zdrowotnej wysiłki powinny skoncentrować się na polu opieki nad matką i dzieckiem oraz na odcinku walki z chorobami społecznymi, a przede wszystkim z gruźlicą. Usługi służby zdrowia i opieki społecznej powinny przeciętnie osiągnąć poziom roku 1938.

Ogólna wartość całej produkcji dóbr i usług w gospodarstwie narodowym powinna wzrastać stopniowo w okresie Planu, ażeby osiągnąć w roku 1949 wyższy poziom dochodu na głowę ludności, niż w r. 1938.

Wskaźniki dochodu narodowego w okresie Planu Odbudowy powinny wynosić dla 1946 roku — 50, dla 1947 roku—70, dla 1948 roku — 90, a dla 1949 roku ponad 110 (przy podstawie r. 1938 = 100).

Krajowa Rada Narodowa przyjmuje do wiadomości przedłożone przez Rząd Wytyczne Ogólne i Tymczasowe Liczby Podstawowe Planu Odbudowy Gospodarczej.

Krajowa Rada Narodowa zleca Rządowi w terminie do 15 grudnia 1946 roku opracowanie Narodowego Planu Gospodarczego jako Planu Odbudowy Gospodarczej, obejmującego okres od 1 stycznia 1946 roku do 31 grudnia 1949 roku, w oparciu o ustalone powyżej zasady i przedłożenie Krajowej Radzie Narodowej projektów ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym oraz ustawy o Planie Odbudowy Gospodarczej.

Przemówienie Prezydenta Bieruta



PREZYDENT KRN BOLESŁAW BIERUT

Wysoka Izbo!

Zanim z tytułu mego obowiązku otworzę obrady XI sesji Krajowej Rady Narodowej, uważam za konieczne wyrażenie w sposób jasny i niedwuznaczny naszego stosunku do pewnych wypowiedzi i opinii, jakie w niedawnym czasie znalazły miejsce na forum międzynarodowym, a dotyczyły spraw mających pierwszorzędne i zasadnicze znaczenie dla naszego kraju, naszego narodu i państwa.

KRZYWDY POLSKI — PRZEDMIOTEM SPORU

Chodzi tu przede wszystkim o sprawę zachodnich granic Polski. Półtora roku po zakończeniu wojny, która spowodowana była siedem lat temu brutalną i bezprzykładną napaścią Niemiec hitlerowskich na nasz kraj — po 5 i pół latach najstraszliwszej niewoli, jaką nieść musiały na swych barkach pognębione narody Europy, a wśród nich najdotkliwiej naród polski, kwestia zrozumienia przez całą cywilizowaną i kulturalną ludzkość krzywdy wyrządzonej Polsce — zdawało by się — nie może stać się przedmiotem sporu. Ale jakżeż w takim razie objaśnić mamy sobie obecne wypowiedzi czołowych mężów stanu i to z grona naszych sojuszników a nie wrogów, w których brzmią nuty współczucia dla najeźdźcy i chęć ponownego premiowania go właśnie kosztem Polski, kosztem kraju zbójecko napadniętego, podeptanego, wykrwawionego w sposób dotąd niesłychany w dziejach i w stosunkach międzyludzkich? Jak to — musimy zapytać — czyż tragiczna i męczeńska śmierć przeszło 5 milionów obywateli polskich — w większości kobiet i dzieci — mordowanych żywcem w piecach krematoryjnych, w obozach, w podpalanych zagrodach wiejskich, na barykadach, w piwnicach i kanałach Warszawy, na ulicach miast polskich, straciła już wszelkie znaczenie wobec kombinacji i rachub dyplomatów? — Jak to — musimy zapytać — czyż tak rychło zdołano zapomnieć o słowach jednego z najgłębszych i najszlachetniejszych mężów Ameryki, Franklina Delano - Roosevelta, że to Polska — jej krzywda — stała się „natchnieniem świata"?

Ale, być może nie wypada językiem argumentów moralnych, językiem uczuć i idei odpowiadać na ataki, będące przejawem gry międzynarodowej i rachunku politycznego, tracącego zrozumienie dla szlachetnych porywów serca. Jakżeż więc argumenty prawne lub polityczne mogłyby uzasadnić podawanie w wątpliwość słuszności obecnych granic Polski na Odrze, Nisie i Bałtyku?

CO OZNACZAJĄ USTALONE GRANICE?

Inicjatywa zmian terytorialnych, podjęta przez trzy wielkie mocarstwa sojusznicze jeszcze w okresie wojny, uznawała za konieczne ustalenie granic powojennych naszego państwa w sposób, który by zabezpieczał: 1) pokojowe i przyjazne współżycie między Polską i jej sąsiadami przez likwidację dawnych sporów narodowościowych, 2) zjednoczenie w jednolitych ramach państwowych sąsiadujących z Polską narodów: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego przez odpowiednie przesunięcie wschodniej granicy Polski, zgodnie z zasadą etnograficzno - narodowościową, 3) przywrócenie Polsce jej prastarych ziem piastowskich, które były kolebką jej historii, a zostały jej wydarte metodą podboju i wielowiekowej ekspansji niemieckiej, 4) skompensowanie uszczupleń terytorialnych państwa polskiego na wschodzie w taki sposób, aby jego potencjał rozwojowy, nie uległ osłabieniu.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że usunięcie przyczyn i źródeł konfliktów międzynarodowych nie może nastąpić bez odpowiedniego, choćby bolesnego wyrównania odwiecznych sporów historycznych, bez odpowiednich ofiar i ustępstw wzajemnych, stanowiących niezbędny warunek przyjaznego współżycia, współpracy i pomocy sąsiedzkiej, przynoszącej narodom olbrzymią korzyść wzajemną.

Nie ma i być nie może innej bardziej słusznej i sprawiedliwej zasady korektyw terytorialnych nad tę, która w tym wypadku została zastosowana. Wróciliśmy na ziemie, na której formował się przed wiekami nasz byt historyczny, kulturalny i państwowy, na ziemię użyźnioną krwią, potem i łzami naszych ojców i matek.

Kto może zaprzeczyć nam naszego prawa do tej ziemi? Agresor, najeźdźca, który nam ją wydarł przemocą? Pacyfista, dla którego prawa historyczne są bez znaczenia? Ale przecież odzyskaliśmy tę ziemię nie drogą wojny odwetowej, nie przez naszą napaść na dawnego agresora, lecz przez jego klęskę, odzyskaliśmy ją w wyniku zwycięskiej wojny obronnej i w wyniku wysiłku narodów zjednoczonych, mających na celu trwałe zabezpieczenie międzynarodowej współpracy pokojowej.

FATALNY BŁĄD POLITYKÓW

Decyzja w sprawie przesunięcia naszego terytorium państwowego na zachód nie była dla nas, Polaków, sprawą, ani prostą, ani łatwą. Doświadczenie historyczne powinno przecież uczyć w sposób przekonywujący, że zmiany terytorialne państw stanowiły zawsze problem najtrudniejszy, zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i w stosunkach wewnętrznych państwa, które tym zmianom podlega. Tylko demokracja polska była zdolna zrozumieć słuszność dziejową i bezcenną wartość nowego układu stosunków terytorialnych zarówno dla rozwoju Polski, jak i dla rozwoju Eurpy, dla trwałości pokoju świata. Tylko zwycięstwo idei demokratycznej dopomogło narodowi polskiemu do przyjęcia i wykonania dobrowolnie bez wstrząsów decyzji, odwracającej kierunek rozwojowy naszych dziejów i wyznaczającej nam nowe warunki naszego bytu narodowego, państwowego i gospodarczego. Jesteśmy przekonani, że te nowe warunki będą pomyślniejsze dla nas, korzystniejsze dla całej Europy. Ale jeśli znajdują się politycy, którym się zdaje, że tego rodzaju zmiany w warunkach bytu państwowego i narodowego wielomilionowych mas ludzkich można podejmować i rewidować dobrowolnie w różnym czasie i przy różnych okazjach metodą takiego, czy też zgoła odmiennego pomysłu, takiej, czy też odmiennej uchwały pewnego gremium polityków ,to nie pozostaje nic innego ,jak powiedzieć im, że się mylą, że się mylą głęboko i fatalnie, nie pozostaje nic innego, jak przestrzec tych polityków, że ich omyłki i opinie mogą mieć katastrofalne skutki, że mącą one niepotrzebnie tak tragicznie, tak krwawo i tak ciężko zdobyty pokój międzynarodowy.

Sądzę, że wypada mi przy okazji stwierdzić, że Polska miała prawo oczekiwać od swych sojuszników zachodnich innego stosunku do jej przeżyć, jej wysiłków i jej potrzeb. Ponieśliśmy w tej walce ofiary i straty stosunkowo największe, ale nigdy nie opuściliśmy i nie zawiedliśmy naszych sojuszników.

NAJCIĘŻSZE ZADANIA SPADŁY NA POLSKĘ

Spadło na nasze barki zadanie, którego w tak wielkich i potężnych rozmiarach nie musiał wykonywać nigdy żaden inny naród w Europie — zadanie przesiedlenia w czasie jak najkrótszym 6—7 milionów naszych obywateli ze starych siedzib na nowe. I oto borykamy się z tymi trudnościami i przełamujemy je skutecznie, skazani niemal wyłącznie na własne siły. Ten, kto pragnąłby obiektywnie, sprawiedliwie i bezstronnie ocenić wysiłki i wyniki naszej pracy, wykonanej w ciągu niespełna półtora roku od chwili zakończenia wojny na Ziemiach Odzyskanych — powinien byłby przybyć na nasze uroczystości dożynkowe, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Opolu, lub też te, które odbędą się jutro i pojutrze w Szczecinie.

TE ZIEMIE SĄ POLSKIE

W Opolu byli obecni przedstawiciele wielu zaprzyjaźnionych z nami krajów i narodów. Nie wątpię, że stwierdzą oni bezstronnie ten fakt, że dziś już Ziemie Zachodnie są przez Polskę w pełni zasymilowane i zagospodarowane nienajgorzej, zwłaszcza jeśli się zważy olbrzymie trudności obiektywne, z jakimi wypadło zetknąć się osadnikom polskim i Polakom — autochtonom przy zagospodarowaniu tych terenów. Dla nas szczególnie radosny jest fakt, że na ziemiach tych wesoło, rześko i powszechnie rozbrzmiewają dziś już zwrotki pieśni „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" (Oklaski — wszyscy wstają śpiewając „Rotę"), że matki autochtonki, których przodkowie od stuleci nie słyszeli mowy polskiej, dziś już zdołały nauczyć swe dzieci nie tylko jej brzmienia, ale i wszczepić im rozkosz jej używania.

Ziemie Odzyskane nad Odrą, Nisą i Bałtykiem są dziś już polskie i nigdy więcej polskimi być nie przestaną. (Długotrwałe oklaski).

SPRAWIEDLIWA OCENA PRZYJACIÓŁ POLSKI.

Jeśli chodzi o formalne prawną stronę tego zagadnienia, to mógłbym tylko powtórzyć to, co tak rzeczowo trafnie i obiektywnie wypowiedział w tej sprawie, w odpowiedzi na pytanie naszego korespondenta, Minister Spraw Zagranicznych ZSRR, p. Mołotow. (Długotrwałe oklaski).

Nie mógłbym nic dodać do jego głębokiej, bezstronnej i sprawiedliwej oceny tej kwestii. Sądzę natomiast, że będę wyrazicielem uczuć i myśli nie tylko wszyskich obecnych na tym dostojnym zgromadzeniu, ale całej Rzeczypospolitej, jeśli złożę p. Mołotowowi serdeczne i gorące słowa uznania za życzenia wyrażone w jego wypowiedzi, aby nasze olbrzymie dzieło odbudowy, podjęte przez naród polski na prastarych piastowskich Ziemiach Zachodnich, uwieńczone zostało powodzeniem.

Rzetelna, sprawiedliwa i bezstronna obrona naszej słusznej sprawy przez naszych przyjaciół sowieckich jeszcze raz potwierdza historyczną, nieprzemijającą wartość i słuszność naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Jest on i będzie najsilniejszą więzią, wzmacniającą wzajemne zrozumienie, braterską współpracę i przyjaźń sąsiedzką między narodem polskim i narodami ZSRR.

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ

Opracowany i uchwalony przez specjalną Komisję i wniesiony w dniu wczorajszym na plenum K. R. N. projekt ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego przewiduje, zgodnie z konstytucją, dokonanie wyboru ogółem 444 posłów, z czego 372 z list okręgowych i 72 z listy państwowej.

Czynne prawo wyborcze przysługuje osobom które w dniu ogłoszenia zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów mają ukończone lat 21. Wykluczone od głosowania są osoby pozbawione zdolności do działań prawnych, sądownie pozbawione praw, oraz te, które w czasie okupacji zgłosiły swą przynależność do narodowości niemieckiej, albo też podlegają w myśl przepisów prawa odpowiedzialności za odstępstwo od narodowości polskiej, względnie które współpracowały gospodarczo z okupantem. Drugą kategorię wykluczonych od głosowania stanowią ci, którzy związani są z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami, dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego.

Bierne prawo wyborcze przysługuje osobom, które ukończyły lat 25 i posiadają prawo głosowania. W drodze wyjątku prawo wybieralności może być przyznane przez Państwową Komisję Wyborczą osobom młodszym o ile mają one szczególne zasługi w walce z okupantem lub też w dziele odbudowy kraju.

Pozbawieni wybieralności mogą być ci, którzy w okresie okupacji, zajmując kierownicze stanowiska w kraju lub na emigracji, przeciwdziałali walce zbrojnej z okupantem. Osoby przebywające za granicą mają prawo wybieralności tylko wówczas, gdy przebywają tam za zezwoleniem właściwej władzy.

Funkcjonariusze państwowi i samorządowi otrzymują z chwilą wyboru na posła urlop na czas trwania mandatu poselskiego. Nie dotyczy to jednak ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentu, kierowników samodzielnych urzędów, wojewodów oraz nauczycieli szkół wyższych.

Termin wyborów wyznacza Prezydent Krajowej Rady Narodowej i od dnia ogłoszenia tej decyzji w Dzienniku Ustaw zaczynają biec terminy kalendarza wyborczego, z których najważniejsze są następujące:

Następnego dnia po rozpisaniu wyborów następuje wyznaczenie Generalnego Komisarza Wyborczego spośród sędziów Sądu Najwyższego. W ciągu dwu dni ma być powołana Główna Komisja Wyborcza, złożona z 6-ciu członków klubów poselskich KRN, po jednym z każdego. Siódmego dnia następuje utworzenie Okręgowych, a 14-go dnia Obwodowych Komisji Wyborczych. W 20 dni po rozpisaniu wyborów mają być ukończone spisy wyborców. W 25-tym dniu następuje ogłoszenie plakatami podziału okręgów na obwody, liczby posłów przypadających na okręg, lokali wborczych i t. d. W ciągu 7-iu dni, od 31 dnia do 38 po rozpisaniu wyborów, listy wyborców zostaną wyłożone do wglądu. Do 50-go dnia mają być rozpatrzone wszelkie zażalenia i dokonane ewentualne zmiany w spisach wyborców.

Równolegle z tym kalendarzykiem, biegnie inny, przewidujący sposób zgłaszania kandydatur i ustalenie list wyborczych. Nie później niż na 30 dni przed terminem dokonania wyborów mają być zgłoszone do Okręgowych Komisji Wyborczych listy kandydatów na posłów. Lista musi być zgłoszona przez conajmniej 100 wyborców, przy czym jeden kandydat może być zgłoszony najwyżej w trzech okręgach. Liczba kandydatów na liście nie może przekraczać dwukrotnej liczby mandatów przypadających na dany okręg. Żadna lista nie będzie oznaczona cyfrą 9.

Na 12 dni przed wyborami nastąpi ogłoszenie list wyborczych przez rozplakatowanie afiszów.

Co do listy państwowej, z której rozdzielonych będzie 72 mandaty poselskie, to zgłoszenie jej musi nastąpić nie później, niż na 40 dni przed dniem wyborów. Lista taka podpisana być musi conajmniej przez 500 wyborców i to z dwu okręgów. Liczba kandydatów umieszczonych na tej liście nie może przekraczać 120.

Spośród innych postanowień projektu przytoczyć należy te, które dotyczą rozdziału mandatów w okręgach i z listy państwowej.

W okręgach liczby głosów ważnych, oddanych na poszczególne listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, 4 i t. d. aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb ile jest mandatów w okręgu do podziału.

Każdej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów poselskich, ile przypada jej liczb spośród ustalonego w sposób powyższy szeregu liczb kolejno największych.

Po ustaleniu wyników wyborów we wszystkich okręgach Państwowa Komisja Wyborcza dokonuje stosunkowego podziału 72 mandatów z list państwowych.

W podziale mandatów uczestniczą tylko te listy państwowe, które z przyłączonych do nich list okręgowych przeprowadziły kandydatów w conajmniej 6 okręgach.

Podziału mandatów dokonuje się w następujący sposób:

Komisja ustala, ilu posłów zostało wybranych w całym Państwie na listy przyłączone do poszczególnych list państwowych, uczestniczących w podziale, liczby te wpisuje obok siebie, począwszy od największej, a kończąc na najniższej, następnie dzieli się te liczby kolejno przez 1, 2, 3, 4 i t. d. tak długo, aż z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno nojwyższych liczb, ile jest mandatów do rozdzielenia przez Państwową Komisję Wyborczą.

Każda uczestnicząca w podziale państwowa lista kandydatów otrzyma tyle mandatów poselskich, ile przypada jej liczba spośród ustalonego w wyżej przepisany sposób szeregu liczb kolejno najwyższych.

SŁUSZNE STANOWISKO POLSKI

ZAGRANICA WOBEC MOWY BYRNESA

Mowa ministra Byrnesa jest ciągle jeszcze przedmiotem zainteresowań prasy i dyplomatów całego świata. Obok głosów aprobujących linię polityki amerykańskiego męża stanu, — głosów rekrutujących się ze sfer międzynarodowych koncernów przemysłowych — oficjalni przedstawiciele państw słowiańskich, prasa i politycy krajów europejskich i pozaeuropejskich uważają stanowisko min. Byrnesa za sprzeczne z interesami państw zwycięskich.

GŁOSY U. S. A.

W samych Stanach Zjednoczonych spotkała się mowa Byrnesa z ostrą krytyką, i omal że nie doprowadziła do kryzysu gabinetowego. Minister Handlu Wallace — ostatni współpracownik Roosevelta, który został jeszcze w gabinecie Prezydenta Trumana — wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych A. P. Mowa ta aprobowana początkowo przez Prezydenta Trumana, — wywołała z kolei ostry atak konserwatystów amerykańskich. Prezydent Truman cofnął swą aprobatę—w odpowiedzi na to zaś Wallace ogłosił list otwarty do Prezydenta, podtrzymujący w pełni poprzednie stanowisko.

Min. Wallace został w ostatnich dniach zdymisjonowany przez Prez. Trumana.

W mowie swej m. Wallace powiedział m.in.:

„Stany Zjednoczone muszą prowadzić własną politykę opartą na realnych podstawach — oświadczył min. Wallace. Wielka Brytania i Związek Radziecki nie pragną wojny, ale niezależnie od zamiaru tych obu państw niebezpieczeństwo wojny istnieje".

„Istnieje jeszcze na świecie — powiedział min. Wallace — wiele elementów reakcyjnych, które pokładały swe nadzieje w zwycięstwie osi, a obecnie głoszą przyjaźń dla Stanów Zjednoczonych.

Ci wczorajsi wrogowie, a dzisiejsi fałszywi przyjaciele pragną wywołać wojnę pomiędzy Ameryką a Związkiem Radzieckim. Marzą oni o tym dniu, w którym Związek Radziecki i Stany Zjednoczone zniszczą się wzajemnie. Nie wolno nam ulec wpływom tych ludzi, czy to wewnątrz kraju, czy na arenie międzynarodowej.

Pragniemy pokoju i chcemy współpracy ze Związkiem Radzieckim. Jeżeli Związek Radziecki zrozumie nasze stanowisko wobec Wielkiej Brytanii, to wierzę, że współpraca będzie możliwa".

Drugi bliski współpracownik prezydenta Roosevelta Summer Welles wystąpił na łamach „New York Herald Tribune" z krytyką przemówienia min. Byrnesa w sprawie Niemiec.

Zdaniem Welles'a Byrnes proponuje odbudowę silnych Niemiec, co może doprowadzić do nowej ruiny świata. Dla Welles'a jest jasne, że Byrnes idzie drogą polityki Wiekiej Brytanii wobec Niemiec po pierwszej wojnie światowej, która skończyła się opanowaniem przez Hitlera całej Europy.

Największym niebezpieczeństwem dla świata — jest zdaniem Welles'a — możliwość wykorzystania przez Niemców różnic między aliantami dla własnych celów. Welles twierdzi, że polityczne koncepcje Byrnesa umożliwią w najbliższym okresie przywódcom Niemiec odbudowę silnego państwa, które zagrozi nie tylko bezpieczeństwu Europy, ale i bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych i pokojowi światowemu.

Dziennik amerykański „PM" omawiając znane przemówienie Byrnesa, stwierdza, że jest to najbardziej proniemiecka mowa, wygłoszona przez amerykańskiego męża stanu w ciągu ostatnich 10 lat.

Podczas czytania jej nie można uprzytomnić sobie, że minęło dopiero 16 miesięcy od pokonania Niemiec, które dopuściły się zbrodni nieznanych w dziejach.

Mowa Byrnesa zbiega się z faktem odkrycia w strefie radzieckiej nowych zbiorowych grobów, w których znajduje się ponad 300 tys. żołnierzy sojuszników, zamordowanych przez armię niemiecką.

Dziennik przypomina oświadczenie gen. Mac Narneya, złożone 3 tygodnie temu.

Gen. Mac Narney podkreślił wówczas, że nie ma postępu w demokratyzacji życia politycznego Niemiec.

Dziennik konkluduje, że Byrnes musi zdwać sobie sprawę z tego, że większość narodu niemieckiego jest nadal nastrojona militarystycznie i w duchu popiera ideę hitlerowską. Dlatego plan utworzenia już w chwili obecnej państwa niemieckiego jest albo brakiem poczucia odpowiedzialności, albo chwytem propagandowym.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że Byrnes, występując ze swoim projektem, powinien był wziąć pod uwagę reakcję Europy, która zna lepiej Niemcy od Niego.

W ANGLII

Lord Vansittard w artykule umieszczonym w „Daily Chronicle" powiedział m.inn.:

„Po pierwszej wojnie światowej zaczęliśmy żałować „biednych Niemców". Żałowaliśmy ich tak bardzo, że wkrótce osiągnęliśmy drugie stadium — staliśmy się germanofilami. W końcu nastąpił trzeci etap — samooskarżania za niegodne postępowanie z Niemcami. A najpewniejszą drogą do nowej wojny jest wpojenie w Niemców przekonania, że i inne narody zasługują na naganę. Niemcy kosztują Anglię obecnie 80 milj. funtów rocznie. Jest to b. przykre, ale nie należy zapominać, że suma ta równa się kosztom jednego tygodnia wojny. Kosztowałoby więc Anglię o wiele taniej, gdyby płaciła sumę tę wiecznie, niż gdyby dążyła do stworzenia Niemcom „samowystarczalności". Słowo to bowiem oznacza zbrojenie się i przygotowywanie nowej wojny przez Niemców.

Należy pamiętać o tym, że Niemcy nie zmienili się ani na jotę, a ich chęć odwetu przewyższa znacznie uczucie mściwości, jakie żywili po pierwszej wojnie".

NARÓD FRANCUSKI UWAŻA GRANICE POLSKIE ZA USPRAWIEDLIWIONE

Dziennik „Aurore" zamieścił mowę Byrnesa pod nast. nagłówkiem: „Walczyliśmy z Niemcami, by teraz uprawiać z nimi miłość". „Humanité" podkreśla, że w świetle mowy Byrnesa należałoby postawić sobie pytanie, kto właściwie przegrał tę wojnę. Mowa Byrnesa — oświadcza dziennik — stanowi groźbę zarówno dla nas, jak i dla naszych aliantów.

„Populaire" stwierdza, że Byrnes okazał nadzwyczajną wspaniałomyślność dla Niemiec. Korzystając z takiej wspaniałomyślności, Niemcy zechcą z pewnością odzyskać z czasem taki ustrój, jaki im będzie odpowiadał.

„Resistance" pisze: „To, czegośmy się obawiali przez czas dłuższy, znalazło realne kształty w polityce uprawianej przez Byrnesa w stosunku do Niemiec".

Ambasador Republiki Francuskiej w Polsce **Roger Garreau**, w wywiadzie udzielonym korespondentowi PAP, powiedział m. inn.:

„Ziemie Odzyskane — to ziemie polskie.

Praca, dokonana przez Polaków na Ziemiach Odzyskanych w ciągu 18 miesięcy, jest godna najwyższego podziwu.

Ziemie nad Odrą i Nisą nie mają już charakteru niemieckiego, a resztki zaborców prastarych ziem polskich opuszczą wkrótce te tereny.

Byłem niejednokrotnie na Śląsku i Pomorzu i opinia moja opiera się na tym, co widziałem. Kilka dni temu wróciłem ze Szczecina. Byłem w mieście tym przedostatni raz przed trzema miesiącami i mogę stwierdzić z całą bezstronnością, że postęp, dokonany na Ziemiach Odzyskanych, jest olbrzymi.

Odbudowa Polski i rozwój Ziem Odzyskanych ma — zdaniem moim — większe znaczenie dla Europy, niż odbudowa Niemiec.

Cały naród francuski uważa granice polskie, wytyczone w Poczdamie, za zupełnie usprawiedliwione, zarówno z punktu widzenia historycznego jak i z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów słowiańskich.

Mentalności narodu nie można zmienić w ciągu krótkiego czasu. Dlatego — podkreśla ambasador Garreau — Niemcy będą nadal stanowiły potencjalną groźbę dla pokoju świata.

Naród polski i naród francuski, które tyle ucierpiały z powodu agresji niemieckiej, wiedzą o tym doskonale.

Można żywić nadzieję, że demokratyzacja Niemiec w przyszłości nie jest wykluczona, lecz, mimo to, nawet w ramach demokratycznych Niemiec jest możliwy wybuch dzikich instynktów imperializmu niemieckiego. Czy trzeba się powołać na przykład republiki weimarskiej? Niemców jest 70 milionów na stosunkowo małym terytorium. Nie jest więc rzeczą wykluczoną, że zdobędą się na ryzyko wojny.

My musimy przed tym ryzykiem się zabezpieczyć, korzystając z naszego doświadczenia historycznego. Minister Byrnes i Amerykanie nie mieli z Niemcami tych doświadczeń, co my, Francuzi i Polacy, my — sąsiedzi Niemiec" — zakończył ambasador Garreau.

CZECHOSŁOWACJA I JUGOSŁAWIA

Dziennik praski „Rude Pravo" zamieszcza artykuł p. t.: „Polsko - niemiecka granica jest granicą wszystkich Słowian", w którym, komentując mowę Byrnesa, pisze m. inn.:

„Niedawna mowa amerykańskiego ministra spraw zagranicznych w Stuttgardzie, która porusza sprawę zachodnich granic polsko - niemieckich, dotyczy również bezpośrednio naszej republiki.

Przesunięcie bowiem polsko - niemieckiej granicy na wschód oznaczałoby wzmocnienie niemieckich kleszczy, które obejmowały nasze ziemie. Polska granica na zachodzie jest granicą wszystkich Słowian przeciwko niemieckiej ekspansji na wschód.

Entuzjazm, jaki wywołała w Niemczech stuttgarcka mowa amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, jest dla wszystkich narodów słowiańskich jedynie nowym bodźcem do jeszcze ściślejszej współpracy i wspólnej obrony przed każdą możliwością ataku ze strony Niemiec".

Ambasador Jugosławii w Warszawie p. **Božo Ljumowić** w rozmowie z przedstawicielem P. A. P. powiedział m .inn.:

„Granice polskie nad Odrą i Nisą Łużycką dla każdego obiektywnie myślącego człowieka nie stanowią otwartego problemu, a tym samym tematu do dyskusji. Zagadnienie to jest załatwione, a przemawia za tym szereg faktów. W szczególności historyczne prawa Polski do tej ziemi, oraz niezliczone ofiary, jakie naród polski, zarówno w ludziach, jak w dobrach materialnych, złożył w walkach o ich wyzwolenie. Na podstawie tych faktów, a zgodnie z duchem wyzwolenia, jaki cechował ubiegłą wojnę, została powzięta w Poczdamie słuszna uchwala, na zasadzie której Polsce zwrócono ziemie pradziadów."

Minister Mołotow o granicach zachodnich

Przebywający w Paryżu minister ZSRR Mołotow złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:

„W swej stuttgarckiej mowie z dn. 6 września p. Byrnes powiedział, że szefowie rządów Stanów Zjednoczonych A. P., W. Brytanii i ZSRR zgodził się na Berlińskiej (Poczdamskiej) Konferencji przekazać pod zarząd Państwa Polskiego Śląsk i inne byłe wschodnie terytoria Niemiec, ale że nie powzięli oni postanowienia w chwili zawierania pokoju przekazania Polsce jakiegoś określonego terytorium. Rozmiary zaś terytorium przekazanego Polsce winny być określone wtedy, gdy nastąpi ostateczne uregulowanie sprawy.

Należy zgodzić się z tym, że takie oświadczenie może wzbudzić wątpliwości co do nienaruszalności obecnych zachodnich granic Polski — i dlatego nie może pozostać bez odpowiedzi.

W związku z tym należy zwrócić uwagę na niektóre fakty.

Przede wszystkim należy przypomnieć co mianowicie postanowiła Konferencja Berlińska. Jak wiadomo, **szefowie trzech rządów na tej konferecji zgodzili się, że byłe terytoria niemieckie na wschód od Świnoujścia, Odry i Nisy Zachodniej winny znajdować się pod zarządem Państwa Polskiego i że ostateczne określenie zachodniej granicy Polski powinno być odłożone do Konferecji Pokojowej.** Postanowienie to było tylko wykonaniem postanowienia Krymskiej Konferencji trzech mocarstw, która pół roku wcześniej uznała, że Polska powinna otrzymać istotne powiększenie terytorium na północy i zachodzie. W ten sposób Konferencja Berlińska wypełniła tylko to, co zostało nakreślone jeszcze przy udziale Roosevelta na Konferencji Krymskiej i postanowienia jej nie można uważać za coś przypadkowego, powziętego pod wpływem okoliczności tymczasowych.

Przeciwnie postanowienie dotyczące **przesunięcia polskiej granicy zachodniej nad Odrą i Nisą Zachodnią zostało przyjęte po długich rozważaniach, w których wzięli udział również przedstawiciele Rządu Polskiego.**

Do tego dodać należy, że z postanowieniem tym zgodził się również rząd francuski.

Jak wielkie znaczenie przywiązywała Konferencja do swojej uchwały o nowej zachodniej granicy Polski widać z następującej okoliczności. **Na konferencji tej powzięto również drugą decyzję mianowicie: o przesiedleniu ludności niemieckiej z terytorium przekazywanego Polsce do Niemiec.** Ponieważ wszystko to było już opublikowane, nie ma potrzeby zatrzymywać się na szczegółach.

Postanowienia Konferencji Berlińskiej nie pozostały bynajmniej na papierze. Natychmiast po Konferencji Berlińskiej zaczęto je wprowadzać w życie. Od przeszło roku już granica Polski przebiega wzdłuż linii Swinoujście — Odra — Nisa Zachodnia. Administracja całego terytorium na wschód od tej linii znajduje sę już drugi rok w rękach Rządu Polskiego. Rada Kontroli w Niemczech ustaliła już 20 listopada 1945 r. plan wysiedlenia z Polski ludności niemieckiej.

Zgodnie z tym planem przystąpiono do przesiedlenia trzech i pół miliona Niemców z Polski do radzieckiej i angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Przesiedlenie to prowadzine było w ciągu całego następnego okresu bez przerwy aż do dnia dzisiejszego. **Ponad 2 miliony Niemców przesiedlono już z Polski do Niemiec, przy czym więcej aniżeli połowa ich została przesiedlona do angielskiej strefy. Na miejsce wysiedlonych Niemców osiedlili się tu Polacy z innych dzielnic Polski. Na polskie ziemie zachodnie przesiedlił się już niejeden milion Polaków. O wszystkim tym dobrze wiedzą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki i przedstawiciele innych państw.**

Z przytoczonych wyżej faktów widać, jak poważne znaczenie przywiązywały rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego do uchwały o przesunięciu granic zachodnich Polski i że bynajmniej nie wychodziły one z założenia, że należy poddać tę decyzję ponownemu rozpatrzeniu w przyszłości.

Powołanie się na to, że Konferencja Berlińska uznała za konieczne odłożenie ostatecznego określenia granicy zachodniej Polski do Konferencji Pokojowej, jest oczywiście słuszne. Od strony formalnej istotnie sprawa tak wygląda. W istocie rzeczy jednak trzy rządy wypowiedziały swą opinię o przyszłej zachodniej granicy, oddając pod zarząd Rządowi Polskiemu Śląsk i wskazane wyżej terytoria, przyjąwszy ponadto plan wysiedlenia Niemców z tych ziem.

Komuż by mogło przyjść do głowy, że to wysiedlenie Niemców przedsięwzięto jedynie w charakterze tymczasowego eksperymentu? Te czynniki, które powzięły decyzję o wysiedleniu Niemców z tych terytoriów, by natychmiast mogli tam się przesiedlać Polacy z innych okręgów Polski — nie mogą zaproponować po jakimś czasie przeprowadzenia wręcz odwrotnych czynności. Sama myśl o tego rodzaju eksperymentach z milionami ludzi jest nieprawdopodobna, nie mówiąc już nawet o okrucieństwie takiego postępowania, zarówno w stosunki do Polaków, jak i w stosunku do samych Niemców.

Wszystko to świadczy, **że decyzja Berlińskiej Konferencji, podpisana przez Trumana, Attlee i Stalina już określiła zachodnie granice Polski i czeka tylko na nadanie jej odpowiedniej formy na przyszłej międzynarodowej konferencji przy zawieraniu pokoju z Niemcami.**

Dlatego właśnie podpisy szefów rządów cieszą się takim wysokim szacunkiem u ludów, że wszystkim znana jest niezachwiana moc i moralny autorytet postanowień, pod którymi widnieją te podpisy.

Istotnie, poszczególne sformułowania w mowie p. Byrnesa na temat zachodnich granic Polski mogą wzbudzić te lub owe wątpliwości co do trwałości stanowiska niektórych amerykańskich kół odnośnie tego zagadnienia. **Ale z drugiej strony jest całkiem oczywiste, że takie kwestie nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek przemijających obliczeń politycznych.**

Historyczna decyzja Konferencji Berlińskiej o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo podważona. Fakty zaś świadczą o tym, że uczynienie tego obecnie jest już wprost niemożliwe.

Oto jest punkt widzenia Rządu Radzieckiego.

Co do mnie, **pozostaje mi życzyć moim polskim przyjaciołom powodzenia w ich olbrzymim dziele odbudowy na Ziemiach Zachodnich i wyrazić przeświadczenie, że wzmacniać się będzie przyjaźń i braterska współpraca między demokratyczną Polską a Związkiem Radzieckim".**

Z MOWY MIN. BYRNESA ZADOWOLENI NIEMCY — I..

Oficjalny organ Andersa „Orzeł Biały" zamieścił komentarz do przemówienia Byrnesa.

W komentarzu tym autor wyraża zadowolenie z planów politycznych Byrnesa. „Przemówienie amerykańskiego męża stanu — pisze „Orzeł Biały" — zostanie przyjęte przez opinię polską ze zrozumiałym zadowoleniem".

Autor zapomniał widocznie dodać, że „ze zrozumiałem zadowoleniem" mogła to przemówienie przyjąć opinia, która **kiedyś** było polską, a **dziś** służy **na obcej ziemi obcym interesom.**

ARMIA POLSKA

(Wywiad dziennikarzy zagranicznych z Marszałkiem Polski)



EFEKTOWNE ĆWICZENIA SPADOCHRONIARZY W DNIU ŚWIĘTA LOTNICTWA POLSKIEGO W BYDGOSZCZY

12 września Marszałek Żymierski w obecności swojego zastępcy gen. dyw. M. Spychalskiego oraz dyrektora Departamentu Informacji i Prasy MSZ W. Grosza udzielił wywiadu korespondentom zagranicznym, którzy zadali mu szereg pytań. Wywiad podajemy w streszczeniu:

Jaka jest różnica pomiędzy organizacją armii do r. 1939 a obecną?

Różnica ta — odpowiada Marszałek — jest poważna. Do r. 1939 w skład b. armii polskiej wchodziło 30 dyw. piechoty, 10 brygad kawalerii, obejmujących 30 pułków, następnie wojska zmotoryzowane i pancerne, które ograniczały się zaledwie do kilku dywizjonów. Lotnictwo liczyło kilka pułków i było wyposażone w niedostateczną ilość sprzętu.

Obecnie Wojsko Polskie składa się z 16 dyw. piechoty, z 3 pułków kawalerii — zamiast 30. Resztę wojska stanowią pułki lotnicze i czołgowe. Struktura armii jest więc zasadniczo inna niż do r. 1939. Nie podaję pełnego stanu ilościowego, lecz tylko koncepcję ogólną organizacji Wojska Polskiego.

Czy przy nowej organizacji wojska nauczono się wiele z doświadczeń Armii Czerwonej?

Tak, bardzo wiele. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że organizacja i sprzęt Armii Czerwonej zdały w pełni egzamin z wojny przeciw Niemcom. Prawdą jest również, że oficerowie Armii Czerwonej, pomagając nam w organizowaniu wojska, przekazywali nam doświadczenie i zasady organizacji swojej armii. Nie mogło chyba być inaczej i to jest naturalne.

Jaka jest różnica w kwalifikacjach oficerów przedwojennych a obecnych?

Korpus oficerski przed wojną był niejako kastą i przyjęcie do niego było dla pewnych warstw społeczeństwa bardzo utrudnione. Przykładem tego niech będą pułki kawalerii, w których oficerami byli prawie wyłącznie synowie obywateli ziemskich.

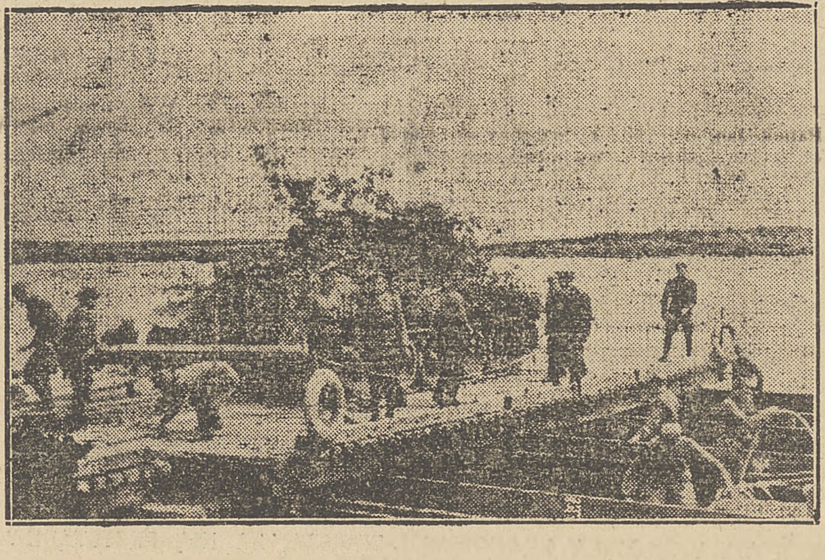
My zaś, formując korpus oficerski, mieliśmy na uwadze przede wszystkim to, aby reprezentował on cały naród, zwłaszcza robotników i chłopów, aby był korpusem demokratycznym. Każdy więc kto odpowiadał kwalifikacjom, mógł i może uzyskać stopień oficerski bez względu na swoje pochodzenie.

Do korpusu oficerskiego przyjęliśmy również podoficerów, którzy odznaczyli się w walkach przeciw Niemcom w okresie wojny i okupacji. Opieraliśmy się na materiale bojowym. Ludzie ci, siłą rzeczy musieli mieć braki w wykształceniu. Dlatego też oficerów, którzy uzyskali stopień oficerski w czasie wojny, a wykształcenia nie mają — postanowiliśmy, w ciągu 2 — 3 lat doszkolić, aby każdy z nich miał przynajmniej średnie wykształcenie.

Czy jest określony wiek poborowych?

Tak, 18 lat, lecz wskutek wojny nie doszliśmy jeszcze do normy. Przeprowadziliśmy demobilizację roczników 1900 — 1920 i dążymy obecnie do tego, aby w wojsku zatrzymać tylko dwa roczniki.

Jaki był stan ilościowy wojska do r. 1939 i jaki jest stan obecny?



PRZEPRAWA BRONI PANCERNEJ PODCZAS OSTATNICH MANEWRÓW

Do wojny armia wraz z korpusem oficerskim liczyła 250 tys. ludzi. Obecnie w stanie pokoju, Wojsko Polskie liczy 155 tys. żołnierzy. Nie chcę jednak Panów wprowadzać w błąd i wyjaśniam, że pod dowództwem wojska znajdują się jeszcze oddziały „Wojska Ochrony Pogranicza" w liczbie 25 tys. Podaję to dlatego, że oddziały te wojsko tylko organizowało i w przyszłym roku będą one w dyspozycji innego ministerstwa.

Jaki był stan ilościowy wojska po zakończeniu działań wojennych?

9 maja 1945 r. Wojsko Polskie liczyło 650 tys. żołnierzy pod moim bezpośrednim dowództwem.

Do jakich ugrupowań należeli przed wojną gen. Anders i Bór - Komorowski?

Anders był przeciwnikiem piłsudczyków i być może z tego względu trzymano go na uboczu. Był to syn ziemianina i studiując wychowywał się wśród korporantów, mając opinię człowieka prawicy. Kończyłem z nim razem Wyższą Szkołę Wojenną w Paryżu w latach 1921 — 23. Znam więc jego mentalność i przemiany. Anders był dobrym kawalerzystą i interesował się więcej końmi jak polityką.

Bór - Komorowski pochodzi również z rodziny ziemiańskiej i służył jeszcze w armii austriackiej, będąc również kawalerzystą jak Anders. Był on całe życie reakcjonistą. Jako wojskowy nie posiadał wielkiej wiedzy ani autorytetu, nawet u swoich kolegów.

Czy Armia Czerwona pomaga jeszcze Wojsku Polskiemu?

Aby jasno odpowiedzieć na to pytanie, chcę stwierdzić na początku, że w prasie zagranicznej nie rozumie się tego zagadnienia, ani tego, dlaczego są u nas jeszcze w wojsku oficerowie Armii Czerwonej.

Tworząc Wojsko Polskie nie mieliśmy korpusu polskich oficerów: 15 tys. dawnych oficerów poszło do niewoli niemieckiej. Bardzo poważna część przeszła do Rumunii i Węgier, a stamtąd do Francji i Anglii. Trzecia część znalazła się w Związku Radzieckim i wyszła z armią Andersa z ZSRR. Pozostały tylko jednostki, zwartego korpusu nie było.

W tym ciężkim okresie Związek Radziecko przyszedł nam nie tylko z pomocą w zaopatrzeniu i uzbrojeniu, ale również przydzielił nam oficerów, którzy pomogli zorganizować i przeszkolić wojsko. Tego zagranica nie rozumie, czy też nie chce zrozumieć. Byliśmy wtedy w sytuacji bez wyjścia i sami prosiliśmy dowództwo Armii Czerwonej o przydzielenie nam oficerów sowieckich, jako dowódców i instruktorów.

Od 9 maja 1945 r. do Wojska Polskiego nie przybył ani jeden oficer Armii Czerwonej, gdyż mamy już wyszkolony korpus polskich oficerów. Przeprowadzając demobilizację, demobilizowaliśmy równocześnie oficerów Armii Czerwonej, odsyłając ich z powrotem do Związku Radzieckiego. Od czerwca 1945 r. odesłaliśmy około 14 tys. oficerów Armii Czerwonej, a każdy z nich otrzymał podziękowanie za pomoc w dowodzeniu organizowaniu i szkoleniu nowych kadr. Oddali oni Wojsku Polskiemu wielkie usługi. W liczbie tych 14 tys. oficerów było 40 generałów. Cyfry te są ścisłe i zostaną ogłoszone.

Dzisiaj ilość oficerów sowieckich w Wojsku Polskim, których jeszcze potrzebujemy jako instruktorów, nie przekracza 4 i pół procent polskiego korpusu oficerskiego.

Chcę tu jeszcze dodać, że w r. 1918—19, gdy gen. Haller tworzył armię we Francji wszyscy dowódcy dywizji, pułków i batalionów byli oficerami francuskimi. Również szkolnictwo w byłej armii polskiej było w rękach oficerów francuskich. Płk. Faury był w Warszawie jeszcze do r. 1928 komendantem Wyższej Szkoły Wojennej.

Czy w programie jest wyższe szkolenie wojenne.

Oczywiście. W przyszłym roku przystąpimy do organizowania Wyższej Szkoły Wojennej, w której będziemy szkolili wyższych oficerów sztabowych. Obecnie mamy w Polsce 17 szkół oficerskich i 2 wyższe szkoły, w których szkolimy dowódców kompanii, batalionów i pułków.

Na razie nie przewidujemy wysyłania oficerów na zagraniczne akademie wojskowe, być może, że w następnych latach wyślemy do Moskwy i Francji. Rozmawiając z gen. Eisenhowerem, uzyskałem od niego obietnicę przysłania kilku wykładowców amerykańskich do naszej Akademii.

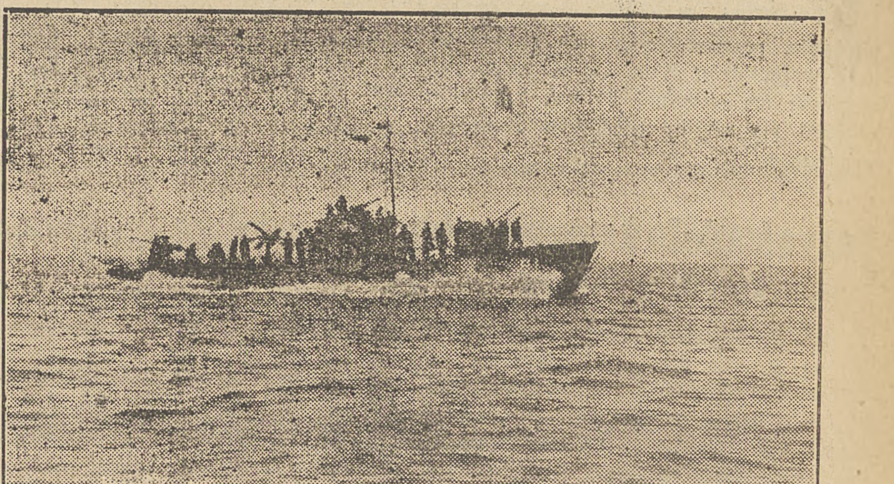
Jaka jest rola wychowania politycznego?

Aparat polityczno - wychowawczy w wojsku ma za zadanie wychować żołnierzy na świadomych obywateli państwa. Poza tym troszczy się o stronę moralną i materialną żołnierza, jak również o sprawę dobrego wyszkolenia bojowego. Chodzi tu o rzecz nową, która w czasie wojny zdała egzamin i przynosi bardzo ważne rezultaty w życiu i wychowaniu wojskowym.

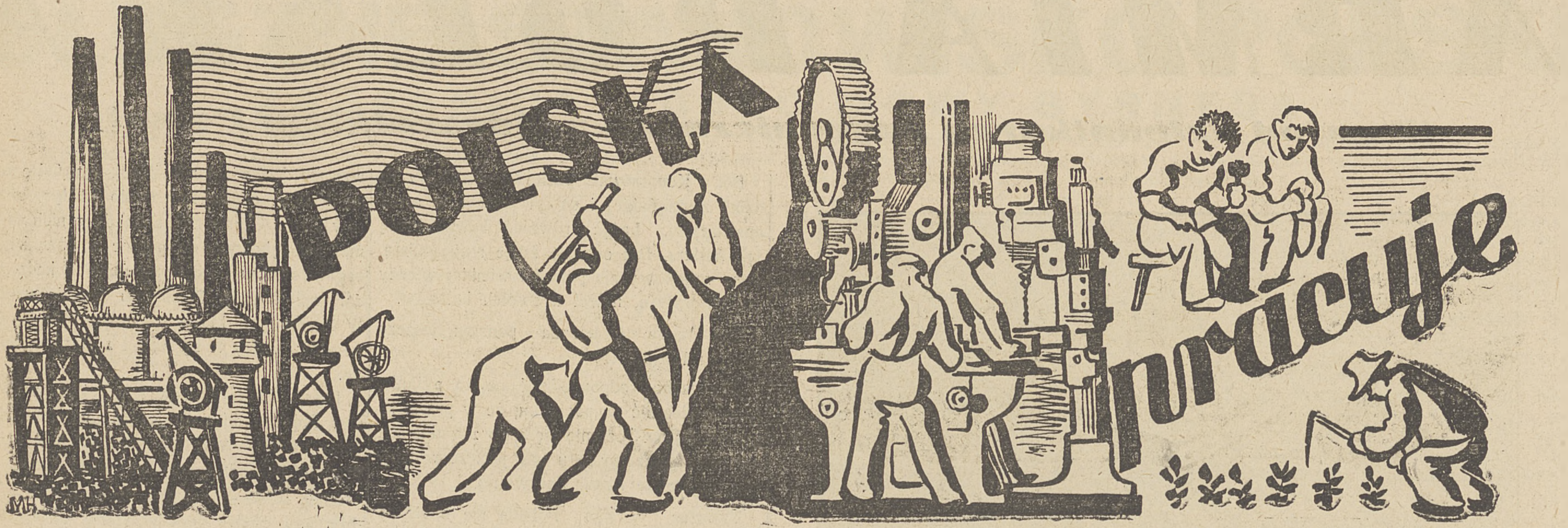
Gen. Eisenhower objeżdża obecnie Południową Amerykę dla zjednoczenia wszystkich sił wojskowych; czy w Polsce nie przeprowadza się podobnego zjednoczenia ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami?

W Polsce takiej koncepcji nie ma i takiej paraleli być nie może. U nas jest nastawienie pokojowe, a poza tym nie wiadomo nam nic, o tym, aby objazd gen. Eisenhowera po Połudn. Ameryce miał ten cel. U nas ta sprawa jako zagadnienie nie istnieje.

Na zakończenie Marszałek życzył przedstawicielom prasy pomyślnych wyników we wspólnej pracy dla pokoju, któremu służymy.



ŚCIGACZ W AKCJI



Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze

Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze jest jednym z nielicznych tego rodzaju zakładów, istniejących na świecie. Posiada ona najnowocześniejsze urządzenia dla produkcji przyrządów optycznych wszelkiego rodzaju oraz dla wytapiania szkła optycznego. Po wielu wysiłkach udało się przeprowadzić, po raz pierwszy w Polsce, wytop szkła optycznego, które jak wykazują ekspertyzy, jest bardzo wysokiej jakości. Poprzednio uruchomiono produkcję szkła laboratoryjnego t. zw. jenajskiego, do tej pory nigdy w Polsce niewyrabianego. Szkło laboratoryjne wyprodukowane w P. W. O. w Jeleniej Górze niczym nie ustępuje szkłu jenajskiemu, które uważane jest za najlepsze w świecie. Ze szkła tego wyrabiane są zlewki, kolby, rurki do ampułek oraz inne części szklane do instrumentów naukowych i laboratoryjnych, dostarczanych polskim instytutom naukowym i wyższym uczelniom. Dużym osiągnięciem wytwórni jest również uruchomienie produkcji szkła na soczewki reflektorowe oraz do jupiterów do zdję filmowych. Na zamówienie „Filmu Polskiego" wytwórnia wykonała całkowitą optykę do aparatów projekcyjnych łącznie z mikrooptyką do dźwięku. Komisyjnie zostało stwierdzone, że jakościowo obiektywy i zwierciadła asferyczne przewyższają odpowiednie fabrykaty firm zagranicznych.

Obok optyki wszelkiego rodzaju powstał obecnie dział fabrykacji szkieł okularowych, których zapotrzebowanie w Polsce jest b. duże. Ponadto opracowywany jest plan produkcji szklanych filtrów biologicznych, produkowanych dotychczas wyłącznie przez wytwórnię „Schotto" w Jenie. Poza tym przy wytwórni optycznej istnieje warsztat mechaniczny, produkujący przyrządy naukowo - laboratoryjne oraz tokarki zegarmistrzowskie.

Produkcja wytwórni stale wzrasta. W styczniu br. wartość produkcji miesięcznej wynosiła 800 tys. zł., w maju ponad milion, w czerwcu około 2 milionów, obecnie natomiast wynosi już ona ponad 4 miliony zł. Duże rezultaty osiągnięto także na odcinku zwiększenia ilości zatrudnionych Polaków. Dzięki energicznemu werbowaniu pracowników w wielu miastach Polski i odpowiedniemu zaopatrzeniu ich w Jeleniej Górze, udało się bardzo znacznie zmniejszyć ilość zatrudnionych Niemców, których pracuje obecnie kilku, wówczas gdy początkowo zatrudnionych było około 80.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

Rzeczywista maksymalna moc użytkowa zespołów prądotwórczych Elektrowni warszawskiej wynosi obecnie 73.300 KW, w tym czynnych turbozespołów jest 3 o mocy 22.300 KW i 1 turbogenerator rezerwowy o mocy 25 tys. KW. W październiku br. uruchomiony zostanie największy XI turbozespół o maksymalnej mocy użytkowej 26 tys. KW. którego odbudowę rozpoczęto jeszcze w 1945 roku. Po całkowitej odbudowie dwóch pozostałych turbogeneratorów o rzeczywistej maksymalnej mocy użytkowej 10 tys. KW. i 13 tys. KW. — Elektrownia warszawska otrzyma moc 96.300 KW. co w stosunku do pierwotnie zainstalowanej mocy wyniesie 92 proc.

Poza tym w wytwórni prowadzona jest w szybkim tempie odbudowa kotłów. Elektrownia posiada dotychczas 12 uruchomionych kotłów o wydajności 342 ton pary na godz.. Na ukończeniu jest remont 4 kotłów o wydajności 109 ton pary na godz.

Po odbudowie pozostałych 5 kotłów o wydajności 96 ton pary na godz. — Elektrownia warszawska otrzyma wydajność w kotłach 547 ton pary na godz., co w stosunku do pierwotnie zainstalowanych jednostek wyniesie 102,8 proc. W założeniu zużycia pary 5,5 KW Elektrownia warszawska otrzyma graniczną moc zainstalowaną 99,5 KW.

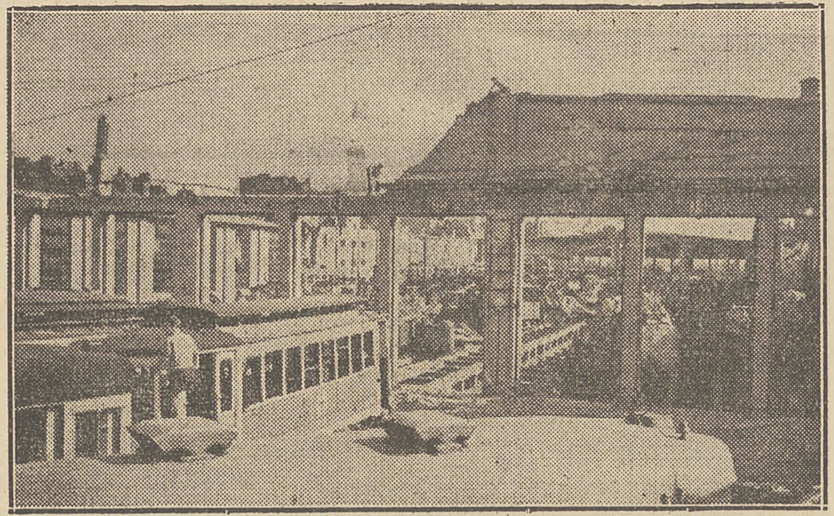
Produkcja energii elektrycznej w sierpniu wynosiła — 10.644.000 kWh, szczytowe obciążenie Elektrowni 28,500 KW.

Naprawiono i włączono w sierpniu 31 transformatorów, co łącznie z poprzednimi daje liczbę 532 (31,5 proc.). Uruchomiono 10 stacji transformacyjnych, czyli w chwili obecnej czynnych jest razem 762 stacji (47 proc.). Brygady oświetlenia ulic zainstalowały 124 nowe latarnie. Do września zapalono ogółem 2.370 lamp na ogólną ilość 10.700 (21,1 proc.).

Naprawiono i włączono w ciągu sierpnia 10 klm kabl rozdzielczych i 8 klm kabli niskiego napięcia. Do września długość włączonych kabli rozdzielczych wyniosła 270 klm. (50,1 proc.), oraz kabli niskiego napięcia 348 klm (46,4 proc.).

W ciągu sierpnia przyłączono do sieci elektrycznej 133 nieruchomości, co łącznie z poprzednimi daje liczbę 8,449. Nowych abonentów Elektrownia warszawska uzyskała w sierpniu 2.301, razem posiada ich obecnie 89.061, podczas gdy w 1939 roku korzystało z prądu elektrycznego 257.792 abonentów.

W zakresie robót budowlanych Elektrownia przeprowadza odbudowę warsztatów mechanicznych i instalacji kanalizacyjnych na terenie przedsiębiorstwa oraz odbudowę budynku działu kablowego i drugą serię robót przy budowie nastawni. Ponadto Elektrownia prowadzi budowę gmachów przeznaczonych na magazyny i biura, przy ul. Kolejowej, remontuje budynek dla pracowników przy ul. Solec Nr. 30 i prowadzi budowę przystani na Wiśle.



ELEKTROWNIA ZACZĘŁA PRACOWAĆ PIERWSZA, ZA NIĄ PRZYSTĄPIŁY DO PRACY M.Z.K.

Inwestycje państwowe dla przemysłu prywatnego

Stosownie do zarządzenia Centralnego Urzędu Planowania Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni przystąpiła do prac mających na celu włączenie zamierzonych inwestycji przemysłu prywatnego okręgu Izby w ramy Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1947. Państwowy Plan Inwestycyjny na rok przyszły jest częścią szczegółową ogólnego Planu Odbudowy Gospodarczej na okres 1947—1949 i w odniesieniu do sektora prywatnego obejmuje inwestycje wszystkich prywatnych przedsiębiorstw, o ile planowane przez nie inwestycje wymagają pomocy państwa w formie kredytów bankowych, ulg podatkowych w zakresie podatku dochodowego lub przydziału materiałów inwestycyjnych po cenach urzędowych. Inwestycje w rozumieniu państwowego planu inwestycyjnego stanowią wszelkie zwiększające majątek narodowy nakłady gospodarcze, wykraczające ponad normę przyjętą dla utrzymania zakładu w ruchu. Nie są więc inwestycjami i nie wejdą do planu inwestycyjnego wydatki na bieżącą eksploatację, bieżące remonty, konserwacje itp. Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zawiadomiła o przyjmowaniu wniosków inwestycyjnych.

Dolny Śląsk otrzyma 20 tysięcy ton żyta

W Międzylesiu w pow. bystrzyckim uruchomiono punkt odbioru rozdziału żyta siewnego UNRRA. Z ogólnej cyfry 56 tys. ton żyta, przeznaczonego dla poszczególnych województw Ziem Odzyskanych Dolny Śląsk ma otrzymać 20 tys. ton, które rozdzieli się między osadników i majątki państwowe.

Bezpośrednia komunikacja Toruń — Elbląg

Celem usprawnienia komunikacji kolejowej są w toku prace nad odbudową linii Malborg — Kwidzyń, na odcinku Kwidzyń — Sztum i Gardeja — Kwidzyń. Zakończenie odbudowy otworzy bezpośrednią komunikację na trasie Toruń — Grudziądz — Kwidzyń — Malborg — Elbląg. Połączenie Gdańska z tymi miastami jest zapewnione na skutek uruchomienia mostu pod Opaleniem.

Budowa mostów i dróg

Na terenie kraju prowadzone są obecnie przez oddziały S. P. B. poważne roboty inżynierskie. Do najpoważniejszych z nich należy: zapora wodna przez Dunajec, długości ok. 500 mtr. i wysokości ca 30 mtr., dwie drogi startowe, jedna na lotnisku warszawskim „Okęcie", druga na lotnisku gdańskim „Wrzeszcz", razem ok. 75.000 mtr., trzy mosty przez Wisłę prócz tego prowadzone są prace przy pięciu mostach na Odrze, trzech kolejowych, oraz dwóch drogowych. Na ziemiach mazurskich most kolejowy przez jezioro w Mikołajkach oraz most drogowy przez Wartę w Świerkocinie będą już w niedługim czasie wykończone.

Poza tym prowadzone są roboty przy nawierzchni betonowej na drodze państwowej Nr. 17 Kutno — Kłodawa, długości 3 klm., oraz przy 15 mniejszych mostach kolejowych i drogowych, budowa dywaników asfaltowych na drodze państwowej Szczecin — Bydgoszcz oraz podnoszenie konstrukcji na Odrze i Wiśle przy 8 mostach i oczyszczanie koryt rzek.

Produkcja zegarów

Państwowa Fabryka Zegarów w Swiebodzicach na Dolnym Śląsku uruchomiona została w sierpniu 1945 r., w roku bież. zaś skomasowana z fabryką zegarów wieżowych w Srebrnej Górze. Fabryka obecnie produkuje zegary dla kolejnictwa i poczty, zegary kominkowe, bijące, ścienne, sprężynowe oraz wieżowe. Produkcja jej, stale wzrastająca, osiągnęła w sierpniu br. wartość 2 milionów złotych, przy stanie zatrudnionych 170 osób. Obecnie przystąpiono w niej do produkcji seryjnej tanich popularnych zegarów ściennych dla wsi, których pierwsza seria wyprodukowana zostanie w najbliższym czasie. Początkowa produkcja popularnych zegarów dla wsi wynosić będzie 500 sztuk miesięcznie.



Budowa portu handlowego
W PŁOCKU

Natychmiast po przejęciu portu handlowego w Płocku — Radziwiu przez Państwowy Zakład Wodny, rozpoczęto roboty zabezpieczające, tak, że stosunkowo w niedługim czasie port rozpoczął normalne przyjmowanie towarów, magazynowanie cementu, żelaza, zboża, węgla itp.

Budowa jego jest jednak jeszcze nie skończona. Władze państwowe, doceniając dogodne położenie portu, przeznaczyły na jego budowę nowe kredyty. Płock posiada znakomite warunki naturalne dla budowy portu handlowego o charakterze przeładunkowo - eksportowym.

Port położony na lewym brzegu Wisły w odległości .ok 120 km od Warszawy i 46 km od Włocławka znajduje się na skrzyżowaniu największej naszej drogi wodnej z trasą lądową Łódź — Kutno — Sierpc— Gdynia.

Obecnie rozbudowuje się stocznie, buduje belki wyciągowe (do wyciągania objektów pływających na ląd, celem remontu), rozbudowuje się basen II przy stoczni na długości około 180 m, planuje się pochylnie. przygotowuje kamień do budowy bulwaru naftowego, wykonuje nasypy pod bocznicą kolejową na stocznie, przygotowuje się materiały na ściankę szczelną. Przy budowie jest zatrudnionych około 200 ludzi.

Prace te w roku bieżącym prowadzone są kosztem 4 milionów zł. Państwo ma przyznać dalsze kredyty. Projekt portu przewiduje powierzchnię 5 basenów na ogólną powierzchnię 11 ha, z kanałem wyjazdowym 11,8 ha.

Uruchomienie portu w Kostrzyniu

Port w Kostrzyniu, niebywale ważny ze względu na zbiegające się tutaj rzeki Odrę i Wartą został uruchomiony w miesiącu sierpniu, po przeprowadzeniu poważnych prac remontowych. Właściwie trzeba go było od nowa budować. Zarówno bowiem port, jak i miasto leżało zupełnie w gruzach. Rozpoczęto od oczyszczenia nabrzeża portowego przy dawniejszej fabryce mączki kartoflanej. Usunięto znajdujące się tutaj zatopione jednostki pływające, przeprowadzono naprawę torów kolejowych. Udało się sprowadzić 5 dźwigów zdolnych do pracy, a mianowicie 1 dźwig na gąsienicach, 2 dźwigi pływające i 2 dźwigi obrotowe. Port dysponuje również własną lokomotywą ropną, przy pomocy której dokonuje się przetaczania wagonów.

Równocześnie przystąpiono do remontowania magazynów portowych. Pewne części magazynów już zostały oddane do użytku, inne oddane zostaną wkrótce. Magazyny te przygotowuje się na nawozy sztuczne, jakie w najbliższym czasie mamy otrzymać z Niemiec, w ilości kilkudziesięciu tysięcy ton w ramach reparacji niemieckich. Transporty te już są w drodze. Z Kostrzynia będą one rozsyłane kolejami po całym kraju i dostarczane rolnikom.

Pierwszy statek angielski
WPŁYNĄŁ DO PORTU SZCZECIŃSKIEGO

We wtorek po południu wpłynął do portu w Szczecinie pierwszy statek pod flagą angielską. Statek ten przybył z transportem 320 koni. jakie otrzymuje Polska w ramach dostaw UNRR, „North Down" przybił do wybrzeża „Mak", gdzie rozpoczął wyładowywanie koni przeznaczonych dla rolników podszczecińskich.

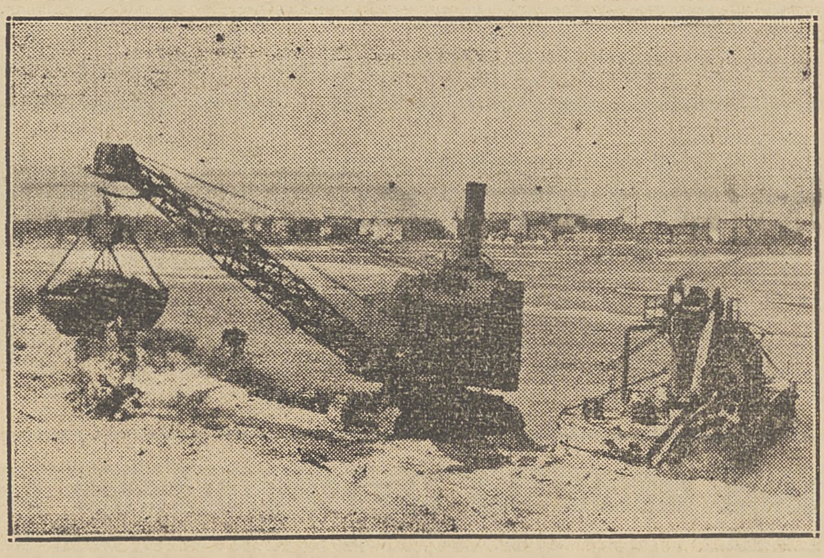
Rejon Portowy Dolnej Odry gościł dotychczas statki pod flagą międzynarodową, duńską, szwedzką, polską i rosyjską. Zaznaczyć tu trzeba, że w ostatnich dniach wzrost ruchu w porcie szczecińskim jest poważny. Codziennie prawie wpływają barki i statki.

Eksport ziół Wybrzeża za granicę

Stany Zjednoczone zakupiły 50 ton kminku holenderskiego wyprodukowanego przez plantacje w woj. gdańskim. Dalsze transporty są w toku. W chwili obecnej woj. gdańskie stoi na pierwszym miejscu w uprawie roślin lekarskich. Na dużą skalę zostały podjęte prace nad założeniem plantacji zielarskich dla potrzeb lekarskich, farmaceutycznych i przemysłu farbiarskiego. W Gdyni utworzono komórkę kontrolną towaru zielarskiego aby produkty idące za granicę miały najwyższą wartość. Dziedzina ta mogąca stanowić jedną z ważnych gałęzi gospodarki krajowej ma w Polsce znakomite szanse rozwoju.

Dwa transporty koni i rudy

Dn. 12 bm. weszło do portu gdańskiego 6 statków. Statek amerykański „Mouth Wetney" przywiózł na swym pokładzie transport koni, a statek szwedzki „Wandia" dalszy ładunek rudy żelaznej. W dniu tym wyszło z portu 5 statków, zabierając węgiel i koks. Na postoju było 19 statków **w tym dwa polskie „Lida" i „Katowice".**



REGULACJA WISŁY

Wyniki pracy kolejowej

Pracownicy kolejowi Dyrekcji Olsztyńskiej odbudowali 8 linii kolejowych, 62 budynki stacyjne i około 300 km torów głównych i stacyjnych. Przekuto ponad 1000 km torów szerokich na normalne oraz przerobiono około 700 rozjazdów zwykłych i angielskich. Urządzenia elektrotechniczne i telefoniczne odremontowano w 35 proc. Dalsze prace przy odbudowie zniszczonych torów, mostów kolejowych, urządzeń stacyjnych itp. są w toku m. inn. 7 linii kolejowych i 18 mostów.

Na terenie Dyrekcji czynnych jest 120 parowozów, 218 wagonów osobowych i 11 parowozów wąskotorowych, które obsługują rejon Ełku i Ostrołęki. W przeważającej części sprzęt ten został wyremontowany rękami miejscowych kolejarzy i mechaników.

Od początku pracy przeszkolono i przeegzaminowano 5420 osób spośród personelu kolejowego, które na zorganizowanych kursach nabyły fachowych wiadomości.

W miesiącu lipcu br. sprzedano biletów kolejowych na sumę 19.000.000 zł.

Przy końcu bieżącego roku zostanie oddany do użytku główny dworzec kolejowy w Olsztynie, który w czasie działań wojennych został kompletnie spalony.

Odbudowa Poznania

W odbudowie Poznania bierze udział w pierwszym rzędzie Poznańska Dyrekcja Odbudowy, ponadto zaś działa tu inicjatywa prywatna oraz odbudowują się instytucje publiczne, jak banki, spółdzielnie, a także kolej i pocztę. Duży wysiłek w kierunku odbudowy wykazuje Zarząd Miejski. Z dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie odbudowy Poznania wymienić należy: odbudowę szpitala miejskiego, remont Kollegium Marcinkowskiego, rozbiórkę nowego ratusza, oraz odbudowę ratusza poznańskiego. Ponadto należy tu podkreślić akcję w kierunku odbudowy domu literatów.

Duże wysiłki skierowała Poznańska Dyrekcja Odbudowy w kierunku zabezpieczenia zniszczonych akcją wojenną kościołów. Ostatnio PDO przystąpiła do wykonania prac zabezpieczających przy kościele Bożego Ciała. Koszt tych prac wyniesie około 2 milionów zł. Odbudowa całkowita kościoła wynosić będzie około 5 milionów złotych.

Dzięki wysiłkom Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy zdołano zabezpieczyć 12 szkół powszechnych i średnich, a w 28 szkołach dokonano gruntownego remontu.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego w czerwcu br. PDO oddała do użytku komplet domów mieszkalnych przy Alei Wielkopolskiej, a ponadto uzyskano szereg mieszkań dla urzędników miejskich i państwowych.

Jeżeli chodzi o odbudowę ratusza poznańskiego, to sprawą tą zajmuje się przede wszystkim Zarząd Miejski oraz PDO, która prowadzi roboty z ramienia Ministerstwa Odbudowy.

Pomocy kierownictwu udziela komitet odbudowy ratusza.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

GDAŃSK

W piękny, pogodny poranek wrześniowy zajeżdżamy autobusem „Lotu" na lotnisko na Okęciu. Mamy już za sobą wszystkie for malności, związane z lotem, a więc sprawdzanie biletów, wynotowanie wagi osobistej i wagi bagażu — teraz czekamy już tylko na chwilę startu.

Odjeżdżamy do Gdańska samolotem „Ołeńka". Stoi już na lotnisku — połyskuje srebrzyście w promieniach słonecznych.

Punktualnie o 8 startujemy. W miękkich, wygodnych fotelach nie odczuwamy prawie zupełnie chwili startu. Głośny warkot silników oszałamia nowicjusza — ale za chwilę, gdy samolot już buja w powietrzu, warkot ustaje — płyniemy prawie bezszelestnie na spokojnej wysokości, spokojnie, prawie bez żadnych wstrząsów. Pod nam krajobraz, który z wysokości wygląda prawie nierealnie, jak mapa o większej skali. Gościńce wiją się, jak wąskie wstążki wśród zieleni lasów i łąk, zabudowania przypominają raczej dom ki z kart, aniżeli siedziby ludzkie—bardzo to jest wszystko zabawne dla kogoś kto leci po raz pierwszy.

Przelot z Warszawy do Gdańska trwa go dzinę i 20 minut. W porównaniu z jazdą po ciągiem pośpiesznym, która trwa blisko 12 godzin, jazda samolotem jest ogromną oszczędnością czasu. Właściwie trwa lot tak krótko, że nie ma czasu na dokładne odbieranie wrażeń. Zanim się wsiadło do kabiny, zanim się można było rozglądnąć po tejże kabinie i spojrzeć w dół na krajobraz, już samolot ląduje.

Lądujemy na lotnisku w Rumii-Zagórzu.

W porównaniu z lotniskiem na Okęciu, gdzie bardzo wiele już odbudowano, a dużo się odbudowuje i gdzie w każdym kącie widać ruch i ożywienie, lotnisko w Rumii cechuje zupełna martwota. Jest to dawne lotnisko wojskowe i jest zupełnie zrównane z ziemią. Sterczą pojedyncze ściany powypalanych zabudowań lotniskowych i hangarów, pole zasłane jest szczątkami spalonych i zniszczonych samolotów. Robi to przykre wrażenie i chętnie pozostawiamy za sobą smutne szczątki dawnego lotniska. Autobus zabiera nas w stronę Gdańska — zatrzymuje się kilkakrotnie w drodze i staje ostatecz nie w Sopocie.

* * *

Wybrzeże jest w ustawicznym ruchu. Szosa między Gdańskiem a Gdynią jest naj ruchliwszą dziś chyba linią w Polsce. Komunikacja między poszczególnymi miastami wybrzeża jest doskonale usprawniona — autobusy kursują co trzy minuty i pędzą po gładkim asfalcie w szybkim tempie. Poza autobusami kursują liczne pociągi, a wszystkie przedmieścia gdańskie są z Gdańskiem połączone siecią tramwajową. W projekcie jest również połączenie Gdańska z Gdynią linią tramwajową, mają również już wkrótce kursować pierwsze trolleybusy na wybrzeżu.

Gdańsk jest w równym stopniu zniszczony, jak Warszawa — z tą różnicą, że cały nacisk na odbudowę Gdańska siłą rzeczy był dotychczas przeniesiony na port a miasto odbudowuje się w znacznie wolniejszym tempie, aniżeli Warszawa.

Wszystkie inne miasta wybrzeża mało ucierpiały na skutek działań wojennych. Zarówno Gdynia, jak Sopot zostały prawie w całości zachowane — ruch wszędzie jest ogromny, a zaludnienie osiąga prawie stan przedwojenny.

Ludność niemiecka została już prawie w zupełności z terenów wybrzeża usunięta. Pozostałych jeszcze, nielicznych fachowców zastępuje się Polakami, w miarę napływania potrzebnych fachowców zza Bugu, lub z terenów niemieckich. Zapotrzebowanie pracowników na wybrzeżu jest zresztą ca1 kiem specyficzne. W pierwszym rzędzie więc poszukiwani są fachowcy w stoczniach.

Stocznie na wybrzeżu są dwie: w Gdańsku, oraz w Gdyni. Gdańska stocznia jest olbrzymia — odbudowana już w całości pracuje w tej chwili całą parą. Mniejsza stocznia (rybacka) jest w Gdyni. I tam daje się również odczuć poważny brak wykwalifikowanych sił roboczych. Brak jest fachowców maszynowych, zarówno do motorów spalinowych, jak i urządzeń okrętowych, brak cieśli kadłubowych (szkutnerów). Stocznie są w stadium stałego rozszerzania swych prac, a brak kwalifikowanych sił roboczych wpływa hamująco na postęp pracy.

Istniejące na terenie województwa gdańskiego fabryki wyrobów metalowych odczuwają również brak fachowców. Potrzeba więc tu w pierwszym rzędzie wysokokwalifikowanych, rutynowanych pracowników metalowych, obeznanych z całokształtem prac w tej dziedzinie.

* * *

Powiat gdański obejmuje cały teren od Gdańska aż po Nytych włącznie. Wyłączone są miasto Gdańsk z przedmieściami Wrzeszczem, Oliwą, Brzeźnem, Nowym Portem, Oruną i Waldorfem, Sopoty, oraz Gdynia z przedmieściami obok powiatu morskiego, z siedzibą w Wejherowie, obejmującym okolice Gdyni. Zarówno Gdańsk, jak Sopot i Gdynia administrowane są od dzielnie przez zarządy miejskie.

Pozatym udzieliły Sopoty gościny wielu urzędom gdańskim, które ze swych kompletnie podczas działań wojennych zrujnowanych domów przeniosły się do Sopot czasowo. Wobec ogromnie częstej i łatwej komunikacji przeniesienie biur z Gdańska do innego miasta nie wpływa hamująco na ich działalność, a jest dużą ulgą dla pracowników, dla których znalezienie pomieszczenia w Gdańsku byłoby sprawą ciężką. Sopot, prawie w zupełności nieuszkodzony nie nastręcza takich trudności mieszkaniowych.

CHŁONNOŚĆ OSIEDLEŃCZA

Ilość ludności polskiej w województwie gdańskim wynosi w tej chwili 567.721 osób, niemieckiej 64.000. Przed wojną było w województwie 1.250.000 osób. Chłonność wynosiłaby zatym 100%. Zważywszy jednak duże zniszczenie samego miasta Gdańska, oraz zalew wody w województwie gdańskim, chłonność ta nie jest pełna.

Tereny gdańskie, leżące poniżej poziomu morza zostały zalane wodą, co nie tylko zmniejsza możliwości osiedleńcze, lecz spowodowało liczny odpływ mieszkańców najbiedniejszych, odstraszonych kompletnym zniszczeniem terenu. Obecnie zostały sprowadzone nowe pompy, które częściowo już usunęły w niektórych partiach wodę prawie w zupełności. Z biegiem czasu, gdy uda się teren odwodnić, otworzą się nowe możliwości osiedleńcze i chłonność w miarę tego będzie wzrastała. Pozatym po odbudowaniu portu G.D.O (Gdyńska Dyrekcja Odbudowy) przystąpiła do odbudowy Gdańska i tym samym tworzą się nowe możliwości osiedlenia, a zarazem zatrudnienia repatriantów zarówno ze wschodu, jak i z zachodu.

DZIAŁALNOŚĆ P.U.R.

Mimo ciężkich warunków, jakie wytworzyła sytuacja powojenna na terenie województwa gdańskiego, Państwowy Urząd Repartiacyjny osiedlił dotychczas w samym Gdańsku 1.509 rodzin (5.171 osób), z tego w miesiącu sierpniu 71 rodzni (213 osób). Dużą pomoc w zagospodarowaniu osiedleńców na roli stanowią transporty bydła, dostarczane przez UNRRA. Objęto dotychczas 20.254 gospodarstw poniemieckich o przestrzeni 377.501 ha, na których PUR osiedlił już na 17.269 gospodarstwach repatriantów przeważnie zza Bugu. Rozpoczyna się pozatym parcelację majątków państwowych na gospodarstwa wiejskie, które dadzą dalsze możliwości osiedleńcze.

W tej chwili 4.000 gospodarstw rolnych czeka na dalszych osadników.

PUR w powiecie gdańskim jest wzorowo zorganizowany.

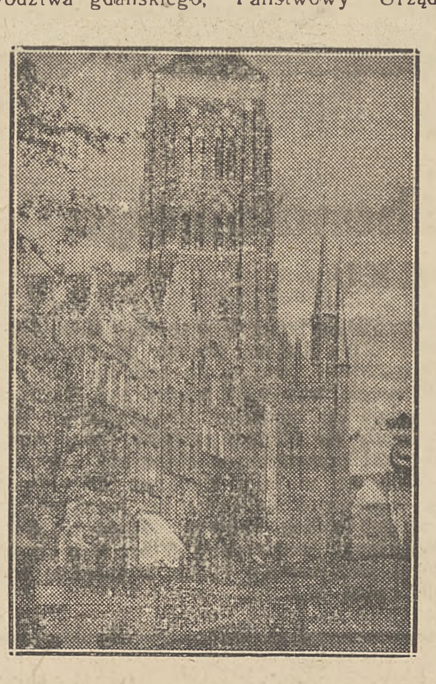
Przyjmuje transporty repatriantów, kwateruje w swych domach noclegowych i żywi w swych stołówkach do chwili otrzymania zajęcia dostarcza środków lokomocji, posiada punkty sanitarne, własnych lekarzy i apteki, magazyny żywnościowe i odzieżowe i żłobki dla dzieci. Zaopatruje w dokumenty, wydaje bilety na dalszą podróż dla tych, którzy w Gdańsku są tylko przejazdem, a udają się w głąb Polski.

Pozatym PUR prowadzi dokładną rejestarcję wszystkich repatriantów, którzy przechodzą przez punkt etapowy (punkt przyjęcia) i przesyła spisy rejestracyjne placówkom PCK, co ogromnie ułatwia wzajemne poszukiwania. Pomaga w skomunikowaniu się z rodzinami, przebywającymi na terenach rosyjskich, względnie ułatwia przesiedlenie tych rodzin do kraju.

Dział prawny PUR-u reguluje sprawy mienia zostawionego na wschodzie, wydaje orzeczenia z ważnością sądową, na mocy których repatrianci otrzymują równowartość na Ziemiach Odzyskanych.

Specjalna komisja przydziela gospodarstwa rolne, lub warsztaty pracy.

PUR pozostaje w stałej łączności z Urzędem Zatrudnienia, który prowadzi ewidencję wolnych miejsc pracy. Jawir



PIĘKNE ZABYTKI GDAŃSKA ZNISZCZONE — TAK BYŁO DAWNIEJ

Wielka przyszłość portu gdańskiego

Port gdański posiada zasadniczy walor, od stuleci nie ulegający koniunkturalnym zmianom, który wysuwa go daleko w przód przed portem gdyńskim. Walorem tym jest położenie geograficzne portu gdańskiego.

Ujście Wisły przed którym leży Gdańsk sprawia, że port posiada dwa wyloty: morski i rzeczny. Rzeką spływają barki — najtańszy środek lokomocji. Przywożą one do portu i zabierają z niego towary, które nie wymagają pośpiechu w transporcie. Odciążają w ten sposób sieć dróg bitych i żelaznych, a przeprowadzając przeładunek wprost ze statków, oszczędzają pracy dźwigów portowych i powierzchni magazynowej portów. Wisła, chociaż nieuregulowana, przedstawia nawet w stanie dzisiejszym poważną arterię handlową, choćby tylko na przestrzeni Gdańsk — Bydgoszcz — Płock — Warszawa.. W przyszłości, kiedy Wisła doczeka się nareszcie regulacji i otwarta zostanie dla poważnego ruchu na całej długości, kiedy otrzyma połączenie ze Śląskiem, kiedy bariery powalonych mostów zostaną z niej usunięte, kiedy cały istniejący tabor rzeczny zostanie uruchomiony, a następnie rozbudowany i wreszcie, kiedy ożywi się i rozkręci w pełni życie gospodarcze kraju — wówczas dopiero nadejdą wielkie dni Gdańska.

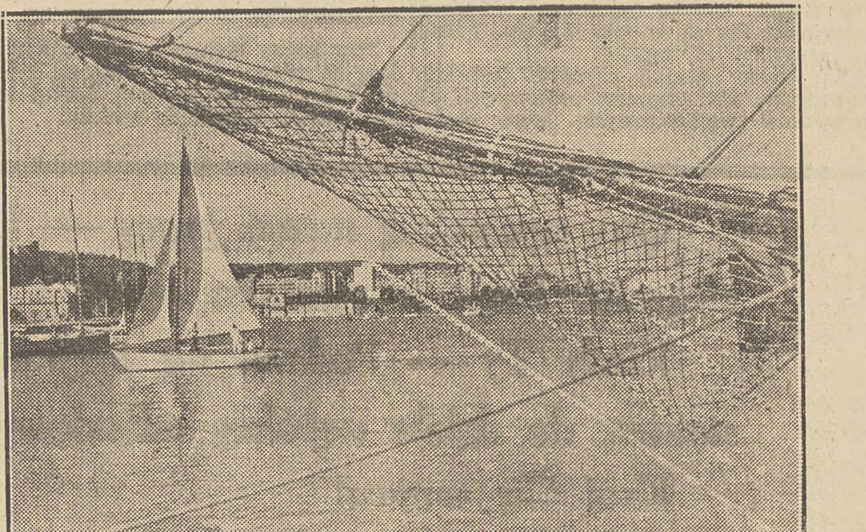
Dziś chwila ta wydaje się dość odległą. Miasto sterczy w ruinach, w porcie leżą wraki, nadbrzeża niewystarczająco uzbrojone, tabor pływający ograniczony. Jednakże trzyletni plan odbudowy Wybrzeża, przewiduje do r. 1950 stopniowy powrót Gdańska do normalnej wydajności obrotowej, jako jednego z głównych polskich ośrodków handlowych. Wydaje się że Gdańsk, nareszcie bezpośrednio włączony w rytm życia gospodarczego Polski, prędko wysunie się na czoło naszych portów.

Jak już podkreśliśmy o znaczeniu portu gdańskiego decyduje moment, że posiada on dwa wyloty: morski i rzeczny. Okoliczność ta wymaga specjalnej organizacji portu, uwzględniającej oba kierunki jego działania, dostosowanej do ich odmiennych warunków i potrzeb. W ubiegłym miesiącu dokonano ważnego kroku w tej mierze. Otwarty mianowicie został Kapitanat Portu nr 2 na Mołtawie, będący ekspozyturą Kapitanatu Portu w Nowym Porcie.

Specyficzne warunki portu gdańskiego dają nam trwałą przewagę portu neutralnego, usytuowanego u ujścia wielkiej arterii rzecznej nad gdyńskim portem sztucznym, budowanym pod przymusem okoliczności polityczno - gospodarczych. Nie wynika z tego bynajmniej, aby Gdynia skazana była na zasadniczą redukcję swego znaczenia. Niemniej może uchodzić za pewne, że jako port właśnie ona będzie ciążyła ku Gdańskowi, a nie Gdańsk ku niej. W tym też układzie rzeczy z planowanego utworzenia wielkiego kompleksu Gdyni - Gdańska główne korzyści czerpać będzie raczej Gdynia, ledwo pełnoletnia siostra **wiekowego brata.**

Ziemia Malborska zagospodarowuje się

Pomimo dużych trudności technicznych pow. malborski zagospodarowuje się w szybkim tempie i z doskonalymi wynikami. Na terenie powiatu malborskiego położonego po prawym brzegu ujścia Wisły i Nogatu, istnieje 9 gmin wiejskich i 2 miejskie. Cały teren stanowi obszar tzw. Żuław Malborskich, które zalane przez ustępujących Niemców są obecnie intensywnie osuszane. Zakończenie tych prac przewidywane jest za dwa lata. Na terenach suchych powiatu osiedli się 18 tys. Polaków, z czego 14 tys. w samym Malborgu. W Malborgu jest gimnazjum i liceum koedukacyjne, do którego uczęszcza 400 młodzieży, 4 szkoły powszechne nowego typu, a w powiecie 12 szkół, do których ogółem uczęszcza 3 tys. dzieci. Trzy wielkie sierocińce skupiają dzieci repatriantów przybyłych ze Związku Radzieckiego. Ze względów zasadniczych czyni się ostatnio starania o przyłączenie do pow. malborskiego 5 gmin, leżących pomiędzy Wisłą a Nogatem, które należą do pow. gdańskiego. Gminy te gospodarczo i organicznie należą do Ziem Malborskiej. Powiat odczuwa brak koni, o które czynione są starania aby prace jesienne w polu nie uległy zahamowaniu. Dwa tysiące Niemców, którzy pozostali jeszcze w pow. malborskim będzie wysiedlonych w najbliższym czasie.



NAD POLSKIM MORZEM

Przewodnik repatrianta na Wybrzeżu

Poniżej podajemy kilka adresów, mających na celu ułatwienie orientacji repatriantom, przybywającym na teren województwa gdańskiego:

Państwowy Urząd Repatriacyjny — „Narwik", Gdańsk-Port.

Państwowy Urząd Repatriacyjny — Gdynia-Grabówek.

Państwowy Urząd Repatriacyjny — Sopot, Kościuszki 22.

Państwowy Urząd Repatriacyjny — Gdańsk, Grunwaldzka 7.

Filia Biura Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża — Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 2.

Stołówka Polskiego Czerwonego Krzyża — Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 4 (pod tym adresem mieści się również ambulatorium PCK, w którym przyjmują lekarze wszelkich specjalności).

Państwowy Urząd Zatrudnienia — Gdańsk-Wrzeszcz, Konarskiego 1.

Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża — Urząd Wojewódzki, Gdańsk, ul. Okopowa.

Główny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego — Sopot, ul. Westenplatte. (Inspektorat posiada terenowe urzędy morskie we Wrzeszczu, Gdyni, Derłowie i Świnoujściu).

Referat Osiedleńczy — Biura P.U.R.-u.

ROZKŁAD JAZDY P. K. P.

(podajemy tylko ważniejsze pociągi)

Gdynia — Warszawa pociąg posp. przez Gdańsk, Prabuty, Sławę, Dział-[illegible] i Nasielsk.

Odjazd z Gdyni o 23.10, z Gdańska Gł. o 23.57. Przyjazd do Warszawy o godz. 10.28.

Gdynia — Warszawa pociąg posp. przez Kutno. Odjazd z Gdyni o godz. 21.05, z Gdańska o 21.50. Przyjazd do Warszawy na godz. 8.30

Pociąg do Łodzi bezpośredni, odjazd z Gdyni o godz. 23.55, z Gdańska o godz. 1.01. Przyjazd do Łodzi o godz. 12.30.

Pociąg bezpośredni Gdynia — Bydgoszcz. Odjazd z Gdyni o godz. 17.02 Przyjazd do Bydgoszczy godz. 22.37.

Pociąg bezpośredni. Gdynia — Katowice. Odjazd z Gdyni o godz. 21.50. Z Gdańska o godz. 23.34. Przyjazd do Katowic o godz. 12.52.

Gdynia — Łódź. Odjazd z Gdyni o godz. 18.50. Z Gdańska 19.41. Przyjazd do Łodzi o godz. 7.58.

Gdańsk — Gdynia — Toruń pociąg pośpieszny. Odjazd z Gdańska o godz. 9.43, z Gdyni 10.30.

Gdynia — Poznań — Katowice przez Bydgoszcz.

Odjazd z Gdyni o godz. 21.50.

WOLNE MIEJSCA PRACY.

Jak już mówiliśmy, zapotrzebowanie na siły robocze jest na terenie województwa gdańskiego całkiem specyficzne.

Jeżeli chodzi o wolne miejsca pracy, zgłoszone w tej chwili oficjalnie w Urzędzie zatrudnienia, zapotrzebowanie na miasto Gdańsk wygląda w cyfrach następująco:

Robotnicy wykwalifikowani:

budowlani	3
drzewni	10
metalowi	10
włókniarzy	5

Robotnicy niewykwalifikowani:

w przemyśle i handlu	370
służba domowa (kobiety)	23
pracownicy młodociani	9

Niezależnie jednak od tego jest duże zapotrzebowanie w stoczniach zarówno gdańskiej, jak i gdyńskiej na fachowców w dziedzinie budowy okrętów, mimo tego, jednak, że zapotrzebowanie to stale jest zgłaszane, fachowców takich jest ciągle jeszcze za mało.

Odczuwa się również silnie brak wyszkolonych rybaków w związku z poszerzeniem pasa wybrzeża. Jest cały szereg niewyzyskanych portów rybackich, jak Łeba, Ustka (Postomin), Derłowo, Dziwna, Świnoujście, w których praca nie może ruszyć z miejsca z powodu braku wyszkolonych rybaków.

Z jedenastu kutrów, rewindykowanych w Niemczech, które we wrześniu wróciły do Gdańska, część oddano do użytkowania szkolącemu się młodemu pokoleniu rybaków. Reszta kutrów zwrócona została przedwojennym prywatnym właścicielom.

WYŻSZE UCZELNIE WYBRZEŻA

W ciągu jednego roku na Wybrzeżu powstaje aż 7 nowych wyższych uczelni. Najważniejszym ośrodkiem wyższego szkolnictwa jest Wrzeszcz, posiadający Politechnikę i Akademię Lekarską.

Politechnika. Wstępny egzamin konkursowy odbędzie się od 23 do 28 września br. Prócz tego wymagana jest jednoroczna praktyka. Przy Politechnice istnieje kurs wstępny na który przyjmuje się kandydatów po 4 klasach gimnazjalnych. W rb. uruchomione będą wszystkie lata studiów. Wykłady rozpoczną się 7 października.

Akademia Lekarska. W rb. będzie miała dwa wydziały: lekarski oraz farmaceutyczny. W roku następnym przewiduje się uruchomienie stomatologii. O przyjęciu decydu je egzamin konkursowy, który odbędzie się od 24 — 25 bm. Studenci poza miejscowi zamieszkać mogą w dwóch domach akademickich.

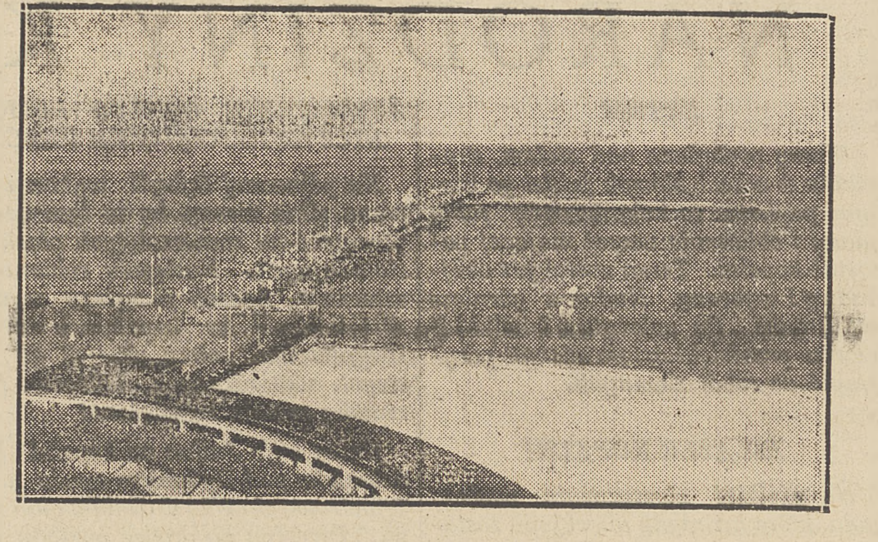
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego jest jedyną wyższą uczelnią w Gdyni. Egzamin wstępny języka polskiego, angielskiego i jeden obcy do wyboru (z 4 wykładowych) w dniu 25 bm. Szkoła ma za zadanie przygotowanie kadr fachowców morskich.

Akademia Nauk Politycznych — w Sopocie jest oddziałem warszawskiej Szkoły Nauk Politycznych. Posiadać będzie 2 wydziały: administracji publicznej oraz finansowo - ekonomiczny.

Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Sopocie — wykładają znakomici malarze jak Studnicki, Wodyński, Żuławski. Rzeźbę wykłada Wnuk Marian. Studia trwają 5 lat. W dn. 23 bm. odbędą się egzaminy. Początek roku szkolnego 1 października. Dla osób wybitnie zdolnych przewidziana jest możność przyjęcia bez świadectwa maturalnego — na podstawie egzaminu.

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna mieści się w Oliwie. Posiada 3 lata studiów, podzielonych na 3 sekcje. Absolwenci zdobywają kwalifikacje do nauczania w szkołach powszechnych oraz prawa, związane z posiadaniem dyplomu szkoły wyższej. Słuchacze mogą zamieszkać w internacie. Dla niezamożnych stypendia. Kandydaci muszą przedsatwić świadectwo ukończenia liceum względnie zaświadczenie Komisji Weryfikacyjno - Kwalifikacyjnej, uprawniające do studiów wyższych. Wykłady rozpoczynają się 1 października.

Akademia Handlu Morskiego w Szczecinie jest trzecią z wyższych uczelni jakie zostały otwarte w br. Przygotowuje do pracy morskiej. Zapisy dla kandydatów ze świadectwem dojrzałości — przyjmowane są bez ograniczeń.



SOPOT — MOLO SPACEROWE

Bezczelność czy... głupota?

Tupet i bezczelność niemiecką mieliśmy okazję dostatecznie poznać przez okres sześciu lat okupacji. Niemcy zachowywali się w sposób, który miał jakoby świadczyć o ich wyższości narodu i rasy, a świadczył tylko smutnie o niskim poziomie kultury osobistej, a nieraz śmieszyła ich butna arogancja, której jedyną podstawą była przynależność do „Herren volku".

Teraz „Herrenvolk" wypadł z roli. Ale przecież nie całkiem. Dowodem tego niechaj będzie list, wystosowany przez Józefa Kubusa, byłego mieszkańca „Oberschlesien" do Polskiej Misji Repatriacyjnej w Monachium, który w tłomaczeniu poniżej podajemy.

Do
Polskiej Misji Repatriacyjnej
w Monachium.

Wobec tego, że w jednej z naszych gazet podano do wiadomości, że mieszkańcom Górnego Śląska dozwolonym jest powrót do ojczyzny, pozwalam sobie zwrócić się do Misji Repatriacyjnej z prośbą o dalsze wskazówki. Wyjaśniając, podaję do wiadomości, że w dniu 23.I.1945 r. zostałem z Katowic urzędowo ewakuowany. Skutkiem tego zmuszony byłem, jakkolwiek wbrew własnej woli porzucić wszystko, co miało dla mnie znaczenie i wartość.

Moje dotychczasowe usiłowania skomunikowania się w drodze pocztowej z moją ojczyzną spełzły na niczem.

Stwierdzam, że nie można odmówić mi prawa do mej ojczyzny, i że w żadnym wypadku nie mogę zrzec się mojej własności. Od marca 1929 r. jestem inwalidą (wypadek przy pracy) i otrzymuję rentę w wysokości Rm 55.70 (renta częściowa). Jako człowiek 60-letni jestem skłonny powrócić na Śląsk, jednak pod warunkiem, że: prawo do życia musze mieć w całej pełni zagwarantowane i żadne ograniczenia w kierunku zagrożenia życia, ciała i duszy, nie będą wobec mnie stosowane. Wymagam odpowiednich warunków mieszkaniowych, wystarczających możliwości egzystencji i osobistej wolności. Te warunki muszą być bezwzględnie wypełnione. Mam opanowany język polski, jednakowoż zastrzegam sobie prawo każdoczesnego używania języka niemieckiego, jeżeli będę to uważał za stosowne.

Z niemieckim pozdrowieniem
JÓZEF KUBUS
obecnie Bergrothenfelds Nr 44
Kr. Lohr a. M.

Trudno nam pojąć, na jakiej podstawie gazety niemieckie zamieszczają wiadomość, iż Polska pragnie powrotu panów z „Oberschlesien". Faktem jednak jest niezaprzeczonym, że wzmianki takie były w gazetach niemieckich, ponieważ jeden z dzienników, wychodzących na wybrzeżu, zamieścił również odpis listu Niemca, ofiarującego swe „cenne" usługi państwu polskiemu.

Brak wyczucia rzeczywistości u ludzi, którzy przez 6 lat robili wszystko, aby w sercach naszych pozostawić na zawsze niezatarte uczucia nienawiści i wstrętu jest doprawdy śmieszny.

Bo czy nie śmiesznym i głupim wydawać się nam musi stawianie nam, mającym ciągle jeszcze w świeżej pamięci powstanie warszawskie, egzekucje i łapanki uliczne, obozy i krematoria... warunków i wymagań? Właściwie ton listu nie wymaga żadnych komentarzy. Jest po prostu jeszcze jednym świadectwem niesłychanej głupoty niemieckiej.

Zrezygnujemy chyba z powrotu p. Kubusa. Trzeba, aby się odzwyczaił uważać Katowice za swoją ojczyznę, bo zważywszy, iż ma 60 lat, krótko stosunkowo do swego wieku miał satysfakcję czuć się w Katowicach, jak w swojej ojczyźnie.

Sądzimy, iż zdrowiej będzie dla niego, jeśli pozostanie już do końca swego życia w prawdziwym swym „Heimatland", zważywszy, iż tam będzie mógł dowoli używać każdocześnie języka niemieckiego. Opanowanie języka polskiego niechaj raczej zapisze na poczet osobistego wykształcenia — może nie używać go nigdy. Obawiamy się, że w Katowicach nie byłby popularny, używając każdocześnie języka niemieckiego wedle swego uznania. Z bólem serca odmawiamy zwrotu pozostawionej w Katowicach własności i niestety nie możemy ofiarować ani renty, ani odpowiednich warunków, ani też nie mamy ochoty wypełnić żadnego innego z postulatów, stawianych przez p. Kubusa.

Inwestycje w przemyśle polskim

Przemysł polski, po uzyskaniu pierwszych kredytów inwestycyjnych, przystąpił w wielu działach do planowego rozbudowywania swych urządzeń, jak również do modernizacji i przebudowy przestarzałych. Redaktor gospodarczy PAP zebrał szereg danych o poszczególnych gałęziach przemysłu, z których wynika, iż w ciągu pierwszego półrocza br. w poszczególnych przemysłach nastąpiło zwiększenie prac inwestycyjnych.

I tak Zjednoczenie Kopalń rudy żelaznej prowadziło prace nad odwodnieniem kopalń, zalanych przez Niemców oraz prowadziło prace inwestycyjne w dziedzinie środków transportowych. M. in. kopalnia „Wolność" w Krzyżatce odwodniona została do poziomu 401 m. Dalsze prace nad odwodnieniem każą przypuszczać, iż ta poważna placówka gospodarcza w krótkim czasie będzie zdolna do pracy produkcyjnej. Druga kopalnia rudy żelaznej, położona również na terenie Ziem Odzyskanych w Siwcach, podlega pracom inwestycyjnym, zgodnym z planem. Przystąpiono na terenie tej kopalni do wysyłki wysokoprocentowych rud hematytowych w ilości 20 tys. ton. W hutach „Ostrowiec", „Bankowa", „Kościuszko", „Sosnowiec", „Gliwice" i „Borek" uzyskano poważne osiągnięcia w zakresie remontów i budowy pieców wielkich i martenowskich oraz walcowni, które stanowią chwilowo wąski przekrój w polskim hutnictwie żelaza. W hutnictwie cynku uruchomiono szereg dalszych pieców i stan czynnych jednostek tego typu osiągnął ilość 29 pieców.

W przemyśle paliw płynnych prace opierają się na racjonalnej eksploatacji istniejących kopalń nafty i gazu ziemnego, racjonalnej przeróbce gazu i ropy; poszukiwaniu nowych złóż ropy i gazu. Rozpoczęto również prace przygotowawcze, zmierzające do uruchomienia rodzimej produkcji paliw syntetycznych. W celu zwiększenia wydajności stosowane są nowe metody, z których na podkreślenie zasługuje torpedowanie otworów, wygrzewanie złóż ropy parą, odbudowa ciśnienia złożowego, wypłukiwanie złóż wodą oraz wyżarzanie złóż. Zastosowanie tych nowych metod pozwoli na osiągnięcie produkcji ropy w wysokości 130 tys. ton. W roku bież. poczynienie inwestycji pozwoliło na uruchomienie instalacji do produkcji wysokowartościowych olejów w rafineriach, w Jedliczach, Czechowicach, Trzebini, jak również olejów cylindrowych w Jedliczach i Glinniku. Od maja br. zdolność wytwórcza naszych rafinerii wzrosła o 4 tys. ton miesięcznie, dzięki ukończeniu odbudowy rafinerii w Jaśle. Duże korzyści mogą przynieść nowe wiercenia, które obejmują w br. 16 nowych otworów o łącznej głębokości 8.000 m. odwiertów.

Przemysł cementowy, zgrupowany w Zjednoczeniu Cementowym w Sosnowcu obejmuje 12 czynnych cementowni, w których przy pomocy uzyskanych kredytów inwestycyjnych prowadzi się remonty głównych urządzeń. Do największych należy cementownia „Grodziec", której zdolność produkcyjna po przeprowadzeniu koniecznych inwestycji, wyniesie 376 tys. ton klinkru rocznie. Druga co do wielkości cementownia „Szczakowa" znajduje się w remoncie głównym. Będzie ona posiadała wy twórczość 285 tys. ton klinkru rocznie.

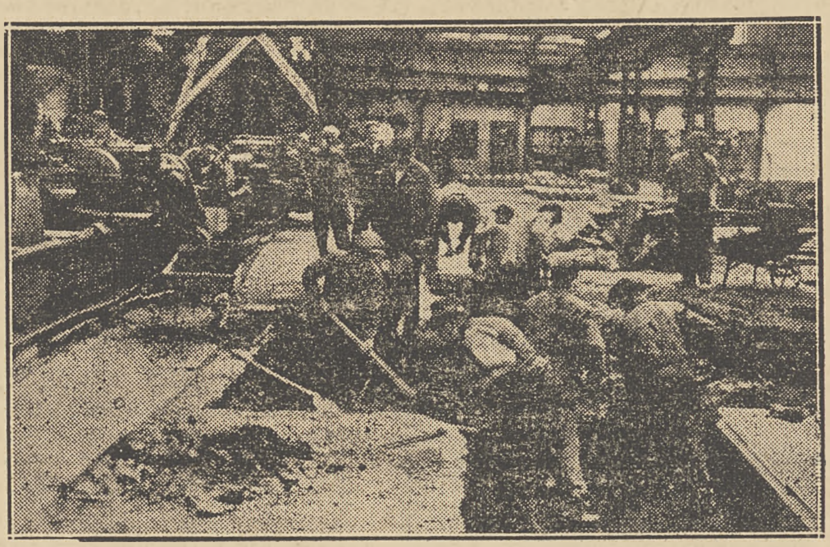
W przemyśle szklarskim huta szkła kryształowego w Szklarskiej Porębie uruchomiła szlifiernię kryształów oraz prowadzi prace przygotowawcze do uruchomienia pieca donicowego. W hucie szkła technicznego w Jeleniej Górze czynny jest narazie jeden piec, uruchomienie drugiego, dzięki znacznym inwestycjom, już poczynionym, pozwoli zwiększyć produkcję i jej wartość o 50 proc. Huta szkła optycznego i laboratoryjnego w Jeleniej Górze korzystała dotychczas z zapasów surowca poniemieckiego. Obecnie, po wyremontowaniu pieców, przystępuje do wytapiania szkła optycznego i uniezależni się w ten sposób od zapasów posiadanych surowców. Zakłady te należą do bardzo nielicznych tego rodzaju w Europie. W planie inwestycyjnym przewidziane jest w najbliższym czasie uruchomienie około 10 nowoczesnych hut szkła na Ziemiach Zachodnich.

W przemyśle włókienniczym największy ruch inwestycyjny daje się zaobserwować w przemyśle Ziem Odzyskanych, gdzie liczba uruchomionych zakładów, mimo prze prowadzenia komasacji mniejszych jednostek, wzrosła do 181, a liczba zatrudnionych wynosi około 55 tys. osób. Poza tym liczne inwestycje prowadzone są w okręgu łódzkim i bielskim.

W przemyśle skórzanym poczyniono inwestycje drobniejsze w fabrykach obuwia i garbarniach, co pozwoli na zwiększenie produkcji, która uzależniona jest jednak w większym stopniu od dostaw surowców, niż stanu fabryk, a przede wszystkim od zapewnienia dostatecznej ilości garbników i skór. Dla zaradzenia brakowi garbników poczyniono inwestycje wstępne w celu uruchomienia garbarni „Sola" w Oświęcimiu. W tym celu delegowanych zostało szereg fachowców, którzy przystosują fabrykę do eksperymentalnego garbowania skór garbnikiem żelazowym, produkowanym w dużych ilościach w kraju.

Przemysł papierniczy nastawiony był przede wszystkim na komasację zniszczonych i małych zakładów papierniczych na terenach zachodnich. Między innymi uruchomiono całkowicie zdewastowaną przez okupanta fabrykę „Membrana" w Piotrkowicach na Dolnym Śląsku.

W żegludze śródlądowej największy nacisk położono na zagospodarowanie całej długości Odry. W tych pracach kierowano się przede wszystkim następującymi wytycznymi: 1) poprawienie bezpieczeństwa warunków żeglugowych, 2) podnoszenie obiektów zatopionych na szlaku, 3) odbudowa na całej przestrzeni budynków, stoczni i urządzeń żeglugowych, 4) remont budowli regulujących. Na całej przestrzeni ustawiono znaki orientacyjne, sygnalizacyjne i ostrzegawcze. Z dna rzeki wydobyto 8 barek i 6 motorówek. Ogłoszono przetarg na wydobycie 61 obiektów. Prace te pochłoną 11.5 miliona zł. Podejmowano również próby wydobycia 4 statków morskich, zatopionych u ujścia rzeki. Równolegle prowadzono prace renowacyjne przy budynkach nadzorów, strażnic, warsztatów i stoczni, jak również odbudowie zniszczonego całkowicie kompleksu budynków Zarządu Wodnego w Szczecinie oraz stoczni w Podjuchach i warsztatów do obsługi małych jednostek w Bielinkach. Całkowita odbudowa tych urządzeń przewidziana jest w okresie trzyletnim. Na razie poziom wody na Odrze na skutek niedomagań tych urządzeń, zniszczonych w czasie działań wojennych, jest b. niski. Pierwsze transporty rzeczne węgla ze Śląska przybyły już do Szczecina, lecz nośność barek wykorzystana była zaledwie w 50 proc., gdyż barki, ze względu na przeszkody na rzece, mogły się zanurzać zaledwie do 91 cm.



TAKI OBRAZ PRZEDSTAWIAŁY HUTY ŚLĄSKIE PRZED ROKIEM, Z RUIN POWSTAJĄ NOWE ZAKŁADY

NARODZINY KOPALNI

BYTOM

Głowy pochylone nad stołem, skupienie w oczach, ołówek jeździ po białym papierze: to inżynierowie robią plany i obliczenia nowej mającej powstać kopalni. Teren został już obejrzany i wybrany. Nadanie górnicze otrzymane. Po należytym skalkulowaniu przedsiębiorstwa można przystąpić do robót ziemnych.

ZALĄŻEK KOPALNI

Na wielkiej płaszczyźnie pustego pola, które już nigdy więcej nie zostanie obsiane, gromada robotników pod kierunkiem majstra układa budulec. Zwożą piasek, potrzebne materiały, części do maszyn. A po pewnym czasie obok niewielkiej drewnianej wieży, chroniącej zjazd do mającego wkrótce „urosnąć" szybu, rozsiada się siłownia, nieodzowna część każdej kopalni. Prace ziemne postępują energicznie. Wierzchnie warstwy grunt tu ustępują pod łopatami. Otwór drąży się coraz głębiej. Ale przyroda strzeże zazdrośnie swych skarbów. Niechętnie wydaje je na łup człowieka. Wznosi niejednokrotnie przed nim przeszkody, aby zniechęcić go do dalszych poszukiwań. Broni swego bogactwa, które uparcie wydziera jej górnik.

PODZIEMNE NIESPODZIANKI

Człowiek musi być przygotowany na przykre niespodzianki. Czasem uda się je przewidzieć. Niekiedy należy do nich strumień podziemny przecinający drogę przyszłego szybu, głęboko ukryte źródła lub kurzawka. Ta ostatnia jest nieubłaganym wrogiem kopalni. Kurzawka jest to mieszanina iłu, piasku i wody. Drążenie gruntu w jej pokładach grozi rozmyciem i zawaleniem szybu, ponieważ obudowa nie utrzyma się. Cóż więc robić? — Cofnąć się i zrezygnować z czarnych diamentów? — Niepodobieństwo. I tu człowiek musiał użyć podstępu.

ZAMRAŻANIE GRUNTU POMOCNICZYM NARZĘDZIEM PRACY

Na północnej Syberii wykorzystywano silne mrozy, by w tym czasie pracować na zamarzniętych piaskach złotodajnych. Następnie robiono to sztucznie. Sposób powyższy znalazł zastosowanie w kopalniach Anglii. Inżynierowie polscy przejęli go od swych zagranicznych kolegów. Kurzawka została zwyciężona!

Nowy szyb Julian na kopalni Radzionków pod Bytomiem opada wielometrową studnią w ciemną głąb ziemi. Przecina po drodze pokłady kurzawki, obecnie unieszkodliwionej. A zrobiono to w następujący sposób. Dokoła szybu po jego zewnętrznej stronie wpuszczone są rury z urządzeniami ochładzającymi. Rury te opadają w dół na 170 m. Grunt zamarza wokoło i okala lodowatym pancerzem cały szyb, niżej, niż ostatnia kurzawka.

W KUBLE NA ŚMIECI

Jak w wiadrze lodów — boryka się górnik w czeluściach zimna i mroku, niestrudzenie dobywając gruz i kamienie na powierzchnię. Pionowa studnia zyskuje prowizoryczną windę w postaci ogromnego kubła stalowego, mogącego pomieścić 5 ludzi. Kubeł ten zwozi na dół załogę pracującą na trzy zmiany, dowozi jej gorący posiłek (kawę w termosach), a jednocześnie spełnia rolę śmieciarki, wyciągając z dna bryły zmarzniętego gruntu. Wsiadamy po drabince do kubła i z latarkami górniczymi opuszczamy się w dół. Rosnący pęd powietrza chwieje nikłym światełkiem, pełzającym po ścianach szybu, już obmurowanego. Gęstnieje mrok. Ale w tym mroku z dołu jak echo odzywa się refleks świetlny: zbliżamy się do miejsca właściwej pracy, rozjarzonego lampą elektryczną. Chłód wzmaga się i mimo ubrań górniczych czujemy dreszcze.

SZTUCZNY MRÓZ PRZYJACIELEM GÓRNIKA

Ze zgrzytem i podskokiem osiadł kubeł na spodzie. Okrągława przestrzeń, którą widzimy czyni nierealne wrażenie. Grunt poryty wybuchami zakładanych przez każdą zmianę załogi przed zakończeniem szychty — nabojów, wygląda fantastycznie. Ściany szybu obmurowane do pewnej wysokości wiszą półtorametrową obwódką nad głowami pracujących. Niżej widać zmrożone warstwy skalne, gdzie niegdzie osiadająca para oddechów ludzkich utworzyła sopelki lodowe. Żelazne belki sterczą z boku. Górnicy pracują wiertarkami ze sprężonym powietrzem, rozbijając wielkie grudy. Wznosi się z nich tuman kurzu, przesłaniający wszystko. Góra szybu nikinie w ciemności. — Po wybiciu pewnej głębokości, obniża się owe belki i dokłada świeże cegły, mur wydłuża się w kiszkę. Wtedy znowu drąży się dno. I tak wkółko, aż przebrnie się pokład kurzawki. — Wówczas prace idą zwykłym trybem. Szyb zakończony jest podszybiem od którego biegnie w bok „chodnik". Sztuczny mróz uniemożliwia zawalenie i zabezpiecza przez to życie pracujących.

I ZNÓW W GÓRĘ

Rozmawiam z pracownikiem Zjednoczenia Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych.

— My wykonujemy prace pomocnicze, aby górnik mógł się zająć wyłącznie wydobywaniem węgla — objaśnia. — Zespół nasz ma wielki „sztab" techniczny. Obsługujemy cały kraj kolejno. Mamy 4.000 pracowników.

Z góry dają sygnał, że czas wracać. Wdrapujemy się do kubła po przystawionej drabince — i odrywamy się od ziemi. Ciemność wydaje się bledsza a jazda krótsza. Powietrze coraz cieplejsze. Z ulgą stwierdzamy, że na powierzchni jest słońce i kwitną wielkie grzędy astrów przed kopalnią. Te jaskrawe kwiaty cieszą oczy jadących i wracających z pracy górników, jakby zadośćuczynienie za tyle godzin w mroku.

Wernerowa

Huta „Zabrze"

Przejęcie i uruchomienie: W dniu 28. lipca 1945 r. nastąpiło oficjalne przejęcie „Huty Zabrze" przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego „Huta Zabrze" została przez wypadki wojenne całkowicie zdewastowaną, praktycznie biorąc — pozostały puste [illegible]. Pomimo tego dzięki ofiarnej pracy całej załogi już w sierpniu 45 r. rozpoczęto produkcję.

Dotychczas zostały odbudowane następujące działy

1) Odlewnia wykonywująca ciężkie odlewy żeliwne do 30 ton. 2) Odlewnia wykonywująca średnie odlewy żeliwne. 3) Odlewnia wykonywująca odlewy żeliwa ciągłego. 4) Modelarnia. 5) Warsztaty konstrukcji stalowych, wykonywujące przede wszystkim mosty i hale hutnicze. 6) Warsztaty mechaniczne znajdują się w trakcie rozbudowy i obecnie pracują dla wyposażenia huty. 7) Elektrownia wraz z kotłownią zasila własną energią Hutę.

Rozwój produkcji:

	Warsztaty Konstr.:	Odlewnia:
	produkcja w to:	
1945 r. sierpień	20	176
„ grudzień	176	580
1946 r. sierpień	571	1033

W ten sposób Huta nasza posiada jedną z największych odlewni jak również jeden z największych Warsztatów Konstrukcyjnych produkujących mosty w Polsce.

Równocześnie ogromnie wzrosła wydajność pracy robotników. O ile we wrześniu 1945 r. trzeba było zużyć na wykonanie tony konstrukcji 283 robotniko-godziny, to w miesiącu sierpniu 1946 r. zużywano na tę samą robotę tylko 118 robotniko-godzin.

Również w odlewniach wydajność wynosiła w sierpniu 1945 r. na tonę odlewów 76 robotniko-godzin, a obecnie wynosi tylko 49 robotniko-godzin. Te rezultaty osiągnięto dzięki ofiarnej pracy całej załogi, do której zaliczamy pracowników fizycznych i umysłowych. W dowód uznania przyznano Hucie II miejsce w wyścigu pracy Hutnictwa Polskiego w II kwartale 1946 r.

Stan załogi: W sierpniu 1945 r. stan załogi wynosił 604 ludzi. W styczniu 1946 r. stan ten zwiększył się do 1306 ludzi, a obecnie wynosi 2101 ludzi, w tem 35 proc. zatrudnionych jest kobiet. Przewidziane jest powiększenie załogi do 3600 ludzi.

Plan trzechletni: „Huta Zabrze przewidziana jest jako rozbudowa zakładu zaopatrzeniowego dla potrzeb przemysłu hutniczego. Odlewnie będą rozbudowane tak, aby miesięczna ich produkcja wynosiła 3.000 ton, a Warsztat Konstrukcyjny ma być rozbudowany do 2000 ton. konstrukcji stalowych miesięcznie, co będzie stanowić trzykrotną obecną produkcję.

Również w toku rozbudowy są Warsztaty Mechaniczno-Montażowe, które specjalizują się zwłaszcza w urządzeniach pieców hutniczych. Na pokrycie wydatków związanych z powyższymi inwestycjami Ministerstwo Przemysłu przyznało 11.000.000 zl. w złocie.

Realizacja planu trzechletniego: Cały projekt rozbudowy „Huty Zabrze" jak również sama rozbudowa — wykonywane są własnymi siłami. Prace te, zwłaszcza w Warsztacie Konstrukcyjnym, a mianowicie budowa nowej hall, są daleko posunięte.

Obecnie w Warsztatach Konstrukcyjnych wykonywane są następujące mosty:

a) na Wśle pod Włocławkiem;
b) na Wiśle pod Dęblinem;
c) na Bugo-Narwi pod Zegrzem;
d) na Olzie;
e) na linii Strzelce — Wosowska.

W tym miesiącu uruchomiona została zniszczona Elektrownia o sile 1300 KW.

W ramach planu trzechletniego zorganizowane zosało Laboratorium Chemiczne i zainstalowano wiele nowych urządzeń w całej Hucie. Mimo trudności spowodowanych rozbudową — huta w 1-szym półroczu 1946 r. wykazała już zyski.

Oprócz troski i wysiłków skierowanych w kierunku podniesienia produkcji huty zwrócono pilną uwagę na życie kulturalne robotnika, postarano się o to by w godzinach po pracy robotnik ten mógł znaleźć pożyteczną i miłą rozrywkę, by mógł wolny czas spędzić w pożyteczny sposób.

Dzięki współpracy i zgodnemu wysiłkowi Dyrekcji, Załogi Huty pod kierownictwem Rady Zakładowej w ciągu roku oddano do użytku: Dom Kultury, salę gimnastyczną, obie łaźnie, 2 pływalnie, bieżnię i boisko sportowe.

Doprowadzenie do porządku sali koncertowej i kortów będzie następnym etapem pracy.

Oddano do użytku pracowników 351 ogródków działkowych o powierzchni 100.894 metr. kw.

Spółdzielnia Spożywców Huty Zabrze ma 2 sklepy rozdzielcze; w przygotowaniu jest trzeci. Posiadamy również spółdzielczy warsztat krawiecki i szewski.

Szkoła Przemysłowa posiada pięć kursów, w tym cztery pierwsze, jeden drugi. Liczba uczniów uczęszczających wynosi 160.

Do dyspozycji pracowników Huty stoją dwie łaźnie nowocześnie urządzone i wyposażone

Uruchomienie **Domu Dziecka** jest gwałtowną potrzebą chwili, związaną ze stanem zdrowia dzieci po wojnie.

W Domu Dziecka będzie się mieścić Żłóbek, Dzieciniec i Przedszkole. Przy organizowaniu tej placówki kierowano się myślą rozwiązania palących potrzeb dzieci, stworzenia dużej masie dzieci, dobrych warunków do życia, dlatego też urządzono dom obliczony na 150 dzieci, a nie elegancką miniaturkę obliczoną na tani efekt.

Dożynki śląskie w Opolu

Tegoroczne dożynki śląskie w Opolu były uroczystością o charakterze ogólnopolskim. Ponad 100 tys. delegacji z całego kraju wzięło udział w święcie zebrania plonów z Ziem Odzyskanych i w symbolicznym przekazaniu ich włodarzowi Polski Prezydentowi Bierutowi.

Była to jednocześnie manifestacja polskości prastarych ziem piastowskich, manifestacja jedności Śląska z Macierzą i podkreślenie jeszcze raz nierozerwalnych więzów krwi i pracy, którą włożył Naród Polski w te ziemie. Hojna danina krwi żołnierza polskiego, który walczył o zachodnie granice Polski i ofiarny wysiłek pracy całego społeczeństwa nad zagospodarowaniem odzyskanych terenów, to najlepszy argument i najwłaściwsza odpowiedź na wystąpienia niemieckie popierane przez koła międzynarodowych bussinesmanów.

Uroczystości dożynkowe w Opolu rozpoczęły się odprawieniem Mszy św. przez Administratora Apostoskiego ks. biskupa Kominka. Przed ołtarzem polowym zajęli miejsca honorowe: Prezydent Bierut, Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych Gomułka, Wojewoda Śląsko-Dąbrowiecki gen. Zawadzki, oraz wielu innych wybitnych przedstawicieli społeczeństwa i wojska. Obecni byli również nieomal wszyscy przedstawiciele państw obcych, jako też prasa krajowa i zagraniczna. Msza św. kończy się kazaniem ks. biskupa Kominka, który podkreślił, że: „mimo trudności, rolnik polski zwyciężył na tej ziemi i wydobył z niej plon obfity, ma prawo do tej ziemi i nie wypuści jej ze swych rąk". Po ostatnich słowach kaznodziei tysiączne rzesze śpiewają „Boże coś Polskę". Kulminacyjnym punktem dożynek była wspaniała defilada, którą przyjął Prezydent Bierut z trybuny ustawionej obok ratusza.

Całe miasto wyglądało jak jeden łan kwiecia biało czerwonego. Wszędzie flagi narodowe, srebrzyste orły. kwiaty, kwiaty i kwiaty. Wzdłuż trasy defilady niezliczone tłumy, które żywiołowo oklaskiwały maszerujące kolumny. Okna, a nawet dachy oblepione szczelnie tysiącami głów.

W barwnym korowodzie dożynkowym posuwają się kolumny za kolumną. Idzie wojsko — pierwsi byli na tych ziemiach niosąc [illegible] na ostrzach bagnetów; pierwsi [illegible] do pracy wtedy, kiedy jeszcze [illegible] grzmiały armaty. I dziś niosą wydatną pomoc osadnikom i repatriantom. 52.000 ha w tym roku zaorało i zasiało wojsko. Tysiące żołnierzy pracowało przy żniwach. Stąd ta serdeczna więź łącząca go z ludem, stąd te spontaniczne owacje i moc kwiatów, którymi ludność obrzuca defilujące oddziały. Za wojskiem ciągną korowody rolników. Ślązacy w barwnych strojach, charakterystyczne wozy dożynkowe, barwne grupy regionalne, dalej górnicy, tysiące harcerzy i harcerek. Specjalnie serdecznie witany jest sztandar Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Młodzież zgrupowana pod tym sztandarem znana jest miejscowym z aktywnej pracy w okresie zaboru i konspiracji. Wśród okrzyków defilują weterani powstań śląskich.

Druga część dożynek odbywa się nad Odrą pośród wielkich łąk, gdzie uroczyście wręczano wieńce.



FRAGMENT KOROWODU DOŻYNKOWEGO

Prezydent Bierut wita zebranych krótkim przemówieniem podkreślając, że: „Święcimy oto pierwsze po 6 wiekach dożynki. Wróciliśmy na dawne ziemie słowiańskie i nauczeni historycznym doświadczeniem nie damy sobie tej ziemi odebrać".

W imieniu Rządu przemawia Wicepremier Gomułka, który przypomina, że ziemie Śląska orzą w tej chwili zarówno mieszkańcy z dziada pradziada, jak i osadnicy zza Bugu. Wicepremier i Min. Ziem Odzyskanych stwierdza, że nasze granice na Odrze i Nisie Łużyckiej są nienaruszalne, „Niemcy nigdy nie powrócą na ziemie piastowskie. Robotnik polski praca swą [illegible] wykaże, że wszelkie antypolskie wystąpienia osiągną wręcz przeciwny skutek".

Po przemówieniach poszczególne orszaki dożynkowe podchodzą do loży Prezydenta i ofiarowują mu piękne wieńce. Wręczaniu towarzyszą tradycyjne przyśpiewki. Zagraniczni goście z zainteresowaniem śledzą obrzędy ludowe. Wśród przyśpiewek dla Prezydenta, Ministra Ziem Odzyskanych, wojewody znalazły się też śpiewki dla nich. Jedna z grup wręcza im przy tej okazji piękny wieniec z kwiatów, zbóż i owoców. Za miłą niespodziankę w imieniu korpusu dyplomatycznego dziękuje ambasador jugosłowiański.

Po zakończeniu tradycyjnych obrzędów dożynkowych, nastąpiły symboliczne zaślubiny rzeki Odry przez cały Naród Polski. Prezydent Bierut zaprzysiągł w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, że Ziemi Śląskiej nigdy nie oddamy i bronić jej będziemy do ostatniej kropli krwi. Zebrani w skupieniu powtarzają słowa przysięgi. Padają ostatnie słowa:... Tak nam Panie Boże dopomóż... Rozlega się potężna pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród... i długo, długo brzmi potężna i wspaniała niosąc ponad piastowskie ziemie hen w świat słowa ludu polskiego, który twardo stanął na [illegible] ziemi; zdecydowany jest bronić swych praw do niej.

KRONIKA SPORTOWA

25-LECIE W.O.Z.P.N.

W ubiegłym tygodniu Warszawski Okręg. Zw. Piłki Nożnej obchodził 25-lecie swej pracy. Z okazji tej zorganizowany został wielki turniej szóstkowy piłkarzy stołecznych, czwórmecz reprezentacji Gdańska, Radomia, Warszawy A i B.

W turnieju szóstkowym zwyciężyła Polonia I grająca w składzie: Borucz, Szczepaniak, Giewartowski, Brzozowski, Szularz i Ochmański. Drugie miejsce zajął KS Grochów, III Legia.

Pierwsze spotkanie w czwórmeczu rozegrała drużyna Gdańska z reprezentacją Warszawy B. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1). Dla Gdańska bramki strzelili: Skowroński i Kokot II po jednej, dla gospodarzy natomiast zdobyli punkty Borowiecki i Walasek. Sędziował dobrze kpt. Schajder.

Jako następne spotkanie odbył się mecz Radomia z Warszawą A. Tu gospodarze odnieśli pełny sukces, rozstrzygając spotkanie na swoją korzyść w stosunku 5:1 (3:0).

Łupem bramek dla Warszawy podzielili się: Waśko, Kohut, Szularz, Świcarz i Brzozowski. Jedyny punkt dla gości zdobył Więcaszek.

W drugim dniu Warszawa rozegrała mecz z Radomiem.

Dość żywa gra do przerwy, w drugiej połowie jest znacznie słabsza. Zespół warszawski wygrał spotkanie wysoko, bo w stosunku 7:1 (5:0). Wynik meczu nie zupełnie odpowiada przebiegowi gry, gdyż stanowczo gospodarze nie mieli tak wielkiej przewagi w polu, a wynik zawdzięczają atakowi, który potrafił wykorzystywać okazje podbramkowe.

Bramki strzelili: — dla Warszawy B. — Izydorzak — 3, Wierzkucki — 2 oraz Cyganik i Hauton po jednej; dla gości jedyną bramkę zdobył Więcaszek. Mecz prowadził ob. Augustyniak.

Po spotkaniu odbyło się udekorowanie zasłużonych działaczy WOZPN. Złote krzyże zasługi otrzymali m. inn.: ob. ob. Aleksandrowicz, Borowiecki, Ciszewski, Glinka, Kuchar, Odrowąż, Sienkiewicz i Zaranek. Poza tym szereg działaczy otrzymało jubileuszowe odznaki WOZPN-u, których było trzy rodzaje: złote, srebrne i brązowe.

Drugie spotkanie piłkarskie w ramach czwórmeczu rozegrał Gdańsk z Warszawą A. Zespół warszawski był jednym z najsilniejszych na jakie obecnie stać stolicę.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 6:1, do przerwy 3:0.

Jedyny punkt dla Gdańska zdobył Pochopin, zaś łupem bramek dla reprezentacji Warszawy A podzieli się: Olszewski — 3, Szularz — 1 i Świcarz — 2.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 49:40

15 bm. odbyły się na stadionie Sokolim w Brnie Morawskim międzypaństwowe kobiece zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Polska, które zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 49:40 punktów. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 m: 1. Walasiewiczówna — 12,4 sek., 2. Bemova (CSR) — 12,7 sek., 3. Hyklova (CSR) — 12,9 sek., 4. Moderówna — 13,2 sek.

200 m: 1. Walasiewiczówna — 26,2 sek., 2. Hyklova — 26,7 sek., 3. Bemova — 26,8 sek., 4 Moderówna — 27,6 sek.

80 m płotki: 1. Walasiewiczówna — 12,2 sek. (nowy rekord Polski, stary rekord wynosił 12,4), 2. Matysova (CSR) — 12,8 sek. 3. Mitan (Polska) — 13 sek., 4. Pleskova (CSR) — 13,1 sek.

Skok wzwyż: 1. Taiblova (CSR) — 151 cm, 2. Vorlova (CSR) — 148 cm. 3. Kwaśniewska — 140 cm, 4. Mitan (Polska) — 135 cm.

Skok w dal: 1. Walasiewiczówna — 5,27 m. 2. Moderówna — 5,05 m. 3. Reslova (CSR) — 4,96 m, 4. Peskova (CSR) — 4,84 m.

Pchnięcie kulą: 1. Wajs-Grętkiewiczowa (Polska) — 11,59 m, 2. Machackova (CSR) — 11,44 m. (nowy rekord Czechosłowacji, stary rekord wynosił 11,30 m). 3. Jelínkova (CSR) — 11,18 m, 4. Jasieńska (Polska) 10,89 m.

Rzut dyskiem: 1. Wajs-Grętkiewiczowa — 38,03 m, 2. Dobrzańska (Polska) — 34.78 m. 3. Zeniskova (CSR) — 34.73 m, 4. Machackova (CSR) — 33.19 m.

Rzut oszczepem: 1. Kwaśniewska — 34,88 m, 2. Ingrova (CSR) — 32,97 m, 3. Burianova (CSR) — 32,14 m, 4. Stachowicz (Polska) — 31,57 m.

Sztafeta 4x100 m: 1. Polska w składzie: [illegible] Moderówna, [illegible] Walasiewiczówna — 51,6 sek., 2. Czechosłowacja w składzie: Matysova, Klesnilova, Hyklova, Bemova — 52,7 sek.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Wzmożona akcja wysiedlania Niemców z terenów Ziem Odzyskanych dała asumpt do wzmożonego wyjazdu naszych rodaków na Zachód. Wśród nich nie brak oczywiście i rzemieślników. Wielu z nich należy do szeregów pionierów, osiedli oni bowiem na nowym terenie od pierwszych dni wyzwolenia tych ziem spod jarzma germańskiego. Dziś czują się dobrze przy nowych warsztatach pracy, przyczyniając się do odbudowy gospodarki polskiej na starych piastowskich ziemiach, a przykładem swym zachęcają innych do pójścia w ich ślady.

Poniżej podajemy nadesłany nam spis zapotrzebowań na rzemieślników różnych zawodów.

WOJEW. SZCZECIŃSKIE

W wojew. szczecińskim pow. Gryfin potrzeba: 20 piekarzy, 2 fotografów, 20 malarzy, 6 instalat. wodociągowych, 10 elektromonterów, 2 rymarzy, 12 zdunów, 8 stelmachów, 12 dekarzy, 6 kołodziei, 1 bednarz, 6 brukarzy, 5 betoniarzy, 1 tokarz, 7 krawców, 5 szewców, 42 murarzy, 10 ślusarzy, 14 kowali, 43 stolarzy, 20 cieśli, 16 szklarzy.

Powiat ten według relacji starostwa jest b. chłonny na zawody samodzielne: zapotrzebowani kandydaci winni się zgłosić do starostwa w Gryfinie, które ich skieruje na ostateczne miejsce. Miasta pow. Gryfin, obejmujące urodzajną dolinę Odry z wielką ilością ogrodów i sadów, z glebą po części buraczano - pszenną, są przez działania wojenne w poważnym stopniu zniszczone.

POW. PERZYCE

W mieście Lipinach znajdują się wolne: 3 warsztaty malarskie, 1 warsztat stolarski, 1 warsztat ślusarski, 1 warsztat koszykarski.

Kandydaci mogą być ulokowani w mieście Lipinach, obecnej stolicy powiatu — mało zniszczonej, położonej w urodzajnej okolicy, nad 2 jeziorami. Wszystkie warsztaty nadają się, według relacji starostwa do uruchomienia.

W mieście Perzycach wolny jest 1 warsztat kowalski.

Poza tym, urodzajny ten powiat ma zapotrzebowanie na kowali, stelmachów i rymarzy, którzyby mogli mieć warsztaty w majątkach państwowych. Warunki mieszkaniowe są w Lipinach dość dobre, trudne w Perzycach, jakkolwiek i tam zachowała się pewna ilość domów.

Chojnice Odrz., siedz. w Dębie potrzebują: 30 ślusarzy, 41 stolarzy, 2 fryzjerów, 2 fotografów, 10 krawców, 5 blacharzy, 16 cieśli, 10 kowali, 5 szewców, 7 zegarmistrzów, 40 elektromonterów, 30 kapeluszników, 5 kamaszników, 20 mechaników samochod., 10 radiomonterów.

Lawiczka, siedz. w m. Lobez potrzebuje: 6 stolarzy, 12 kowali, 1 szewca, 2 rzeźników, 1 betoniarza, 1 kołodzieja, 1 młynarza.

Myślibórz potrzebuje: 5 kowali, 1 kołodzieja, 2 radiomonterów, 1 dekarza.

WOJEW. GDAŃSKIE

Głowno zatrudni: 2 ślusarzy, 20 stolarzy, 5 kołodziei, 9 kowali, 2 rymarzy, 5 malarzy, 15 murarzy, 3 dekarzy, 6 cieśli, 1 rzeźnika, 1 zduna, 3 szklarzy, 2 krawców.

Elbląg zatrudni: 3 ślusarzy, 3 kołodziei, 4 kowali, 1 krawca, 1 szewca.

Sztum przyjmie: 7 stolarzy, 3 kołodziei, 1 bednarza, 10 kowali.

WOJEW. OLSZTYŃSKIE

Bartoszyce przyjmą: 4 kowali, 1 murarza, 1 szewca, 1 kołodzieja.

Braniewo zatrudni: 2 kowali, 3 stolarzy, 3 cieśli, 2 krawców, 1 szewca, 1 zegarmistrza, 4 szklarzy, 1 kołodzieja.

Głodrawy przyjmą: 1 kowala, 1 czapnika.

Iławka przyjmie: 1 stolarza, 1 cieślę, 1 murarza, 1 szklarza.

Morąg przyjmie: 6 kowali, 4 elektromonterów, 2 cieśli, 1 szklarza.

Nibork zatrudni: 2 kowali, 2 murarzy, 1 krawca.

Olsztyn przyjmie: 2 kowali, 2 elektromonterów.

Ostród przyjmie: 1 rymarza.

Pasłęk przyjmie: 2 ślusarzy mech., 8 kowali, 2 elektromonterów, 9 stolarzy, 1 brukarza, 2 murarzy, 2 zdunów, 3 krawców, 2 czapników, 1 kołodzieja, 6 szewców, 2 rymarzy, 2 tapicerów, 2 szklarzy.

Pisz zatrudni: 15 ślusarzy mech., 10 kowali, 2 elektromonterów, 8 stolarzy, 6 cieśli, 3 murarzy, 3 zdunów, 1 krawca, 3 szklarzy, 2 kołodziei.

Reszel przyjmie: 1 ślusarza mech., 3 kowali, 2 stolarzy, 1 cieślę, 1 dekarza, 7 murarzy, 1 krawca, 2 zegarmistrzów, 1 kołodzieja.

Rastembork przyjmie: 8 kowali.

Susz potrzebuje: 5 stolarzy, 1 murarza, 1 zegarmistrza, 1 rymarza.

Węgobork: 1 ślusarza mech., 2 kowali, 1 stolarzy, 1 cieślę, 1 dekarza, 2 murarzy, 1 zegarmistrza.

Licbark: 2 kamaszników.

Łuczany: 6 ślusarzy mech., 6 kowali, 1 elektromontera, 4 stolarzy, 4 cieśli, 1 dekarza, 4 murarzy, 2 krawców, 2 rymarzy, 2 szklarzy, 1 introligatora, 1 wulkanizatora, 1 brukarza.

Szczytno: 5 ślusarzy mech., 1 kowala, 3 blacharzy, 2 elektromonterów, 2 stolarzy, 1 hydraulika inst. wod. kanal., 1 brukarza, 1 kołodzieja.

**

Wszyscy kandydaci na wyjazd muszą zgłosić się z odpowiednimi dowodami (dowód osobisty, dyplom mistrzowski lub czeladniczy) do swego Cechu, który ich zgłoszenia prześle do odpowiednich władz, które znów, przydzieliwszy im odpowiednie warsztaty prześlą na ręce każdego zapotrzebowanie

CENTRALA CLAERINGU PRACY PRZY WYDZIALE ZATRUDNIENIA MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ PODAJE DO WIADOMOŚCI:

Państwowe Zakłady Reparacyjne Maszyn Drukarskich we Wrocławiu poszukują: a) 2 majstrów ślusarzy - mechaników (roboty precyzyjne na obrabiarkach); b) 1 majstra szlifierza - narzędziowca; c) 2 tokarzy precyzyjnych. Warunki płacy: dla a) 7—9 tys. zł. mies. — b) 6—8,5 tys. zł mies. — c) 5—8 tys. zł. mies. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, Cybulskiego 20, tel. 199.

Starostwo Powiatowe, Referat Pomiarów w m. Lubzin, woj. wrocławskie poszukuje: 1 technika mierniczego ze znajomością katastru pruskiego. Warunki płacy: X gr. uposaż. plus 100 proc. dodatku technicznego plus akord. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Kumendorskie Zakłady Kwarcowe w Kamieniowicach k. Strzelina, woj. wrocławskie, poszukują: 1 buchaltera głównego. Warunki płacy: 8—9 tys. zł. mies. plus stołówka (posiłki 3 razy dziennie) oraz deputat węglowy. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się, jak wyżej.

Kopalnia Magnezytu w Grochowie, pow. Ząbkowice, woj. wrocławskie, poszukuje: 50 górników. Warunki płacy wg. umowy zbiorowej. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się, jak wyżej.

Powiatowy Urząd Ziemski w m. Lwówek, woj. wrocławskie, poszukuje: a) 3 urzędników katastralnych; b) 2 mierniczych z praktyką polową; c) 2 kreślarzy mierniczych. Warunki płacy wg. umowy. Porozumiewać się, jak wyżej.

Kopalnia Kwarcytów i Glinek w m. Górny Ujezdów, pow. Sroda, woj. wrocławskie, poszukuje: 50 robotników. Warunki płacy wg. umowy zbiorowej. Porozumiewać się, jak wyżej.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Stefania Rubaj, Gorzów. Bardzo chcielibyśmy pomóc Pani, ale jak Pani sobie tę naszą pomoc wyobraża? Wyroki sądów angielskich są na terenie Niemiec prawomocne, nie mamy żadnej możliwości, aby wyrok taki obalić, czy przeprowadzić rewizję procesu. Dwadzieścia lat, to szmat czasu, rozumiemy, że lęk Panią ogarnia, czy zobaczy jeszcze kiedyś swego męża. Jedna jest jeszcze możliwość: iż po zupełnym ukończeniu repatriacji zostaną więźniowie obcych narodowości wydani przez alianckie władze okupacyjne poszczególnym swym państwom. Może więc i mąż Pani znajdzie się w tym czasie w Polsce, a wtedy będzie Pani mogła przynajmniej uzyskać możność zobaczenia się z nim. Do Niemiec nie może Pani niestety w żadnym wypadku wyjechać, bo nie otrzyma Pani wizy wyjazdowej.

„Stała Czytelniczka". Dlaczego nie podaje Pani swego adresu? Czy myśli Pani, że możemy cośkolwiek zrobić, nie mając żadnych danych, ani nazwiska, ani adresu? Przecież trzeba być logiczną: albo nie ma Pani zaufania do nas, to nie ma też potrzeby zwracać się w sprawie tak skomplikowanej, a jeśli zaufanie to istnieje, nic nie stoi na przeszkodzie w podaniu pełnego nazwiska i imienia, abyśmy mieli możność wszczęcia jakichś kroków. Prosimy więc, aby się Pani zdecydowała. Nie możemy oczywiście z góry obiecywać, że potrafimy sprawę pozytywnie załatwić, obiecujemy jednak solennie, iż zrobimy, co tylko w naszej mocy. Czekamy więc na podanie bliższych szczegółów.

Adam G., Bytom. Z dobrych artykułów, nadesłanych nam przez naszych czytelników zawsze bardzo chętnie korzystamy. Nie można jednak niestety o reportażu Pana powiedzieć, by był udany. Jest w nim bezsprzecznie parę dobrych myśli i ciekawych spostrzeżeń, brak jednak powiązania szczegółów i chaotyczny sposób pisania nie daje jasnego obrazu, o co autorowi właściwie chodzi. Nie chcemy Pana jednak zniechęcać. Rękopis zwracamy i radzimy, aby próbował Pan przerobić go. Temat zasadniczo jest dobry i odpowiedni dla naszego tygodnika.

Lucyna Górzyńska, Arolsen. Za słowa uznania pięknie dziękujemy. Wiemy, że „Repatriant" jest chętnie za granicą czytany i dlatego też uważamy, iż słusznie Pani robi, poszukując brata, który zdaniem Pani winien się znajdować w Niemczech, za pośrednictwem naszego tygodnika. Powtórzymy ogłoszenie kilkakrotnie. Jeśli brat rzeczywiście znajduje się w którymkolwiek z obozów polskich na terenie Niemiec, jesteśmy przekonani, że się na ogłoszenie odezwie. Odnośnie do drugiej sprawy komunikujemy, iż skłonni jesteśmy podjąć się pośrednictwa w znalezieniu dla Pani zajęcia w jej specjalności. My niestety nie mamy własnej drukarni, ale stykamy się właśnie w drukarni, w której nasz tygodnik drukujemy, z całym szeregiem redaktorów z innych pism, wśród których na pewno znajdzie się taki, kto Panią zaangażuje. W każdym razie prosimy, aby Pani zechciała przesłać nam swój życiorys, względnie dokładne podanie przebiegu swej pracy zawodowej. Równocześnie chcielibyśmy wiedzieć, w jakim czasie mniej więcej będzie Pani w Polsce, aby zorientować się, kiedy moglaby Pani objąć zajęcie.

Por. St. B., Murnau. Bardzo nam przykro, że dotychczas nie udało się nam nikogo z rodziny Pana odszukać. Prosimy wierzyć nam, iż od wielu już tygodni szukamy na wszystkie strony. Nie powinien mieć Pan żalu do nas, iż z tymi poszukiwaniami tak się nam nie wiedzie. Nas samych bardzo to martwi, gdy w którymś wypadku nie mamy powodzenia. Musi Pan jednak sam przyznać, że losy rodziny Pana wyjątkowo były skomplikowane i że skutkiem tego nie jest łatwo odszukać kogoś z nich. Nie tracimy jednak nadziei, iż w końcu usiłowania nasze uwieńczone zostaną powodzeniem. Naturalnie natychmiast zawiadomimy Pana, jeśli tylko uda nam się trafić na najdrobniejszy chociażby ślad.

INFORMATOR REPATRIANTA

UREGULOWANIE PRAWA WŁASNOŚCI W OSADNICTWIE ROLNYM.

Zarządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych z dn. 27 sierpnia br. w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, przystąpiono do czynności przygotowawczych w dziedzinie prawa własności obiektów użytkowanych przez osadników w osadnictwie rolnym. Czynności przygotowawcze polegają na zgłoszeniu przez osadników wniosków o przyznanie prawa własności użytkowanych obiektów. Wnioski będą stanowić podstawę do orzekania przez Komisję Osadnictwa Rolnego o wydaniu aktu nadania. Przyjmowanie wniosków rozpoczyna się z dn. 1 października 1946 r. We wniosku o przyznanie prawa własności strona powinna zamieścić spis poniemieckiego inwentarza żywego i martwego, który służy bezpośrednio do celów produkcji rolnej (maszyny, narzędzia rolnicze, zboże i jego przetwory itp.).

Do złożenia wniosku o przyznanie prawa własności są obowiązane osoby, które przed dniem 1.1.1945 r. nie miały stałego miejsca zamieszkania na obszarze Ziem Odzyskanych, a w chwili obecnej posiadają w użytkowaniu na tym obszarze nieruchomość rolną lub które przed dniem 1.1.1945 r. miały stałe miejsce zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych, jeśli uzyskały obywatelstwo Państwa Polskiego.

Wniosek powinien być złożony do rąk Komisji Wnioskowej w miejscu położenia nieruchomości, na specjalnych formularzach.

Osadnicy winni przedłożyć dowody, stwierdzające przybycie na Ziemie Odzyskane w ramach akcji osiedleńczej.

Osadnicy, uprawnieni do otrzymania gospodarstwa bezpłatnie, tytułem odszkodowania, winni dołączyć do wniosku odpowiednie dowody, a więc repatrianci, opis mienia pozostawionego za granicą, lub orzeczenie odszkodowania PUR-u, a byli wojskowi odpis zaświadczenia o zdemobilizowaniu i zaświadczenie, stwierdzające udział w walkach o Polskę.

Dotychczasowi użytkownicy gospodarstw którzy nie złożą wniosku o przeznaczenie prawa własności w określonym terminie bez usprawiedliwienia, tracą prawo do dalszego użytkowania.

W D.P. Hospital Heilbronn

znajdują się niże wymienieni chorzy Polacy

Ambroziewicz Antoni ur. 10.6.11, Adamkiewicz Jan ur. 15.5.16.

Bochenek Maria 12.1 22.

Chmielewski Józef 8.5 1894 Chmielewski Edward 21 1 17 Chudziak Bronisław 25.6 1923 Ciura Anna 10.7.18. Czekaj Aleksander 26 1 13

Deński Stanisław 30.1 17. Drabik Zofia 1.1.20.

Gluch Ryszard 17.2.27. Golebińska Janina 21 6.21 Góral Jadwiga 2.3.23. Górny Kazimierz 3.3 09

Jarmacz Piotr 9.6.03. Janowska Zofia 14 10 05.

Klaczko Heim 24.7.14. Klein Gitla Reingeld 21.6.22 Kołodziejczak Józef 3.4.1894. Korbut Leon 15 4.1893. Korycki Wincenty 10 10 24 Korzin Piotr 5.10.22. Kędzior Józef 16.3.15 Korzeniowska Maria 19.10.19. Kuciarski Bronisław 30.10.16. Kurzacz Stanisław 8.3.11.

Lipski Jan 23.9.1884.

Maszczak Stefan 9.1.24. Malajny Aleksander 15.9.21. Marczyński Feliks 5.5.09. Markowski Stanisław 25.2.25. Miernik Czesław 5.6.20. Mitkiewicz Maria 29.3.23. Młodzik Kazimiera 20.4.22.

Naida Paraska 19.10.19. Nastały Władysław 19.10.13.

Oleszkiewicz Zygmunt 11.11.22.

Pawlak Aloizy 4.1.15. Piętak Marian 22. 12.1924. Pijecki Kazimierz 20.3.20. Polak Wiesław 29.9.29. Porzeziński Stanisław 27. 9.1904. Pera Feliks 29.10.20. Puculek Franciszek 24.1 10.

Rdesiński Zenon 21.12.21. Rolczak Józef 7.7.1921.

Skulimowski Adam 6.3.1920. Sliwińska Katarzyna 23.11.24. Susow Artem 1920. Swierszcz Antoni 20.12.11. Szperka Franciszek 31.12.14.

Trzcina Marian 5.3.24.

Wąsowski Józef 16.12.27. Woźny Jan 26.7.21. Wójcik Stefan 31.5.13.

Życha Michał 8.3.1924.

REPATRIACJA

Do kraju przybywają nieprzerwanie coraz to nowe transporty rodaków z Niemiec, z Austrii i Anglii Punkty przejściowe PUR na granicach Polski notują stały wzrost ruchu transportowego.

W ostatnich dniach przybyły do Dziedzic następujące transporty: z Freillingen dwa transporty jeden liczył 390 osób, drugi 677 z Hamburga i Goldbachu, 2 transporty — 579 i 553 osoby, oraz 431 osób z Grazu.

Ponadto z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech przybyły 4 transporty. Były to transporty: z Monachium — 415 osób, Bodenheim — 131 osoby, ze Stuttgardu — 635 osób. Czwartym transportem przyjechało 206 dzieci, w czym 61 niemowląt i 145 dzieci w wieku od 4—18 lat.

Młodociani repatrianci zostali częściowo w Katowicach, resztę zaś odesłano do domu dla dzieci, powracających z południa i zachodu w Koźlu. Do Koźla skierowano też dzieci, które przybyły przed kilkoma dniami z Francji. Dzieci te w liczbie 45, przybyły do kraju pociągiem sanitarnym PCK Nr 2. Dorośli, którzy powrócili tym pociągiem, zostali w Łodzi.

Są to chorzy repatrianci i dzieci nie mające rodziców. Rodzice, poszukujący wywiezionych przez Niemców dzieci do Niemiec i dalej, winni zgłaszać się do PUR w Koźlu, który udzieli bliższych informacji. Również osoby, pragnące adoptować dziewczynki, czy też chłopców powinni zgłosić się do wyżej wspomnianej placówki.

Z Francji przybywają ponadto w dalszym ciągu transporty górników polskich, dawnych emigrantów sprzed i po pierwszej wojnie światowej. Górnicy ci przybywają z całym swym dobytkiem i mają z góry przeznaczone miejsca pracy w kopalniach Dolnego, bądź też Górnego Śląska. Ostatnio punkt przejściowy Dziedzice zanotował dwa takie transporty z Lens, z których każdy liczył po 540 osób. Wracają również wojskowi z Anglii. 10 b. m. do portu gdańskiego zawinął belgijski statek „Theysrille", który przywiózł na swoim pokładzie transport repatriantów wojskowych. W skład owego transportu wchodzi: 111 oficerów, 1.225 żołnierzy i podoficerów, 11 kobiet żołnierzy. Oprócz nich statkiem tym powróciło 37 repatriantów cywilnych, w tym czworo dzieci.

Wojskowi i cywile po otrzymaniu dokumentów repatriacyjnych, rozjechali się do swych rodzin, bądź też znajomych w kraju.

Jednocześnie odbywa się repatriacja Niemców z terenów odzyskanych do kraju macierzystego za Odrę.

Do dnia 30 sierpnia opuściło Polskę ponad 1.250.000 Niemców. Z samego Śląska repatriowało 850.000. 250.000 przeszło przez Szczecin. W ostatnim czasie akcja repatriacyjna została przyśpieszona, tak że obecnie ze Śląska wyjeżdża dziennie 7.000 Niemców. Według doniesień z lipca, Saksonia przygotowuje się na przyjęcie 250.000 Niemców.

Gen. Mac Narney

kasuje oficerów łącznikowych

Wychodzący w Paryżu tygodnik „Sztandar Polski" podaje następującą wiadomość: „Generał Mac Narney, głównodowodzący amerykańskich sił zbrojnych w Europie, postanowił zwolnić wszystkich oficerów łącznikowych przy armii amerykańskiej zależnych od Armii Polskiej na Zachodzie.

La Guardia

o zagadnieniu uchodźców

Dyrektor generalny UNRRA La Guardia wystąpił na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, oświadczając, że podczas swej podróży europejskiej spotkał się z alarmującymi zjawiskami w dziedzinie traktowania uchodźców. Podkreślił on, że ujawniła się konieczność zmiany polskich i jugosłowiańskich oficerów łącznikowych, gdyż okazali się oni zupełnie nie na miejscu.

Polscy oficerowie łącznikowi zostali wybrani z kół „londyńskiego rządu polskiego". Podobnie rzecz się miała z jugosłowiańskimi.

POSZUKUJĄ

Z terenów niemieckich

Abucewicz Bolesław, Auslanderlager Fürstenstr. 19 P.O. Box 229, Kempten U.S. Zone — poszukuje Abucewicz Heleny i Andrzeja oraz Mikszewicz Wincentego i Łukowskiej Weroniki z Wilna.

Adamow Jan, Sehnde k. Hannoveru, Polski Obóz, strefa brytyjska — poszukuje matki Adamow Marii l. 57 z synem Michalem, zam. ostatnio w Kuropatnikach, pow. Brzeżany.

Badowska Marianna, Fallingbostel k. Hannoveru Polish Camp P.W.X. — poszukuje synowej Badowskiej Wandy zamieszkałej ostatnio w Brodnicy.

Bal Jan i Julia D. P. Camp Darmstadt 562 poszukują syna Romana Bala, ostatnio przebywającego we Francji.

Cybulski Marian, Regensburg, Polskie Osiedle, obóz 120, blok 13, p. 456 — poszukuje braci Jana i Stanisława Cybulskich, przebywających ostatnio w Lignicy.

Hartung Zygmunt, U.S.A. Zone, Esslingen a. Neckar Schelztostr. 54, Studenten heim — poszukuje rodziców, zam. ostatnio w Wilnie.

Jaworski Józef, Polski Obóz, Sehnde k. Hannoveru, strefa brytyjska — poszukuje Jaworskiej Aleksandry, zam. ostatnio we wsi Kąty, pow. Lask. woj. Łódź.

Krzywobłocki Władysław, Esslingen a) N. U. S. Zone Schelztostr. 54, Studentenheim — poszukuje matki Marii Krzywobłockiej, zam. ostatnio w Wilnie.

Kędzierski Jan, Polish Camp P. 6. L.M.G. Assembly Team 1221 Lubeka Schleswig-Holstein Einsiedelstrasse poszukuje Kędzierskiej Julii i Rozalii oraz Bęczewskiej Stefanii, zamieszkałych wieś Kuty pow. Kosów Huculski.

Koszlerowa Bronisława, Wildflecken Polish Camp J. 6—15 Krs. Brückenau, Bayern — poszukuje męża Antoniego Koszlera, ur. 1905, zam. ostatnio w Krośnie.

Kowalska Aniela D.P. Camp Moringen 281 Assembly Centre okupacja brytyjska poszukuje siostry Bronisławy Czosnkowej ostatnio zamieszkałej w Sokołowie k. Rzeszowa, ul. Kazimierza Wielkiego 18 oraz siostry Stefanii Kawolskiej przebywającej ostatnio w Oświęcimiu.

Łuczejko Maria, Bawaria, D.P. 5 Polenlager 1 Eichelbergerweg 21 — poszukuje synka Tadeusza Łuczejko, ur. 16.8 1934, pozostawionego pod opieką Janiny Karpińskiej w Tarnowie, Rynek 12.

Lewandowski Jan Bolesław z żoną Ritą, Göttingen am Lene Kanal Nr 2 — poszukują Nowakowskiego Stanisława Władysława z żoną Józefą, ostatnio zam. we Lwowie.

Mudry Jan, Sehnde k. Hannoveru, Polski Obóz, strefa brytyjska — poszukuje ojca Mudrego Antoniego, zam. ostatnio w Samborze.

Miszczuk Józef, Obóz Polski Schwarzenborn Kreis Kassel Zigenheim UNRRA 584, poszukuje ojca Łukasza, matki Klementyny, siostry Anny i brata Zygmunta ostatnio przebywających w Niemczech Freiburg Saksen.

Małowiecki Juliusz, Hamburg Wentorf, VII Zagr. Szereg. II Baonu, 3 komp. BAOR — poszukuje Tadeusza Małowieckiego, ur. 1902, Ireny, ur. 1904, Jerzego, ur. 1931 i Zbigniewa, ur. 1942, zam. przed powstaniem w Warszawie, Marszałkowska 58 m. 10 oraz Grabowskiego Jacka, ur. 1928 z Gostynina i Pazia Stanisława, ur. 1923, po powstaniu wywiezionego do Stalagu X B, obecnie zapewne przebywającego w Warszawie, Wolska 64.

Nagengart Maria, Nürnberk S. (13-a) Sarlanternerstr. 54, Niemcy — poszukuje Filomeny i Romana Letki, ostatnio przebywających we Lwowie.

Oleksiak Stefan, Klosterhof Frauenalb — Etlingen Kr. Karlsruhe, U. S. Zone — poszukuje rodziców Kazimierza i Heleny Oleksiak, zam. ostatnio w Starej Miłośnie, p-ta Anin k. Warszawy.

Inż. R. Pleski, Civ. Guard Center Mannheim Kafertal — poszukuje Plitzko Romana, ur. 1920 z dziećmi Ryszardem ur. 1942 i Jerzym ur. 1944, zamieszkiwali Psie — Pole k. Wrocławia, oraz Plitzko Józefa ur. 1882, Ottona ur. 1920 i Aliny ur. 1928, zamieszkiwali w Mysłowicach i Kiebela Adolfa i Julii z rodziną z Suchej, woj. krakowskie, ul. Dworcowa 33.

Pawlak z domu Kisielska Sabina, Darmstadt, D. P. Camp. 562 — poszukuje ojca Aleksandra Kisiela z pow. Nowogródek, ostatnio przebywającego w Serocku k. Warszawy.

Pawlak Bronisław, Darmstadt, D. P. Camp. 562 — poszukuje brata Franciszka, siostry Anieli lat 22 oraz Joanny lat 29, przebywających w Niemczech oraz rodziców, zamieszkałych w Rusiborku, pow. Środa, woj. Poznań.

Proć Anna, D P. Center Heilbronn UNRRA 47, blok 1, p. 49, okupacja amerykańska — poszukuje siostry Stanisławy Augustynek l. 30, zam. ostatnio w Zosinie, woj. lubelskie i brata Leona Makowiec, l. 41 z żoną i dziećmi, zam. w Stenzarzycach na Wołyniu.

Paliczuk Jerzy, Sehnde über Lehrte, Polski Obóz Pracy, pow. Hannower, strefa brytyjska — poszukuje brata Paliczuka Mikołaja, zam. w 1944 r. we wsi Trójca, pow. Kołomyja.

Szafraniec Eleonora, Flensburg, 73 Team UNRRA, Polski Obóz Schleswig—Holstein, strefa brytyjska — poszukuje Stanisława Szafrańca, ur. 20 lipca 1900 w Skawicach, pow. Maków, który we wrześniu 1933 wyjechał do Ameryki.

Szaturska Irena, Kassel — Möncherberg, UNRRA Team 70, Germany — poszukuje rodziców i brata Tadeusza Szaturskiego, zam. przed powstaniem w Warszawie.

Soberski Marian, Sehnde k. Hannoveru — Obóz Polski, strefa brytyjska — poszukuje matki Soberskiej Anny l. 49 z rodziną, zam. ostatnio w Pobiedziskach k. Poznania.

Rzeźnik Agnieszka, Lauf a. d. Pegnitz, Bawaria, polski obóz „Waldlust" poszukuje brata Ośko Wojciecha, pracującego w Turyngii.

Wasilewski Władysław, Oldenburg Halin, D. P. Camp. — poszukuje rodziców, ojca Wiktora i matki Bronisławy oraz brata Henryka, zamieszkałych w Wilnie.

Widepuhl Matylda, Obóz Polski Hohenfels — Regensburg, okupacja amerykańska, obóz 1, barak 61, m. 14 — poszukuje Widepuhl Adolfa Stefana, ur. 1909, Widepuhl Walerii i Widepuhl Leszka, ur. 1936, ostatnio przebywających w Sudetach.

Wisznicki Stefan, okupacja angielska, Wolfenbüttel Krs. Brunschweig, więzienie — poszukuje Prylewskiego Leona, ostatnio zam. w Gedogajach, woj. wileńskie i Prylewskiej Józefy, zam. tamże

Witanowski Władysław, Sehnde b. Hannower, Polish Lab. Unit. British Zone — poszukuje Witanowskiej Walerii lat około 70 z synami Aleksandrem i Henrykiem oraz Woldańskiej Marii, zam. do czasu powstania w Warszawie — Grochów.

Z innych krajów

Jaworski Franciszek, Morpeth — Northld Chrasch Camp The Common — poszukuje siostry Aleksandry Markiewicz z domu Pakuzo, ur. 1906. zamieszkałej w Pińsku Poleskim.

Łazoryszak Piotr, 87 Shlomo Hamelech Str. Tel - Aviv Palestine — poszukuje matki Olimpii oraz siostry Mirosławy Kaźmierczyk, ostatnio zamieszkałych — Plecka Dąbrowa k/Kutna.

Metelicki Jan, Penley Hall Camp near Ellesmere Salop England — poszukuje żony Wandy, córki Zofii i syna Stanisława Metelickich, ostatnio przebywających w ZSRR.

Marchwicki Ryszard, 25 Bodney Airfield P/105 Therford - Norfolk, England— poszukuje Marchwickich: Weroniki, Romana, Mieczysława i Witolda oraz Begorczuk Julii, zam. przed wyjazdem do ZSRR w Grodnie.

Parol Janina, 7 rue Mazagram, Bruay en Artois Pas de Calais, France — poszukuje Władysława Warchałowskiego, który wyjechał w lipcu do Polski.

Piecuch Stanisław, Polish Red Cross Jerusalem, Palestine — poszukuje Kamińskiej Józefy, zam. przed wojną w Delatynie, w woj. stanisławowskim.

Piotrowski Bolesław, Crash Camp the Common Morpeth Northld — poszukuje braci: Piotrowskiego Jerzego, ur. 1886 i Piotra, ur. 1903, ewakuowanych w r. 1940 do Rosji.

W K R A J U

PAŹDZIERSKI WŁADYSŁAW Z WOŁKOWYSKA, wywieziony do Gross-Rosen poszukiwany jest przez żonę Stefanię i dzieci Iwonkę, Jolantę i Leszka. Ktokolwiek wiedziałby coś o losie poszukiwanego proszony jest gorąco o podanie wiadomości na adres: Stefania Paździerska, Pelplin k/Tczewa, Rożental-Szkoła. Wracaj do nas Tatusiu, bo bardzo za Tobą tęsknimy

Brongiel Helena z córeczką Alusią poszukuje męża Brongiela Józefa, ur. 10.7. 1912 r. we wsi Biała, pow. Przemyślany. Ostatnia wiadomość z Egiptu 1943 r. — Adres obecny poszukującej: wieś Albertów, pow. Dzierżoniów, (dawn. Rychbach), Dolny Śląsk, lub Warszawa: ul. Krasińskiego 21 m. 26, Paulina Henisz.

Domeracki Lucjan, s. Jana, ur. 2.2.1918, Sochy, pow. Sarny, ostatnio znajdujący się w Charkowie, ZSRR — poszukiwany jest przez matkę Sabinę Domeracką, zam. p-ta Prabuty, wieś Rudawa D., woj. Olsztyn.

Dadan Zygmunt, ur. 18.7.1916 r., przebyw. w obozie konc. w Dachau (1943 r.), Dadan Romuald, ur. 6.12.1922 r., przebyw. w obozie konc. Majdanek k/Lublina (1943 r.). Wszystkich, którzy cośkolwiek wiedzą o ich losie, proszą o wiadomości matka i siostra — Halina Dadan, Warszawa, PKO, ul. Jasna 9.

Giedrysa Witolda, syna Józefa i Jadwigi, ur. 1925 r. na Wileńszczyźnie, zam. ostatnio w woj. wileńskim, pracującego w 1942 r. w Nisku Dolnym, potem wywiezionego do Berlina — poszukuje Aleksander Giedrys, Lidzbark, gm. Peterswalde, okręg mazurski, wieś Freimarkt.

Głuszyńskiego Władysława Tytusa, ur. 4.1.1921 r., zam. w Warszawie, ul. Zajęcza 10, wywiezionego w czasie powstania do Stalagu XI A, Lazarett A, Nr jeńca 47600 i Głuszyńskiego Mieczysława Tadeusza — poszukują i proszą o wiadomości Głuszyńska Wanda z córeczką Bożenką i rodzice. Warszawa, ul. Zajęcza 10 m. 10.

Koleszyńskiego Mariana, ur. 1922 r., wywiezionego przez Niemców z więzienia św. Michała w Krakowie, ostatnio przebywającego w Grossheim, po kapitulacji Niemiec z grupą Polaków wędrującego do Polski — poszukuje matka Koleszyńska Maria. Kraków, Dąbrowskiego 18—5.

KARWAT DANUTA, UR. W ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM. WYWIEZIONA DO NIEMIEC, PRZED KILKOMA MIESIĄCAMI PRZEBYWAJĄCA RZEKOMO W DZIEDZICACH — POSZUKIWANA JEST PRZEZ DZIECI: ALINKĘ, JANIĘ, HELENKĘ I JANUSZKA KARWAT. MAMUSIU, WRACAJ DO NAS! MIESZKAMY W ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM.

Karpiński Władysław, ur. 1925, wywieziony do Niemiec, a za ucieczkę z Niemiec wysłany do obozu konc. w Dachau, po kapitulacji szedł z grupą Polaków do Polski — poszukiwany jest przez matkę Stefanię Karpińską, Kraków, Wrocławska 12-b.

Kuźmierkiewicza Mariana, ur. 22.7.1904 r., zam. w Warszawie, ul. Szeroka 9, wywiezionego z blokady Pragi do Duisbrug-Hamborn, huta Tissena, gdzie zam. do dn. 1.III.1945 r. następnie podobno przebywającego w Kilonii—poszukuje żona. Kto by coś wiedział o losie zaginionego, proszony jest o przesyłanie wiadomości na adres: Praga, ul. Szeroka 9—15.

JAN LECH BACZEWSKI UR. 24.2.1925 R. BYŁY WIĘZIEN OŚWIĘCIMIA NR. 74547. WIDZIANY W MAJU 1945 R. W DACHAU POSZUKIWANY JEST PRZEZ RODZINĘ. WSZELKIE WIADOMOŚCI KIEROWAĆ: J. BACZEWSKI—PŁOCK IZBA SKARBOWA MAZOWIECKA LUB IRENA ŚNIADOWSKA, WARSZAWA — GROCHÓW, KOBIELSKA 73 M. 6.

Mayerowa Irena, ur. 1903 r., wywieziona w czasie powstania przez Pruszków do Northausen i syn jej Mayer Jerzy, ur. 1926, ranny w czasie powstania, po powstaniu zaś wywieziony do obozu jeńców, oraz Szmidt Romuald, ur. 1907, który wyszedł z oddziałem wojskowym 17 września 1939 r. w kierunku Grodna, poszukiwani są przez Włodzimierza Szmidta. Nowy Targ, Kowaniec 21.

Nosal Anastazja, lat 42 oraz Maria, l. 25 i Wanda, l. 20, ostatnio zam. w Oporcu obok Skolego, pow. Stryj, w sierpniu 44 przebywające na Węgrzech — poszukiwane są przez Nosala Gustawa, zam. w Kujanie,, pow. Złotów, Pomorze.

Offmańskiego Jerzego — poszukuje żona i prosi wszystkich, komu są znane jego losy, o skomunikowanie się. Offmańska, Łódź, ul. Radwańska 16 m. 9.

Mjr. Dr. **Zygmunt Piechurski,** przebywający od r. 1939 w niewoli niemieckiej, ostatnio przebywający w Stalagu VI G w Bonn a/Rhein i pracujący tam jako lekarz — poszukiwany jest przez żonę Renę Piechurską. Puszczyków-Zdrój, Dębowa 22, pow. Kładzko.

Współtowarzysze obozu Gross-Rosen i wszyscy, wiedzący coś o **Przybińskim Romanie,** ur. 22.10.1906 w Łodzi są b. proszeni o łaskawe nadsyłanie wiadomości do stroskanej matki na adres: Przybińska Konstancja, Łódź, Łagiewnicka 58. Koszta zwrócę.

Pianowski Józef, Nasielsk, ul. Kościelna 4 — poszukuje syna Seweryna Pianowskiego, ur. 8.2.1920 r., zabranego z Włoch k/Warszawy, dnia 16 września 1944 r. do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, ostatnio Komando Gross-Koschen i ewakuowanego do Buchenwaldu. Tadziku Zalewski, szukaj jego!

Radzion Bronisław, ur. 10.8.1915, s. Pawła i Agnieszki, w czasie okupacji pracujący na roli w Kendenich, ostatnio podobno przebywający w obozie polskim w Köln - Münheim, Berlinerstr., blok 13 — poszukiwany jest przez żonę i córeczkę, Natalia Radzionowa, Kalisz, Młynarska 13—5, woj. poznańskie.

Ryska Kazimierz, l. 49, pracujący podczas okupacji we Freiburgu, na Śląsku, a stamtąd zabrany w sierpniu 1944 do obozu konc. Gross-Rosen, blok 9, Nr 58960 — poszukiwany jest przez żonę, Józefę Ryską. Poznań, Roosevelta 2 m. 5.

Salcewicz Bohdan, żołnierz A.K. (pseudo „Bohdan-Marian Nowakowski), urodzony dnia 17 listopada 1924 r., syn Jana i Magdaleny z Tarnowskich, aresztowany przez Niemców dn. 2-go marca 1944 r., w Warszawie, ul. Zielna 16 — zaginął bez śladu. Kto by wiedział cośkolwiek o jego losie, proszony jest o łaskawe zawiadomienie matki, zamieszkałej w Warszawie, Al. Jerozolimskie 75 m. 26.

SIKORĘ STANISŁAWA widzianego w 3-cim dniu Powstania Warszawskiego na Woli i w listopadzie 1944 r. w Rawie Mazowieckiej rannego w nogę — poszukuje Sikora Feliks, zam. w Warszawie, ul. Smolna 14.

Poszukuję brata **Sztango Kazimierza,** uprowadzonego przez Niemców z Warszawy w czasie powstania w sierpniu 1944 r. z domu przy ul. Chełmskiej 46. Kto by wiedział o losie zaginionego proszony jest dać znać siostrze, Jadwidze Sokołowskiej, Rybnik, Górny-Śląsk, ul. Kościuszki 54.

Stolar Józef, przebywający w Polskim obozie w Coburgu — poszukuje rodziców ze Stryja, Aleksandra i Julię Stolarów, brata Jana Stolara oraz siostry: Heleny Bomba i Stefanii Koralik. Wszelką wiadomość kierować pod adres: Warszawa, ul. Chmielna 36 m. 11.

Tymińskiego Józefa, syna Jakuba, ur. 1916 w Muchawce, p. Czortków, w r. 1938 przebywającego w służbie czynnej w Częstochowie, a w r. 43 w Luxemburgu Stalag X B Nr. 5985 — poszukuje i prosi o wiadomości brat Tymiński Marcin, wieś Strzelcy, p-ta Sobótka, pow. Świdnica woj. Wrocław.

Kto zna miejsce pobytu **Tyczyńskiej Jadwigi,** ur. 4.II.1924 w Hołosku Wielkim, pow. Lwów, która w czasie wojny pracowała w Niemczech, w Leipzig, w fabryce min, proszony jest o zawiadomienie nas. Tyczyński Mikołaj, Twardów, Nr. 19, p-ta Piotrowice, pow. Jelenia Góra.

Tomulika Jana, ur. 24.6.1915 w Świnnej Porębie koło Wadowic, internowanego do obozu konc. w Gross-Rosen, Nr. 85227 — poszukuje żona Franciszka. Jeśli nie wróci, względnie nie da o sobie wiadomości do stycznia 1947 r., uważać go będzie się za zmarłego. Tomulikowa, Świnna Poręba.

Turzańska Wanda, ur. 1932, Janka, ur. 1923, Celina, ur. 1927 i Mieczysław, ur. 1925, dzieci Rudolfa i Stefanii, oraz Turzański Bronisław wraz z żoną Stanisławą i Matkowski Władysław, przebywający w Niemczech — poszukiwani są przez Teofilę Ketterową, Głąbczyce, Plebiscytowa 9, woj. Katowice.

Wyspiański Jerzy! Kto po powstaniu będąc z nim w obozie, pisał na jego prośbę do p. Kostowskiego Marka-Ludwika, proszony jest o skomunikowanie się: Janina Offmańska, Łódź, ul. Radwańska 16 m. 9.

Amerykańskie Biuro Informacji

w Warszawie, Zielna 45, poszukuje:

Adamwicza Feliksa, ur. 18.11.1920 r., aresztowanego 24 sierpnia 1943 r. ze wsi Tartaczek, pow. Slonim, gm. Siedlewice — poszukuje Józefa Adamowicz, pow. Łowicz, gm. Jeruzki, wieś Konstantina.

Adamowicz Czesław, syn Witolda, ur. 8. 4. 1920 w Mińsku Litewskim, aresztowany przebywał w Kołdyczewie koło Baranowicz, potem prawdopodobnie dostał się do Niemiec, jest proszony o wiadomości przez Adamowicz Marię, Świebodzin, 3-go Maja 6, woj. poznańskie.

Boczkowski Tadeusz, ur. 12. 5. 1903 r., s. Marcelego i Felicji, wg. wiadomości wywieziony do Dachau w czasie powstania — poszukiwany jest i proszony o powrót przez Boczkowską Julię i córkę Elżbietę, Warszawa, Złota 43—49.

Baranowski Władysław, s. Jana i Marii. ur. 1904, zam. w Belwederze, ostatnia wiadomość w 1945 r. z Polish Forces M.E. 180 — jest poszukiwany przez Baranowską Urszulę, Pogorzele, p-ta Aleksandrów, pow. Brzeg n. Odrą, woj. Wrocław.

Figacz Kazimierz, ur. 14.1.1909, zabrany 27 sierpnia 44 r., był w Mauthausen — poszukiwany jest przez Stefanię Figacz, Warszawa, Kawęczyńska 26-81

Glażewski Stanisław, wywieziony po powstaniu z Warszawy, ur. 2.1.1916 — z zaw. handlowiec — poszukiwany jest przez Glażewską Halinę, Warszawa, ul. Poznańska 37-24.

Huniak Rudolf, s. Grzegorza, wzięty do niewoli niemieckiej w r. 1939, nr jeńca 10678, był w obozach: Strassburg, Milhausen, E. l. .s — poszukiwany jest przez Grzegorza Huniak, Srebrnik, p-ta Żegań, D. Śląsk.

Hasiński Edward, ur. 23.9.1907, ostatnio przebywał w obozie w Bawarii, Hersbrück Nr 30847, wywieziony z Warszawy w 1944 r. — poszukiwany jest przez Hasińską Marię, Łódź, Wólczańska 175.

Mgr Iwicki Janusz, ur. 2.7.1912, był zakładnikiem na Poczcie w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, magister farmacji — poszukiwany jest przez Alinę Iwicką, Łódź, Zacisze 4-7.

Jamorowskiej z d. Dąbrowskiej i siostry Wilhelminy, wywiezionych przez Niemców w r. 43 z Huty Stepańskiej, pow. Rastpol, woj. wołyńskie, w r. 45 wiadomość z Reinau, Lager 1, Post Mannheim Baden — poszukuje Jamorowski Baltazar, Sarnowo, wieś Pląchwy, pow. Chełmno, woj. pomorskie.

Kozłowski Zbigniew Tadeusz Stefan Jan (cztery imiona), więzień Mauthausen, proszony jest o wiadomość przez Lechową Andrusiewicz Janinę, Wodzisław, wieś Laskowa, koło Jędrzejowa Kieleckiego.

Kubak Rozalia, ur. 18.2.1928 w Dubnie, zam. wg. ostatniej wiadomości, Anieke 60. przez Westfalię u Wilhelma Loseka — jest poszukiwana przez Kobak Marię, Zielona Góra, ul. Walki Młodych.

Kraszewski Ludwik, ur. 16.6.1899 w Puchałkach, s. Kornela i Heleny z Puszkiewiczów, aresztowany 30.5.44, siedział w więzieniu w Łomży, potem w Gross-Rosen, Halbau, władze angielskie przeniosły go do Linenbergen, gdzie leżał w szpitalu Krankenhaus Maksstr. (wiadomość z r, 1945) — poszukiwany jest przez żonę Kraszewską Karolinę, kier. szkoły w Śniadowie, pow. Łomża, woj. Białystok.

Kapisz Józef, ur. 16.3.1922, zabrany w sierpniu 1944, pracował jako robotnik na kolei — poszukiwany jest przez Kapisz Katarzynę i siostry, Warszawa, Targowa 35/37 m. 51.

Malinowski Piotr, ur. 1909. s. Józefy i Franciszka, zabrany z Pragi w sierpniu 1944 r. z zaw. mechanik, była wiadomość z Braunschweig Atenstadt — poszukiwany jest przez Malinowską Józefę, Warszawa-Targówek, Słoneczna 5.

Michałowicz Olga, ur. 25.2.1903, Irena, ur. 16.8.1927 i **Eugeniusz,** ur. 18.6.33 ostatnia wiadomość w grudniu 1944 z Guntramsdorf Baraken Lager, Wien, Austria— poszukiwani są przez Michałowicz Bazylego, Ostrowice Kieleckie, Sienkiewicza 63.

Polechoński Edward, ur. 13.10 1922 we Lwowie, wywieziony do Niemiec, pracował w f-mie Henryk Lanz Zweibrücken, Hamburgerstr. Obóz Polski — poszukiwany jest przez Polechońską Marię, Rzeszów, Batorego 28.

Pokrzywiński Zbigniew, ur. 1913, zabrany z Warszawy, z zaw. hydraulik — poszukiwany jest przez Pokrzywińską Helenę, Warszawa—Grochów, Sulejowska 4—6.

Rafalska Barbara z d. Kunieczak, ur. 1921 r. w Warszawie, zabrana podczas powstania, podobno jest w obozie w Belgii— poszukiwana jest przez Jana Rafalskiego, Jelenia Góra, Państw. Fabryka Papieru, „Rasicka".

Rudzki Stanisław, s. Hipolita, ur. 24.8 1924 na Wołyniu, wywieziony do Niemiec w r. 1943 (chory na nogę, kulał) — poszukiwany jest przez matkę Rudzką Antoninę, Ziembice, gm. Międzypole 15, D. Śląsk.

Schiele Jerzy, ur. 8.5 1924, wywieziony z Pawiaka w grudniu 1943 w nieznanym kierunku — poszukiwany jest przez Schiele Aleksandra, Warszawa, Noakowskiego 16—5.

Szeżer Znaida, ur. 24.10 1923 r. do r. 1945 pracowała w Grajewie z Erychem Trappe, potem w czasie ewakuacji wywieziemi w stronę Berlina, przypuszczalnie znajdowali się u ojca Erycha Trappe, Berlin, Scharlottenburg Holzdorf Nr 13 — poszukiwana jest przez Szeżerowskiego Mateusza, Kętrzyń, Rastenburg ul. Kajki 5, okręg Mazurski.

Tomaszkiewicz Janusz, kap. wojsk. l. 55, ur. w Odessie, ostatnio był w Oflagu 7a Murnau, Górna Bawaria — poszukiwany jest przez Tomaszkiewicz Jeremiego, Płońsk, Glinojecka 9.

Wdziękońska Zofia, c. Mirosława i Heleny, ur. 30.9 1915, do powstania zam. Warszawa, Ludwiki 3—43, pseud. „Myszka" — proszona jest o wiadomość przez męża Wdziękońskiego Tadeusza, Lublin, Piechoty 5—3.

Witkowski Józef z Broszniowa, woj. stanisławowskie, ostatnio przebywał Nr 2006 Lager Bezeichnung M. Stammlager V.C. Deutsch Allemagne — poszukiwany jest przez Chudzik Franciszka, Chorzów Wlkp., Warszawska 33,

BOGUSZA STANISŁAWA

byłego więźnia Oświęcimia Nr 137866, przebywającego obecnie na terenie Bawarii poszukują i wzywają do natychmiastowego powrotu Wiśka — Wiesiek — Dobek i Koledzy.

Adres: Starachowice, Iłżecka 109, względnie Warszawa, Mokotowska 48, Red. Tyg. „Repatriant."

Adolfa Albrechta, ur. 8.12.1900 — poszukuje żona z dziećmi i matka. Warszawa, Grochów, Tarnowiecka 44. Prosimy o szybk powrót. Janina Albrecht.

Awgul Mieczysław, ur. 1922 r. w Wilnie, przebywający w Rechtheimie b. Worms za Frankfurtem, a następnie w Dorn - Dürkheim — poszukiwany jest przez rodzinę zamieszkałą w Szczecinie, Szarotki Nr. 12 m. 10, Awgul Helena.

Andrysiaka Władysława, ur. 5.5.1900 r., syna Stanisława i Stanisławy, pracownika wodociągów i kanalizacji w Warszawie, zabranego z Pragi, ul. Brudnowska 1, poszukuje i pros. każdego, kto wie o losie wymienionego o zawiadomienie na adres Warszawa, ul. Marszałkowska 56-38, Władysława Andrysiak.

Bondera Ignacego (ojca) i brata **Włodzimierza Bondera** zabranych z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Świtalska, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Boschko Mikołaja, ur. 6.6.1902 r. w Zdołbunowie na Wołyniu, przebywającego w Niemczech, ostatnia wiadomość z Drezna w 1944 r. — poszukuje Maria Araszkiewicz, Warszawa, ul. Smolna 16 m. 3.

Bujko Bolesławie odszukaj Helenkę i przyjeżdżajcie natychmiast.

Bednarza Józefa, z Bursztyna, pow. Rohatyn, wywiezionego do Niemiec do Heidebreck 5 Lager „Wifo". — poszukuje syn Tomasz Bednarz, Kolejowa 28, Góra Śląska.

Białoskórskiego Jana, lat 60 z Tarnopola, zaginionego w lutym 1945 r. — poszukuje Białoskórska Maria, wieś Krzeszów, p. Ścinawa, pow. Nysa.

Każdego kto wie o losie **Biuszela Antoniego**, b. ucznia Liceum w Wilnie, który był w 1941 r. w Smoleńsku, o wiadomość błagają rodzice. Toruń, Mickiewicza 61—5.

Kto by wiedział o mym mężu **Janie Barszczak**, ur. 1907, przebywającym ostatnio w obozie konc. w Dachau, ostatnia wiadomość z czerwca 44 r. — proszony jest o podanie wiadomości Józefie Barszczak, Świebodna 39, p. Pruchnik, pow. Jarosław.

Ppor. Bielecki Kazimierz, przebywający ostatnio w obozie jeńców wojennych w Dössel b. Warburg, nr jeńca 196/Xa, obóz oficerski VIB—poszukiwany jest przez matkę Bielecką Zofię, Kielce, Warszawska 2.

Borkowskiego Stanisława, ur. 8.5.1910 r., ślusarza, zabranego w czasie powstania dn. 1 sierpnia z ul. Siewierskiej 7, poszukuje Osińska - Borkowska, matka, zam. Warszawa - Okęcie, ul. Mickiewicza 39 m. 6.

Baczyńska Stefania, zam. Anin pod Warszawą, ul. Królewska 15, poszukuje syna Krzysztofa Kamila. Ktokolwiek wie coś o jego losie zechce zawiadomić matkę.

Bartkowiaka Kazimierza, ur. 12.2.1915 r., zam. w Warszawie, ul. Zachariasza 5, wywiezionego z Pragi podczas powstania do Neugamme, poszukuje żona z dziećmi, Warszawa - Praga, ul. Zachariasza 5 m. 9.

Poszukuje **Bajerowicza Eugeniusz**, ur. w Warszawie, 24.1.1925 r., zam. ostatnio w Warszawie, ul. Prądzyńskiego 36/38, zaginionego w czasie powstania. Wiadomość proszę kierować pod adres: Natalia Krystofarska, Warszawa, ul. Chmielna 128/54.

Bakłanow Jerzy - Marcin, ur. dn. 11 listopada 1927 r., ostatnio przebywający w Niemczech Arbeitslager, Messenthin Pölitz bei Stettin, nr. 35689, jest proszony przez matkę o jakąkolwiek wiadomość pod adres: Włochy pod Warszawą, ul. 11-go Listopada 50. Bakłanow Julia.

Bachtig Zbigniewa, ur. 17.9.1923 r., przebywającego ostatnio w Weimar - Buchenwald, poszukuje i prosi o wiadomości matka, Feliksa Bachtig, zam. Lignica, ul. Augusta 5 m. 7.

BUKSEL ROMUALD, ur. 1926, zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany podczas Powstania z Pragi, widziany w obozie w Pruszkowie, a następnie w Mauthausen. Ktoby wiedział coś o nim, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18 m. 6.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931, w Warszawie, Wawelska 60, wywiezionego 12.8.44 do Niemiec — poszukuje matka Zofia Czosnowska. Warszawa, Sękocińska 11a — 19.

Franciszek Chęgodi, ur. w Ameryce w Thomas 30.9.1908, zam. ostatnio w Stanisławowie, skąd w r. 40 wyjechał do Rosji – poszukiwany jest przez żonę Marię Chęgogową z córeczką. Opole, Grunwaldzka 6.

Ciećkiewicz Józefa ur. 27.2.1924 r., zam. w Zielonce k/Warszawy, wywiezionego podczas powstania do Dachau Nr. 106520, następnie do Wichengen Nolerweiler Nr. 29296, poszukują rodzice, Zielonka, ul. Kolejowa 23.

Czapskiego Tadeusza, ur.16.3.1923, poszukuje matka. Dudusiu! Słyszałam, że żyjesz, daj znać o sobie na adres: Kusztal Emillia, Warszawa, ul. Czerniakowska 207, Kawiarnia.

Chylińskiego Stanisława, ur. 17.2.1920 r., zam. Ząbki, ul. Szwoleżerów 25, wywiezionego 8 września 1944 r. z Pruszkowa do Dachau i Frankfurtu, poszukują rodzice, Ząbki k/Warszawy, ul. Jagiellońska 14.

Córka Alicja Stasiak poszukuje ojca **Stasiaka Józefa**, zam. Warszawa, ul. Ulrychowska 24 m. 12, wywiezionego dn. 2.9.1944 r. do Mauthausen.

Cywińskiego Władysława ur. 3.6. 1886 r., a wywiezionego z Pruszkowa dn. 9.9. 1944 r. do Dachau, poszukują Skowrońscy zam. w Warszawie, ul. Smolna 10 m. 17.

Dudkiewicz Antoniny, l. 83, która zaginęła podczas powstania w Warszawie — poszukuje córka i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Redłowska Maria, Sosnowiec, Nowopogańska 1.

Stanisława Durawę — który w czasie powstania przebywał w Warszawie na ul Śliskiej Nr 32—34 — poszukuje brat Czesław Durawa, zamieszkały w W-wie, ul Żurawia 8 m. 26. Albina i Heniek żyją.

Dąbrowska Florentyna, l. 23, córka Andrzeja i Emilii, ur. w Balerce, pow. Łuck, ostatnio przebywająca w Prusach Wschodnich w Königsbergu — poszukiwana jest przez matkę Dąbrowską Emilię, Wąsosz, pow. Góra, D. Śląsk.

Dytr Stanisława, Czesława i Haliny z Brześcia n/Bugiem, ostatnio zamieszkałych w Nürinbereg — poszukuje Henryk Dytr, Gorzów n/Wartą, Wawrzyniaka 80.

Dolida Henryka, ur. 28.9.1917 r., przesłanego do Bergen - Belsen z Flosenburga w marca 1945 r. błaga zrozpaczona matka o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Górnośląska 5 — 1, Dolida Janina.

Dadar Tadeusza ur. 1913 r., zam. w Warszawie, ul. Barska 6, wywiezionego w czasie powstania do Oranienburga, skąd przesłano go transpotem chorych w nieznanym kierunku, poszukuje żona, Warszawa, ul. Czerniakowska 126a m. 22.

Flaka Romana, ur. 14.7.1902 r., zam. w Warszawie, ul. Wołomińska 15, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona Ludwika Flak, Warszawa, ul. Wołomińska 15 m. 19.

Frankowskiego Edwarda, ur. 13.10.1909 r., zam. w Warszawię, ul. Potocka 44, wywiezionego w czasie powstania do Nossen k/Drezden, poszukuje żona, Warszawa, ul. Potocka 42 m. 1.

Grodeckiego Konstantego oraz **Stefana** i **Janiny Pacanowskich**, znajdujących się prawdopobnie na zachodzie — poszukują Mieczysław i Maria Wojciechowscy, zam. na Dolnym Śląsku, Dzierżanów, (dawniej Rychbach) Brzegowa 119.

Kto wie o **Gajckim Bronisławie** z Biecza niech da znać matce. Antonina Gajecka, Biecz 312.

Grabowskiego Piotra, zam. w okolicy Grójca, który w końcu sierpnia br. przyniósł wiadomość o chłopcu Jurku, lat 15, przebywającym u tegoż gospodarza około 3 lata, a którego pod podanym adresem znaleźć nie można, prosi o skomunikowanie się Wanda Walichowska, Łódź, Przejazd 20 m. 9.

Goldlusta Mariana, ur. 25.12.1930 r., syna dr. medycyny Leona Goldlusta, poszukuje rodzina i Wanda Walichnowska. Łódź, Przejazd 20 m. 9.

Gudaczewskiego Stefana, syna Wacława i Julii, ur. 1912 r., w Nowo - Wilejce, poszukuje żona Stanisława, zam. w Bartyszycach, ul. 3-go Maja 4, Okręg Olsztyn.

Ktokolwiek wiedziałby o losach Zugmunta Goczkowskiego, zabranego dn. 23.8.44 r. z Pragi jest proszony o wiadomości, Warszawa - Praga, ul. Targowa 78 m. 4.

Jaroszewski Tadeusz z Wilna. Żyjemy i mieszkamy obecnie w Pabianicach. Proszę znajomych i kolegów, którzy by o nim cośkolwiek wiedzieli o wiadomości. Jadwiga Jaroszewska, Pabianice — Fabryka Papieru.

Jaglarskiego Marcelego, ur. 1.1.1906 r., zam. w Warszawie, ul. Daniłowskiego, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje matka i rodzina, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 m. 37.

JEŻAKA JANA poszukuje żona Janina Jeżak zamieszkała w Warszawie - Grochów, ul. Zaliwskiego 11 m. 3

JACHOWSKI WŁADYSŁAW, ur. dn. 26.XI. 1906 r. w Dylewie, pow. Grójecki. Matka Marianna Skrzypczak, ojciec Walenty. Dn. 2.IX. 1944 r. o godz. 11 rano wywieziony z Pruszkowa do Mauthausen koło Wiednia. Dnia 9.IX. 1944 r. odtransportowany do obozu Gusen II. Wszelkie wiadomości prosze kierować pod adresem: Sikora Feliks, Warszawa, ul. Smolna 14 m. 2c.

Kanciała Wacława, ur. 31.1.1896 r., wywiezionego podczas powstania z ul. Czerniakowskiej i przebywającego jakoby w Flossenburgu i na robotach w Litomierzycach, poszukuje żona, Kanciała Eleonora — Warszawa, Smolna 20 m. 4.

Kochanowskiego Jana zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul Rozbrat 34/36 m. 39.

Kociaka Albina, wywiezionego w czasie powstania 25.8.1944 r. z Moczydła pod Warszawą, poszukuje Bukowska Kazimiera zamieszkała w Warszawie, ul. Bałuckiego 18 m 6.

Kto wie o losie **Kurke Eugeniusza**, ur. 8.2.1919 r., więźnia z obozu koncentracyjnego Gusen II. Nr 100996, blok II/14 proszony jest o wiadomości na adres siostry G. Sokólska, Anin, ul. Krakowska 29.

Kunę Kazimierza, ur. 29.8.1926 r., zam. w Warszawie — Siekierki, ul. Gościniec 45, poszukują rodzice Edmund i Zofia Kunowie, zam. Warszawa, ul. Gościniec 45.

Klimowicza Romana, ur. 10.3.1908 r., zam. w Warszawie, Pl. Zamkowy 17, wywiezionego w czasie powstania do Gusen II, poszukuje i prosi o wiadomości matka, Tarczyn k/Warszawy, Apteka Jeżowskiej Ewy.

Kuchniewskiego Stanisława, ur. 10.10.1906 zam. w Warszawie ul. Wołomińska 11, aresztowanego w lipcu 1944 r. i więzionego na Pawiaku, poszukuje żona i córka, Warszawa ul. Wołomińska 11 m 34.

Kowalskiego Antoniego ur. w 1907 r. zam. w Warszawie, ul. Ogrodowa 26a wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje żona z dziećmi, Warszawa - Okęcie, ul. Narutowicza 12.

Królak Władysława ur. 1911 r. i **Zygmunta** ur. 1914 r., zam w Warszawie, ul. Żytnia 14, wywiezionych w czasie powstania, poszukują rodzice i proszą o wiadomości, Warszawa, ul. Langiewicza 19 m. 17.

Kniej Ryszarda, ostatnio przebywającego Freiman - Schleicheim k/Monachium, obóz polski, blok C. P. 108, poszukuje matka i siostra, Warszawa, ul. Mianowskiego 24 m. 20.

Kowalczyka Stefana, ur. 16.8.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Piusa 33, wywiezionego w czasie powstania do Stade k/Hamburga, Polski Ośrodek Wojskowy 111, poszukuje i prosi o wiadomości matka, Warszawa, ul. Pogodna 4 m. 2

Kto wie o losie Kazimierskiej Zofii, córki Władysława i Marii, lat 38, zam. Warszawa, ul. Kopińska 32, wywiezionej w czasie powstania do Niemiec, proszony jest o łaskawe skumunikowanie się z matką Marią Kazimierską, zam. w Warszawie ul. Oczki 4, u pani Stanisławy Kulińskiej.

Kazanecki Stanisław, syn Feliksa, ur. 1.1.23 r., aresztowany i wywieziony z Wilna na roboty do Niemiec w r. 44 w maju, ostatnio przebywający w Wuppertal, Gemeinschaftslager Lanoer Feld 143a — jest poszukiwany przez ojca, Kazaneckiego Feliksa, Bydgoszcz, Czerwonego Krzyża 10-3.

Kownacka Barbara, ur. 4.4.1923, ostatnio Ketschendorf — jest poszukiwana przez Kownackiego Marcelego, Opole 3, Czarnowąska 21.

Król Maria, ur. 1909 r. na Ukrainie i syn Edmund, ur. 1942, zam. ostatnio w Równem na Wołyniu — poszukiwani są przez Król Alojzego, Jelenia Góra, Kasprowicza 5

Kobak Rozalia, ur. 1928, w Dubnie, wywieziona w r. 43 na roboty do Niemiec, ostatnio przebywająca w Westfalii — poszukiwana jest przez Kobak Marię, Zielona Góra, ul. Walki Młodych 11.

Kopcia Edwarda wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul Walczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Kozłowskiego Zbigniewa, ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr, zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 6 m. 14 - krawiec, obecny adres: Warszawa, Praga, Łomżyńskiego 16 m. 8.

Daj znać o sobie

Kwietniewskiego Piotra, s. Ludwika, będącego w r. 1939 w niewoli w Orszy — poszukuje żona Helena z dziećmi. Staszów, woj. Kielce, H. Kwietniewska.

Krzyżaka Franciszka, ur. 1924 w Stanisławowie, przebywającego do r. 1940 w Posoczyniu k/Charkowa (Rosja) — poszukuje matka Anna Krzyżak, Ostrów Wlkp. ul. Armii Czerwonej 8-5.

Krajewskiego Rudolfa, nr. 12.III.1887 r., więźnia obozu Natzweiler w Alzacji — poszukuje rodzina i prosi o wiadomości. Kielce, Śniadeckich 4, Krajewska.

Kordas Jakub, s. Filipa, przebywający ostatnio w Polskim Ośrodku w Fürstenfeldbruck — poszukiwany jest przez ojca zam. Chocim, gm. Górzno, p-ta Zemsz, woj. poznańskie.

Kronental Marii (Kity), ur. 1932 — poszukują rodzice. Wiadomość prosimy kierować: Janina Piotrowska, Warszawa, „Pharmochans" Marszałkowska 72.

Inż. Kotkowskiego Floriana, ostatnia wiadomość ze stycznia 46 r. z Wochendorf. Krs. Stormen, Schleswig - Holstein — poszukuje Irena Małachowska, Puszczykowo pod Poznaniem, Słoneczna 20.

Klimowicza Romana, ur. 10.3.1908 r., zam. w Warszawie, Pl. Zamkowy 17, wywiezionego w czasie powstania do Gusen II, prosi o wiadomość matka, Tarczyn k/Warszawy, Apteka, E. Jeżeska.

Kurkusa Władysława Jana, ur. 18.8.1927 r., zam. w Warszawie, ul. 6-go Sierpnia 18, wywiezionego w czasie powstania do Salzburga, ostatnio Kapruń (Austria), poszukuje matka i prosi o wiadomość, Warszawa, ul. Natolińska 9 m. 10.

Kostulskiego Zdzisława, ostatnio przebywającego Hamburg Neuengamme, Bremen-Farge, prosi o wiadomość żona Kostulska Czesława, Warszawa, ul. Floriańska 3.

Klimowicza Józefa, ur. 1900 r., zam. w Warszawie, ul. Chołdna 43, syna Józefa i Anny, żołnierza A. K., wywiezionego w czasie powstania do Bawarii, poszukuje żona z synem. Warszawa, ul. Żelazna 64 m. 47.

Kurnatowskiego Witolda, ur. 31.8.1920 r., zam. w Warszawie, ul. Wspólna 12, aresztowanego 22.11.1943 r., więzionego w Oświęcimiu i Buchenwaldzie, poszukuje matka, Janina Kurnatowska, zam. w Warszawie, ul. Okólnik 11a m. 70.

Kulpitę Bolesława, ur. 26.6.1911 r., zam. w Warszawie, Tamka 46, wywiezionego podczas powstania, poszukuje żona, Kulpita Maria, Warszawa, ul. Tamka 46 m. 28.

Kowalczyka Edwarda, ur. 20.7.1927 r., zam. w Warszawie, ul. Czerniakowska 150, wywiezionego podczas powstania do Niemiec, poszukują rodzice, Włochy, ul. Szeroka 10.

Wzywani

Denisiewicza Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi żona, Jadwiga Denisiewicz, o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, ul. Hoża 37 — 2, dawniej Kopernika 37.

Guszczyński Andrzej, obóz Altenstadt UNRRA. Wracaj natychmiast. Nauka, praca, kuracja zapewniona. Matce potrzebna jest Twoja obecność i opieka. Czekamy. Zofia Gruszczyńska. Warszawa, Saska Kępa, ul. Szczuczyńska 9.

Kornijewski Jerzy, Norymberga. Powracaj, prosimy. Czekamy z utęsknieniem. Lidia i Michał Kornijewscy. Koszalin, ul. Gnieźnieńska 30.

Ppor. inż. **Kuliszewski Tadeusz**, Brygada Spadochronowa. Dywizja Łączności. Bergen (Bersenbrück) Niemcy, okup. angielska. Daj znać o sobie. Zocha. Warszawa-Praga, ul. Inżynierska 7-25.

Leszczyński Antoni i Natalia Ganacker, k. Landau, Bawaria. List z 31.7 dostaliśmy. Wszyscy zdrowi. Wanda ma córkę. Cukiernia już otwarta. Leszczyński, Jasło.

Nawoja Antoniego, ur. 1899 w Leśniczówce pow. Puławskiego, przebywającego obecnie w Greven a. Ems — prosza **dzieci i żona o powrót lub przesłanie listu** pod adresem: Nawoja Janina, Odmuchów. Warszawska 2, Śląsk Opolski.

Rodzina **Sieków**: ojciec, matka i bracia oraz narzeczona Wiktoria Płócieniakówna proszą Jana Sieka z Baumholder, okupacja francuska o natychmiastowy powrót do kraju. Bracia wszyscy w domu, matka ciężko chora. Dlaczego tak długo nie wracasz? Przyjeżdżaj jak najszybciej do domu.

Mjr. **Sidorowicz Bogusław** — Haltern—Westfalia, okup. brytyjska. Jak zdrowie? Niepokoi mnie brak wiadomości. Ze względu na Mamusię musisz wracać natychmiast, aby nie było zapóźno. Barbara.

Świderski Tadeusz, Kreis Traunstein. Oberbayern, jest proszony przez żonę z córeczką o natychmiastowy powrót. Jesteśmy zdrowi. Świderska Julia, wieś Ksawerynów.

Tchórzewskiego Januariusza, Padeborn. Westfalia, Infanterie Kaserne, komendanta bloków, wzywa brat **Józef i prosi o wiadomości** na adres: Warszawa, ul. Solec 48 m 9, dawniej ul. Pańska 110 m. 11.

Vogta Władysława, zamieszkałego w strefie brytyjskiej prosi żona Weronika, Dobczyn, pow. Śrem **o natychmiastowy powrót.**

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Kwiekowskiego Tomasza, ur. 7.1.1898 r., zam. w Warszawie, ul. Świętojańska 14, wywiezionego w czasie powstania do Niemiec poszukuje matka i brat, Warszawa, ul. Targowa 36 m. 22.

Krawczyka Mariana, lat 21, zam. w Warszawie, Przyrynek 13, wywiezionego w czasie powstania do Mauthausen, następnie do Gusen II, poszukuje żona, Warszawa, ul. Twarda 36 m. 6. Krawczyk Irena.

Lewczuk Bazyli i Czesława z d. Buń oraz syn ich Zbyszek, ur. 1938, w r. 43 aresztowani i wywiezieni przez Niemców do Düsseldorf — Eslen, Arbeitslager — poszukiwani są przez Buń Antoniego, Gorzów, n. W. Armii Polskiej 32 — 5.

Lisa Tadeusza Antoniego, ur. 17.1.1928 r., zam. w Warszawie, ul. Ks. Ziemowita 4a, zaginionego w pierwszym dniu powstania, poszukują rodzice, Stanisław i Stanisława Lisowie. Warszawa - Targówek, ul. Ks. Ziemowita 4a m. 10

Lengefenld Fogtland. Kto by wiedział o Golańskim Stanisławie, przebywającym w styczniu 1945 r. w bloku Nr. 9, Lenegenfeld. Fogtland, proszony jest o wiadomość na adres matki, Warszawa, ul. Targowa 66 m. 17.

Łukomskiego Tadeusza, ur. 22.9.1925 r., zam. w Warszawie, ul. Kawcza 29, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, następnie do Mauthausen, poszukują i proszą o powrót matka Józefa i ojciec. Warszawa - Grochów, ul. Kawcza 29 m. 8.

Łazowskiego Wacława, ur. 12.8.1924 r., zam. w Warszawie, ul. Puławska 29, ostatnio widzianego w czasie powstania na Pl. Zbawiciela poszukują rodzice. Osoby mogące udzielić o zaginionym informacji, proszone są o podanie wiadomości na adres: Warszawa, ul. Puławska 29 m. 15.

Łoskota Ludwika, przebywającego w czasie powstania na Mokotowie, poszukuje Zofia Wojtulewicz, Warszawa, ul. Noakowskie go 16 m. 4.

Łaguny Stanisławy, zam. Warszawa ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż, Henryk Łaguna z trojgiem dzieci. Kielce, ul. Staszica 12 m. 10.

Martyniuk Anna, z d. Chudzik, l. około 35, ostatnio zam. w Rudzie Brodzkiej — poszukiwana jest przez córkę Ewę Martyniuk, zam. w Świdnicy, ul. Pulaskiego 2—6 u p. Dworników, D. Śląsk.

Małkowski Kazimierz, syn Stanisława i Janiny, wywieziony z Pawiaka w 1944 do Niemiec — poszukiwany jest przez rodziców, Warszawa, Rakowiecka 4, Muzeum Ziemi.

Romana Małachowskiego, ur. 1888, syna Aleksandra i Florentyny, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, wywiezionego do Niemiec — poszukują i proszą o powrót Zofia Janina i Wanad Krakowska, Warszawa, Wilcza 9a.

Mądrego Stefana, ur. 1927, zabranego na roboty z Bursztyna w r. 1941 — poszukuje matka Maria Mądra, Wąsosz, Krzywa 3, pow. Góra.

Moroz Teodor, ur. 1904 r., wywieziony po powstaniu warszawskim do Niemiec, istatnio przebywający w Buchenwaldzie, blok 17, Nr. więźnia 84414 — poszukiwany jest przez żonę Zofię Moroz, Radom, Piłsudskiego 4—2.

Maciejewskich Mieczysława i Henryka, Lejkowskich Romana i Anastazję z Gruziatynia, ewakuowanych w r. 1940 do ZSRR — poszukuje Stanisław Maciejewski, Kładzko. Łukasińskiego 11—5, Dolny Śląsk.

Mańkowskiego Tadeusza, ur. w Warszawie, dn. 22.8.1922 r., aresztowanego dn. 8.2.1944 na ul. Brackiej 18 „Spólnota", przebywającego do wejścia Amerykanów w Braunschweig - Hannover, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Opaczewska 56 m. 34.

Mańkowskiego Henryka, ur. 11.6.1907 zabranego z powstania i wywiezionego do obozu koncentracyjnego Oranienburg, poszukuje brat Romuald, zam. W-wa, Katowicka 8b—2. (Saska Kępa).

Milewskiej Zofii, ur. 5.3.1926 r. i **Henryka**, ur. 12.1.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Senatorska 29, wywiezionych podczas powstania — poszukuje matka, Warszawa, ul. Skorupki 7 m. 18.

Miszkurka Jana, ur. 2.6.1890 r., zam. w Warszawie, ul. Oszmiańska 1, wywiezionego podczas powstania, poszukuje żona Miszkurka Rozalia, Warszawa - Targówek, ul. Oszmiańska 1 m. 3.

Majewskiego Henryka, ur. 4.12.1888 r., syna Ludwiki i Maksymiliana, wywiezionego w czasie powstania i Stanisława Gallewicza, ur. 3.5.1926 r., więzionego w Oświęcimiu Nr. 150862 Blok 13a, poszukuje Maria Majewska. Wesoła k/Warszawy, ul. Niemcewicza 8.

Miechurę Kazimierza, ur. 10.1.1922 r., zam. w Warszawie, ul. Obozowa 79, wywiezionego w 1943 r. z Pawiaka do Oświęcimia i Buchenwaldu poszukują rodzice, Warszawa, ul. Obozowa 79 m. 12.

Masalska Jadwiga, ur. 2.11.1911 r., w Wilnie, z domu Kolendo, zam. w Krakowie ul. Konopnickiej, Blok Oficerski, obecnie przebywająca we Francji, jest poszukiwana przez matkę, Kolendo Antoninę, zam. Legnica, ul. Augusta 3.

Nowaka Józefa, ur. 10.1.1906 r., zam. w Warszawie, ul. Miodowa 16, pracownika sądowego, wywiezionego podczas powstania do Niemiec, poszukuje żona, Władysława Nowak z dziećmi, Warszawa, ul. Solec 46 m. 57.

Neumana Waldemara, ur. 19.10.1913 r., w Warszawie, więzionego w Gross - Rosen 34722, poszukuje żona Zofia i prosi o wiadomości, Bydgoszcz, Bank Gosp. Spółdz.

Pieczończyk Piotr, przebywający jako jeniec wojenny od 39 r. w Maslow über Wismar in Meklenburg — poszukiwany jest przez matkę Czołnowską Krystynę, Opole III, Niecała 13.

Płocka Halina, ur. 2.7.1922 r., z Warszawie, ostatnio przebywającego w Bergen-Belsen — poszukiwana jest przez brata Henryka Płockiego por. W. P., Białystok, Depot wa 18.

Panek Jan, ur. 1902 r., zabrany do Niemiec w r. 1939. Ostatnio przebywający w Seebach Allee. Post Garake — poszukiwany jest przez żonę Panek Katarzynę, Kluczborek, Szopena 11.

Posadla Władysław, Monachium - München 8, Bergam Laim, St. Veitstr. Nr. 72/I bei Lindner Al. Wracaj natychmiast — żona. Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 11.

Kto wie o losie **Przybylskiego Stanisława**, lat 64, syna Piotra i Marii, muzyka, wywiezionego w czasie powstania ze Starówki do Niemiec, proszony jest gorąco o skomunikowanie się z siostrą Kulińską Stanisławą, Warszawa, ul. Oczki 4 — Szpital Dz. Jezus.

Parysa Mieczysława, ur. 1.1.1910 r., zam. w Warszawie, ul. Wołomińska 15, wywiezionego w czasie powstania — poszukuje siostra Ludwika Flak, Warszawa, ul. Wołomińska 15 m. 19.

Poluchowicz Wiery, ur. w 1926 r., w Sernikach, pow. Pińsk, wywiezionej przez Niemców z Pińska na roboty w 1944 r., poszukuje matka Helena, Warszawa, ul. Krzyżanowskiego 36 m. 10, Leman.

O wiadomość o swoim bracie Zygmuncie Aleksandrze Szmidt, wywiezionym po powstaniu warszawskim do Lipska — prosi Helena Szmidt, Inowrocław, ul. Św. Mikołaja 8.

Sałyga Zygmunt, ur. 1907 r., syn Józefa i Zofii, wywieziony po powstaniu do Oranienburga Nr. 90.409 blok 29 i 39, poszukiwany jest przez siostrę Leokadię Jabłońską, Milanówek, Słowackiego 3 „Kresy". Ostatnia wiadomość 3.12.1944.

Skrzyńskich Feliksa, Marii i Antoniego, oraz **Janiny Michałowskiej**, ostatnio zam. w Warszawie — poszukuje Olimpia Wołkoń, maj. Janowo.

Swoboda Stanisław, obóz polski w Heilbronn koło Heidelbergu, strefa amerykańska — dziękuje za listy, zegarek i inne drobiazgi. Dostałam. Serdeczne pozdrowienia i ucałowania. Halina Szynkiewicz - Sawicka.

Szyłejko Czesław, ur. 1926 r., w Wilnie, ostatnio przebywający w Paryżu, wysłany tam przez organizację Todt — poszukiwany jest przez rodzinę zam. w Gorzowie, Chrobrego 13—2, Szyłejko Maria.

Siedlińskiego Tadeusza, ur. 24.11.1900 r., zam. Włochy k/Warszawy, wywiezionego podczas powstania do Gross - Rosen, poszukuje matka Siedlińska Emilia, Warszawa, ul. Emilii Plater, 14 m. 58.

Szymańskiego Bolesława, syna Feliksa i Wiktorii, zam. w Warszawie, ul. Wolska 38, zaginionego w czasie powstania poszukuje żona, Janina Szymańska, Warszawa, ul. Wolska 213.

Swiderskiego Leona, przebywającego od r. 1943 w Gross - Rosen Nr. 16319, poszukuje żona Genowefa i córka Maria, Brześć Kujawski, Cukrownia.

Strączyńskiego Jana, ur. 24.11.1923 r., zam. Włoszczowa, wywiezionego w 1944 r. do Prus Wschodnich, poszukują rodzice, Włoszczowa, ul. Wiśniowa 9.

Sybilskiego Henryka, pseud. „Henryk", ur. 17.1.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ul. Frascati, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Mokotowska 62.

Kto wie cokolwiek o **Sokołowskim Antonim**, lat 40, nauczycielu z Rzęśnika, przebywającym do czasu powstania na Pawiaku, proszony jest o wiadomość na adres: Warszawa, ul. Katowicka 11a. Luciński.

Suchowierskiego Zdzisława z Warszawy, więźnia obozu Gross - Rosen poszukuje matka, bracia i siostra. Warszawa, ul. Częstochowska 9.

Sypickiego Kazimierza, ur. 1.8.1897 r., wywiezionego w czasie powstania w niewiadomym kierunku, poszukuje żona z córkami. Wiadomość proszę kierować na adres: Warszawa - Praga, ul. Wileńska 7 m. 5b.

Sokołowskiego Tadeusza, ur. 24.9.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Wileńska 15, aresztowanego 24.2.1943 r., więzionego na Pawiaku, wywiezionego do Oświęcimia i Buchenwaldu, poszukują rodzice, Helena i Paweł Sokołowscy, Warszawa, ul. Wileńska 15 m. 33.

Strachoty Stanisława, ur. 2.2.1919 r., wojskowego w służbie czynnej z Zajezierza, jeńca wojennego z 1939 r., ostatnio przebywającego w Stammlager XII F, poszukuje Julia Kacprzak, Warszawa, Promenada 5/7 m. 36.

Suskiego Wacława, ur. 20.9.1924 r., zam. w Warszawie, Krzywe Koło 10, wywiezionego w 1941 r. do Arnstadt Thür Lager I, poszukuje matka Zofia, Warszawa, ul. Mokotowska 41 m. 2b.

Sokołowskiego Stefana, ur. 19. 7. 1928 r., zam. w Warszawie, ul. Wileńska 15, wywiezionego w czasie powstania, poszukują rodzice, Helena i Paweł Sokołowscy, Warszawa, ul. Wileńska 15 m. 33.

Świątka Witolda zawiadamia Alina Witkowska, że list otrzymałam. Witoldziu wracaj, czekam na Ciebie. Mój adres: W-wa, Okęcie, ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Switalskiego Jerzego zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezione go do Niemiec poszukuje żona Stanisława Switalska z synkiem Jerzykiem, zam. w W-we, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Turaś Franciszek, ur. 19.9.1897, wywieziony z Oświęcimia, 1945 w lutym przebywający w Mittelbaum, Dora, następnie filia Erich — poszukiwany jest przez żonę Turaś Genowefę, Tarnów, Na Łąkach 347. Proszę o wiadomości.

Tuliszkiewicz Kazimierz, ur. 1908, wywieziony do Niemiec w r. 1943, początkowo przebywający w Berlinie, potem w Tyryngii — poszukiwany jest przez żonę Walerię Tuliszkiewicz, Poznań, Kraszewskiego 3 — 13.

Terlika Jerzego, ur. 12.2.1924 r., w Warszawie, przebywającego w dniu 18.1.46 r. w Schweinfurt (Niemcy) 196, blok 2, pokój 103, poszukuje rodzina, zam. Warszawa, ul. Bałuckiego 34 m. 6.

Tarczyka Bolesława, ur. 14.6.1920 r., zaginionego 1.8.1944 r. i Tarczyka Henryka ur. 19.8.1925 r., aresztowanego 7—9 lipca 44 r., poszukuje zrozpaczona matka, Warszawa, ul. Odolańska 11 m. 6.

Trzcińskiego Jana, ur. 1910 r., zam. w Warszawie, ul. Nowomińska 16, zaginione go w czasie powstania poszukuje żona z synem, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, m. 37.

Kto z panów wie cośkolwiek o **Tarasiewiczu Leonardzie**, lat 18. Warszawa Leszno 117, zabranym ze Starego Miasta, 2 września, wywiezionym do Dachau, proszę o skomunikowanie się z matką. Warszawa, ul. Raszyńska 56.

Woźnickiego Stanisława, przebywającego ostatnio w Prowianiszkach, poszukują rodzice zamieszkali: Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Brzozowa 10. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie, proszony jest o powiadomienie rodziców.

Wójcika Józefa Zygmunta, ur. 8.12.1922 r., zam. w Warszawie, ul. Pomnikowa 17, ostatnia wiadomość z Buchenwaldu, poszukują rodzice.

Wesołowskiego Eugeniusza, ur. 8.12.1920 r., syna Franciszka i Stanisławy Sepeta, aresztowanego przez gestapo w Warszawie dnia 16.10.1943 r., więzionego na Pawiaku, poszukuje Stanisława Wesołowska, Lublin, ul. Przemysłowa 11 m. 1.

Węglińskiego Wiesława, ur. 11.9. 1928 r., zam. w Warszawie, ul. Dobra 75, wywiezionego w czasie powstania do Hidesheim, Hannover, Waldstrasse 200, poszukują rodzice i proszą o wiadomość. Warszawa, ul. Myśliwiecka 11 m. 2.

Wyrzykowskiego Stanisława, absolwenta W. S. H. z Warszawy, ul. Leszczyńska 8, wywiezionego z Pruszkowa 9 września 1944 r. poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość żona. Wyrzykowska Zofia, Warszawa, Puławska 48 m. 14.

Waszczyka Jana, ur. 1913, przebywającego rzekomo w Etlingen Baden - Baden — poszukuje i prosi o wiadomości żona Waszczyk Wacława, Ostrowiec Swkrz. kolonia Zygmuntówka.

Wisilewiczówna Anna, ostatnio zamieszkała w Warszawie, Olimpijska 7 — poszukiwana jest przez Janusza Pizło Nisko n/San nem, Pocztowa 4.

Wołosiaka Konstantego, ur. 4.2.1911 r., zam. w Warszawie, ul. Grzybowska 77, zaginionego podczas powstania, poszukuje żona, Kreślin, pow. siedlecki, wieś Hołubla.

Wesołowskiego Franciszka (zaw muzyk) ur. 20.12.1894 r., syna Jana i Anny Piątek, zabranego podczas powstania warszawskiego poszukuje żona Stanisława Wesołowska. Lublin, ul. Przemysłowa 11 m. 1.

Wasiniaka Ryszarda, ur. 11.7.1927 r. zam. w Warszawie - Żoliborz, ul. Krajewskiego 2a.

Wąskiewicza Leonarda z obozu Mühlberg Stalag 4b, poszukują i proszą o jakąkolwiek wiadomość rodzice, zam. Włochy k/Warszawy, Gołąbki, ul. Klonowa 11. Feliks Waskiewicz.

Walewskiego Czesława, ur. 8.1.1906 r., zam. w Warszawie, wywiezionego podczas powstania, poszukuje Walewska Eugenia, zam. Warszawa - Marymont, ul. Barszczewska 1 m. 1.

Powracających z Rosji z m. Kataisu, proszą o powiadomienie o losie **Czesława Woźnickiego**, rodzice. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Brzozowa 10. Walerian Woźnicki.

Zwoliński Janusz, ur. 16.7.1927 r., syn Zofii i Jana. Prosimy kolegów i znajomych o wiadomości. Warszawa, ul. Złota 59a m. 24.

Zapolskiego Antoniego - Jerzego, pseud. „Belgadyn", wziętego z Mokotowa. Komp. „Oaza", przebywającego w Stalagu Xb. Sadbosten, prosi o wiadomości matka. Zapolska Wincentyna. Warszawa, Pl. Kazimierza Wielkiego 5/61.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor: Dr. Jacek Marecki**

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12.

B-11311